

EUGENIA ŚWIETLIŃSKA

# KĘBŁOWO

ZARYS DZIEJÓW









# KĘBŁOWO

## ZARYS DZIEJÓW

EUGENIA ŚWIETLIŃSKA

Wydawnictwo „Biblioteka”  
Wolsztyn 1999

**Wydawnictwo „Biblioteka”**

Wolsztyn 1999

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy

64-200 Wolsztyn, ul. Gajewskich 48, tel./fax (068) 384 22 81

ISBN 83-911119-0-3

COPYRIGHT - EUGENIA ŚWIETLIŃSKA

Seria: „Ocalić zapomniane”.

Na okładce: kartka pocztowa z 1942 r. - widok na kościół parafialny p.w. św. Bartłomieja w Kębłowie.

Zdjęcia: Archiwum własne.

Opracowanie komputerowe i wykonanie: **FORTES** - Agencja Reklamowa, Artur Skorupiński, Wolsztyn, tel./fax (068) 384 24 71, tel. (0602) 101 190, e-mail: fortes@zg.onet.pl

## Wstęp

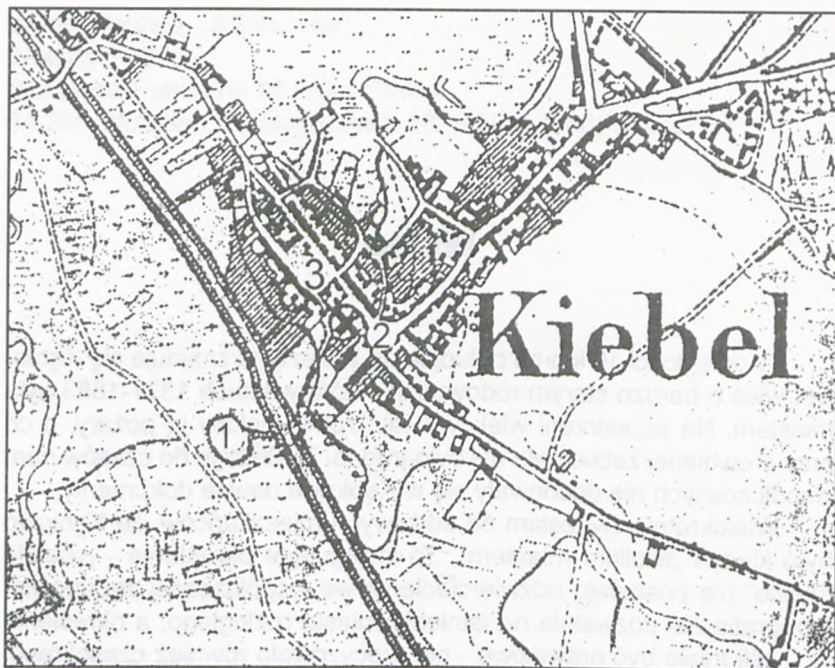
W odległości 10 km na południe od Wolsztyna znajduje się Kębłowo, wieś o bardzo starym rodowodzie, która w latach 1327-1883 była miastem. Na przestrzeni wieków wielokrotnie nękały ją pożary, o co przy drewnianej zabudowie nie było trudno. To dlatego do czasów nam współczesnych nie dochowały się w Kębłowie dawne dokumenty.

Wielokrotnie słyszałam od sędziwych mieszkańców, że Kębłowo było kiedyś „wielkim miastem”. To intrygujące określenie - „wielkie miasto” nie posiadało odzwierciedlenia we współczesnej zabudowie, topografia nie pozwalała na istnienie miasta rozległego, a określenie to - jeśli miało być prawdziwe - nie precyzowało również czasokresu, jakiego miałyby dotyczyć.

Odpowiedzi na moje pytania i wątpliwości nie znalazłam w żadnym opracowaniu, więc musiałam szukać ich sama, co mnie amatorowi, nastęrczało pewne trudności. W miarę gromadzenia materiału, poznawania nowych faktów, zaczęło wyłaniać się z niebytu miasto, owo „wielkie miasto”, którym Kębłowo istotnie było w XIV i XV wieku.

Pracę tę mogłam napisać dzięki życzliwości osób, które pomogły mi gromadzić materiały i wspierały fachowymi radami .

Uważam, że nie wyczerpałam tematu, a jest to zaledwie przyczynek i zachęta do opracowania monograficznego uzupełnionego o kwerendy i badania archeologiczne. Wierzę, że znajdzie się pasjonat, który uzupełni i poprawi moje zapiski.



**Kęblowo w wieku XIX,**  
Po roku 1823, ale przed 1896 r.

1. miejsce średniowiecznego grodu,
2. kościół parafialny,
3. plac targowy.



## W otchłani dziejów

W wiekach średnich na południe od Kębłowa znajdowały się niebezpieczne topiele oraz bory, które ciągnęły się na ogromnych przestrzeniach, tworząc naturalną granicę między Wielkopolską a Śląskiem. Kębłowo leżało w miejscu, w którym było przejście przez bagna rzeki Obry. Na wschód od niego takim przejściem był Przemęt i Ziemin, a na zachód na takich przejściach usytuowane były Kopanica, Babi-most i Zbąszyń.

Najstarsze znane nam granice majątności kębłowskiej odnotowane zostały w roku 1445 i dotyczyły rozgraniczenia dóbr Kębłowa i Solca, należących do Abrahama z Kębłowa, od wsi Klasztoru w Przemęcie (Mochy, Ptowy, Stary Dwór, Łupica). Na granicy tej znajdowało się 12 kopców, 13 pali i rów graniczny. Granica między Solcem a Przemętem przebiegała następująco: od kopca narożnego, znajdującego się na wyspie na Starej Rzece, do rzeczki zwanej Kopaniec, stąd do pała wbitego w stawie w środku jazu w pobliżu Księżego Brodu, przy czym staw należał do klasztoru, a jaz do wsi Solec. Od pała w środku jazu granica biegła do kopca nad stawem obok Księżego Brodu, a stąd przez błota do miejsca zwanego Obrzyca.

Granica południowa majątności kębłowskiej była jednocześnie granicą między Wielkopolską a Śląskiem i ciągnęła się (w 1494r.) od kopca narożnego między Kębłowem i Mochami w Wielkopolsce a Kolskiem w Księstwie Głogowskim. Opodał skrzyżowania dróg, przy drodze wiodącej z Kębłowa do Kolska, czyli U Krzyża (1528r.) do jez. Orchowego (tj. jez. Rudno) i rzeki Obrzyca płynącej z Kolskiego Młyna ścieżką przy jez. Orchowym, do strumienia zwanego Uściem, aż do kopca narożnego przy tym strumieniu pod Wielkim Lasem, który wyznaczał granice miasta Kębłowa i Jaromierza w Wielkopolsce od wsi Klinice w Księstwie Głogowskim.

Z roku 1522 pochodzi informacja, że jez. Orchowe leżało w lesie zw. Kieślowskim Borem. Południowa granica Kębłowa tworzyła linię (1527) od kopca narożnego zw. Marciszewskim, który leżał na Ostrowie Soleckim i dzielił Kębłowo oraz wieś klasztorne i Jaromierz, biegła między jez. Wilcze, należącym do klasztoru a jez. Orchowym, należącym do Kębłowa, nad ścieżką przez wzgórze Kotowe Góry, nad jez. Kotucz, które w połowie należało do Obry i w połowie do Kębłowa.

W roku 1527 granica między Obrą a Kębłowem z północy na południe przebiegała następująco: od kopca narożnego dzielącego Niałek Wielki, Niałek Mały i Obrę; dalej kopce dzieliły łąki wsi Niałek Mały wzdłuż ścieżki między rzeczką Dojcą a winnicą, aż do jez. Radusz, które przypadało Kieślowskim. W wodach między jez. Radusz,

a jez. Sienno obie strony mogły łowić ryby, ale jez. Sienno z toniami Rzytka, Iwka, Skrzyńka Mała i Wielka należały do klasztoru. Według innej wersji w jez. Rzytka poddani panów z Kębtłowa mieli wolne rybołówstwo. Potem granica biegła do jez. Martwica, a od niego przez Winnicę do Lasu (Laskowiec), w którym narożne kopce dzieliły Kębtłowo, Obrę i Jaromierz<sup>1</sup>.

Powyższe granice na niewielu odcinkach zmieniły się do czasów współczesnych, a w ich obrysie powstały samodzielne jednostki administracyjne, takie jak: Solec Nowy, Solec, Krzyż, Rudno, Świętno oraz Niałek Mały.

Okolice Kębtłowa zamieszkiwane były od dawna. Dowodem są znajdowane w niedalekiej okolicy zabytki, jak chociażby te znalezione w Jażyńcu, Kolsku lub w Łupicy, które zaliczane są do kultury łużyckiej z młodszego okresu epoki brązu<sup>2</sup>. W bliższej okolicy przykładem mogą być znaleziska z Gapij Góry (między Obrą, a Niałkiem Małym) datowane na wiek X oraz gliniane garnki (popielnice?) znalezione w okresie międzywojennym w Kębtłowie na wydmach, w miejscu określanym - „koło wieży”. W przybliżeniu miejsce to można określić: przy drodze Kębtłowo - Jaromierz, na prawo od leśniczówki w Kębtłowie, w kierunku jez. Oberskiego. Pracujący przy wyrębie lasu ludzie natrafili na niezwykle znalezisko i zanieśli je do szkoły w Kębtłowie. W szkole naczynia te stały w oszklonej szafie aż do czasu II Wojny Światowej. Niemcy zabytki te wyrzucili. Nikt nie potrafił mi powiedzieć, czy naczynia gliniane znalezione „koło wieży” zostały poddane badaniom<sup>3</sup>.

Słyszałam od ludzi starszych - mieszkańców Kębtłowa, o znalezieniu w lesie w górkach grobu wojownika lub księcia. Nie potrafiono mi powiedzieć, kiedy dokonano tego znaleziska, ani na podstawie czego w pamięci ludzi zachowało się mniemanie, że grób należał do kogoś znaczniejszego. Przekonana jestem, że chodzi o „szkielet nieokreślonej chronologii”, o którym wspomina Witold Hansel w pracy pt. „Studia i Materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej” (wyd: W-wa 1959 str. 54).

W Kębtłowie podczas kopania fundamentów znajdowane są różne przedmioty, szkielety ludzi i zwierząt. Na posesjach w obrębie Rynku podczas kopania do głębokości 1,5 m natrafia się na kilka warstw spalenizny. Opowiadano mi, że w odległości około 12 m od ulicy na głębokości około 2,5 - 3m od poziomu rynku natrafiono w 1947r. (ul. Rauera 18) na spalony jęczmień i belki. Wydaje się, że osadnictwo w Kębtłowie sięga zamierzchłej przeszłości.

## Warunki środowiskowe

W średniowieczu puszcze nie stanowiły większej przeszkody w przemieszczaniu się. Powszechnie znanym jest fakt, że Bolesław Krzywousty potrafił w przeciągu 5 dni podczas wojny, krajem moczarowatym i bezdrożnym, przerzucić konną armię spod Głogowa na samo wybrzeże i szóstego dnia uderzyć nią na Kołobrzeg. Odbywało się to w warunkach zimowych.

W rozwoju sieci dróg największą przeszkodę stanowiły bagniste doliny rzeczne i rynny jezienne, a w procesie rozwoju dróg w Wielkopolsce te właśnie elementy krajobrazu naturalnego odgrywały ważną rolę. Im bardziej oddalamy się od współczesności, tym bardziej wzrasta znaczenie warunków naturalnych<sup>4</sup>.

Głęboko zakorzenione jest przekonanie, że im dalej cofamy się w czasie, tym wyższy był stan wód w dolinie rzeki Obry. Tymczasem badania archeologiczne przeprowadzone w Bonikowie pod Kościanem oraz w Pszczewie i Międzyrzeczu dowodzą, że stan wody na całym obszarze pradoliny rzeki Obry w 2 połowie I tysiąclecia n.e. był tak niski, że umożliwiał budowanie zagłębionych w ziemi budynków (półziemianek) dla celów mieszkalnych i gospodarczych<sup>5</sup>. Poziom wody w pradolinie rzeki Obry podniósł się dopiero wówczas, gdy człowiek zaczął prowadzić działalność gospodarczą: wycinać drzewa, karczować lasy dla celów rolniczych, budować jazy, groble a później młyny wodne i folusze. Różnica poziomu rzeki Obry od Mosiny do Zbąszynia jest bardzo niewielka i wynosi zaledwie 6 m, a wolno płynące wody rzeki Obry nie wyżyłoby sobie nawet wyraźnego koryta. Na niższy poziom wód na omawianym terenie 2 poł. I tysiąclecia n.e. miał prawdopodobnie wpływ również klimat, który był we wspomnianym okresie cieplejszy niż od początku 2 tysiąclecia n.e.<sup>6</sup>.

Na podstawie wniosków, jakie wynikają z badań archeologicznych przeprowadzonych w Bonikowie i Międzyrzeczu można założyć, że przebycie w średniowieczu mokradeł rzeki Obry było o wiele trudniejsze niż w wiekach wcześniejszych. Warunki naturalne istniejące w okolicy Kębtowa sprzyjały powstaniu przejścia drogowego przez bagna. Miejsce, w którym została usypana w Kębtowie grobla, t.j. ul. Rauera - od miejsca, w którym zbiega się z ul. Jujki, aż do mostu na Północnym Kanale Obry, mogło być wcześniej brodem lub drogą gruntową, której poziom był podnoszony, aby zachować możliwość przejazdu przy podnoszącym się poziomie wód rozlewisk rzeki Obry.

Wszystkie miejscowości i miejsca wymienione w średniowiecznych dokumentach posiadały połączenia drogowe lub można było

do nich dopłynąć wodą. Obiekty te nazwano. Należały one do znanych i eksploatowanych gospodarczo. W wiekach średnich powszechnie korzystano z dróg wodnych. Podróżowanie łodziami i czółnami było sprawniejsze - zarówno w ruchu osobowym jak i towarowym. Wozy na drewnianych kołach z drewnianymi osiami były dość kłopotliwe w użyciu, wymagały częstego smarowania. W Kębłowie z wozów z drewnianymi osiami korzystano (wg p. Chełmińskiego i p. Kołodziejczyka) jeszcze w II poł. XIXw.

Po stronie Śląska znajdowały się w średniowieczu liczące się miasta, takie jak: Koźuchów, Głogów, Krosno, Gubin oraz bród na rzece Odrze w Miłsku. Te uczęszczane przed wiekami drogi z Wielkopolski przez Kębłowo na Śląsk są obecnie prawie zapomniane, używane wyłącznie dla potrzeb lokalnych. Tuż przed zabudowaniami leśniczówki, (jadąc z Kębłowa), tak jak przed wiekami droga rozwidła się, w lewo prowadzi przez Świętno do Kolska i Głogowa, a w prawo przez kargowski most do Jaromierza, Kargowy i dalej do Krosna. W dzisiejszych czasach stary trakt handlowy, jakim była droga z Kębłowa do Jaromierza, jest piaszczystą śródleśną drogą, która w wielu miejscach zachowała swą dawną imponującą szerokość. Z Kębłowa z mostu na Północnym Kanale Obry do Jaromierza jest ok. 13 km.

W Kębłowie w kierunku północnym rozchodzą się dwie drogi. Jedna w kierunku Wroniaw i dalej do Grodziska oraz druga przez Adamowo lub Widzim do Komorowa i Tłok. Nie można pisać „do Wolsztyna”, gdyż należy mieć na uwadze fakt, że początek osady Wolsztyn datować można na koniec XIV w., a początek miasta Wolsztyna przypada dopiero na pierwsze ćwierćwiecze XV w. Przed rokiem 1300 nie było jeszcze drogi z Grodziska do Kopanicy przez Wolsztyn. Ta trafna inwestycja prowadzona pod nadzorem cystersów z Obry, jaką było usypanie grobli przez błota rzeki Dojcy między Niałkiem Wielkim a Komorowem spowodowała, że z czasem zaistniały sprzyjające warunki do powstania nowej osady, a później miasta Wolsztyna. Nowa droga na trasie z Grodziska przez Wolsztyn do Kargowy była krótszą niż przez Kębłowo.

Tereny Wielkopolski na północ od linii Grodzisk - Zbąszyń stanowiły w średniowieczu ogromną puszcę, gdzie osadnictwo rozwinęło się dopiero w XVII i XVIII w. Natomiast tereny w okolicy Grodziska i Poznania już w średniowieczu były stosunkowo gęsto zaludnione, dobrze zagospodarowane i mogły być zainteresowane wymianą gospodarczą z Łużycami i Śląskiem. Na początku XII w. Poznań posiadał około 2 - 3 tys. mieszkańców<sup>7</sup>.

## Początki osadnictwa

Rozwój gospodarki towarowo - pieniężnej spowodował rozwarstwienie społeczności plemienną i dał impuls przyspieszonego rozwoju gospodarczego. Wydaje się, że przemiany gospodarcze i społeczne na naszym terenie zbiegły się w czasie z nową ideą, jaką niosło z sobą chrześcijaństwo. Zapoznając się z historią średniowiecza, stykamy się ze światem zupełnie innym od naszego. Ludzie żyli w harmonii z naturą, pojęcie czasu miało inny wymiar i pojęcie patriotyzmu nie było tożsame z dzisiejszym. Specjalizacja w rzemiośle sprzyjała bogaceniu się warstwy średniej, powstawaniu targów, rozwojowi dróg, itd.

Wykorzystując warunki naturalne w swoich włościach rycerze z rodu Jeleni Niałków sprzyjali rozwojowi handlu, rzemioła i nowej religii, co powodowało bogacenie się rodu oraz poddanych.

Kębłowo było w średniowieczu ośrodkiem administracyjnym, handlowym i religijnym. Znajdowało się tu miejsce kultu chrześcijańskiego dla okolicznych miejscowości. Czy jeszcze wcześniej było miejscem kultu pogańskiego? Tego stwierdzić nie można, gdyż nie ma na to żadnych dowodów.

Interesującym jest twierdzenie znawcy kościoła w Wielkopolsce - ks. Józefa Nowackiego, że najstarszą świątynią chrześcijańską w naszej okolicy jest kościół p.w. św. Wawrzyńca w Kębłowie oraz to, że pierwszy kościół na tym miejscu mógł istnieć już w XI w. Początkowo kębłowski kościół oddziaływał na bardzo rozległe terytorium i obejmował takie miejscowości, należące do znanego w średniowieczu rycerskiego rodu Jeleni - Niałków herbu Brochwicz, jak: Niałek Wielki, Obra, Komorowo, Siedlec, Niałek Mały, Widzim, Stradyń, Wroniawy, Solec i Kębłowo. W najdawniejszym okresie istnienia kościół kębłowski miał w „uposażeniu dwa łany roli i łąkę we Wroniawach, zagrodę, meszne, dziesięcinę z folwarku w Widzimi i kmieczę z Berzyny”<sup>8</sup>. Kościoły powstałe tak wcześnie jak kościółek p.w. św. Wawrzyńca były kościołami prywatnymi właścicieli okolicznych dóbr, obejmowały swym oddziaływaniem okolicznych chrześcijan i nie przypisywano ich do konkretnego terytorium w sensie dzisiejszej parafii.

Fundator kościoła był zarazem właścicielem majątku przekazanego na rzecz tego kościoła, mógł więc rozporządzać zarówno kościołem, jak i jego majątkiem. Do niego należały użytki kościoła, nawet dziesięciny, a na rzecz kościoła szło tylko to, co właściciel dał. Oprócz tego fundatorom kościoła i właścicielom przysługiwało, jako jedno z najgłówniejszych, prawo obsadzania urzędu kościelnego (księdza)<sup>9</sup>. Fundatorzy kościołów dysponowali majątkiem kościelnym w pierwszym

okresie chrześcijaństwa w Polsce. Z biegiem lat kościół wyzwolił się spod zależności ekonomicznej od władzy świeckiej, stając się jedną z najważniejszych instytucji feudalnych.

Moim zdaniem należałoby jeszcze zastanowić się, dlaczego ks. Nowacki wskazuje leżący na uboczu Kębłowa kościół, jako na świątynię najstarszą w okolicy, w miejscu, które nazywane jest „w górkach”. Pomocnym okazać może się przekaz ustny mieszkańców Kębłowa, według którego „ten najstarszy Kębłów to był tam, w górkach pobudowany”<sup>10</sup>. Prawdopodobnie chodzi tu o osadę otwartą, której mieszkańcy zajmowali się rolnictwem. Przekaz ustny, który przetrwał wieki, był możliwy tylko dzięki ciągłości osadniczej.

Chciałabym się w tym miejscu pokusić o czysto hipotetyczną kolejność powstawania osadnictwa w Kębłowie.

- I. przedhistoryczny gródek, który wszedł później w skład zespołu miejskiego;
- II. rolnicza osada otwarta „w górkach” i być może w Stradyniu, Solcu i Wroniawach;
- III. owalnicowy plac targowy, na którego miejscu powstał Rynek;
- IV. średniowieczny gród na mokradłach rzeki Obry (południowo-zachodni kraniec obecnego stadionu sportowego);
- V. średniowieczne miasto, którego zabudowa przetrwała do dnia dzisiejszego, z udokumentowanym istnieniem od 1327 roku. Pierwszy kościół p.w. św. Bartłomieja, na obrzeżu średniowiecznego miasta.

Parafie z oznaczonymi granicami linearnymi powstały dopiero w drugiej połowie XII wieku, a parafia kębłowska należy do najstarszych, o czym świadczy między innymi jej rozległość oraz święty patron pierwszego kościoła „w górkach”. Fakt, że w Kębłowie kościół powstał w tak wczesnym okresie jest dowodem na to, że okolica była zamieszкана przez znaczną ilość ludzi. Kościół ten nie powstał w rejonie późniejszego Rynku, gdyż centrum osadnicze ówczesnego Kębłowa znajdowało się „w górkach”. Właścicielami Kębłowa musieli być ludzie życzliwi nowej wierze, być może z otoczenia Bolesława Krzywoustego lub nawet Bolesława Chrobrego, którzy sami będąc już chrześcijanami krzewili nową religię w swoich włościach. Liczne badania dowodzą, że najstarsze kościoły powstawały w miejscach pogańskich świątyń.

## Jelenie - Niałki

Jeleńscy herbu Brochwicz należeli do znanego w średniowieczu rodu rycerskiego, posiadali na terenie zachodniej Wielkopolski znaczne majątki ziemskie. Wielkie latyfundia ziemskie we wczesnym okresie średniowiecza były formą własności charakterystyczną dla Wielkopolski.

W dokumencie wystawionym w 1451r. Abraham Kębłowski, wraz z żoną Katarzyną, nadał Szpitalowi św. Ducha pod Kębłowem czynsz m.in. „z ról położonych za młynem z tej strony jez. Święte i innego jez. Kotucz, z wyjątkiem roli młynarza na krańcu grobli z prawej strony drogi wiodącej na Śląsk, aż do Nojewej Góry”<sup>11</sup>.

Dzięki zapisowi z 1451 roku, udokumentowane jest istnienie drogi przebiegającej przez Kębłowo nie tylko dla potrzeb lokalnych, ale wykorzystywanej również w tranzycie między Wielkopolską a Śląskiem. Droga z Wielkopolski na Śląsk, wiodąca przez Kębłowo, łączyła już od początku XIII wieku majątki Jeleńczyków herbu Brochwicz osiadłych w Parchowicach, Chrostrniku i Sośnicy, a więc koło Legnicy i Głogowa z majątkami Jeleńczyków z Wielkopolski, którzy gospodarowali m.in. w Niałku, Widzimiu, Obrze i Kębłowie. Ponieważ tak znaczne fortuny nie powstają w przeciągu jednego pokolenia, to założyć można, że ziemie te posiadali Jeleńscy już wcześniej.

„Trzeba pilnie pamiętać o tym, że były czasy - w skali perspektywy historycznej - w których nie było jeszcze późniejszej Wielkopolski, ani późniejszego Śląska, nawet pod postacią kraju Polan, czy zespołu plemion śląskich. Że były pewne formacje plemienne w stanie ciągłego narastania, że nie było przesądzone, czy Wielkopolska nie sięgnie po środkową Odrę. To, co jest dla nas dzisiaj oczywiste, stało się rezultatem rozwoju, w którego toku tej oczywistości jeszcze nie było.”<sup>12</sup>

Powyżej przytoczyłam obszerny fragment z pracy Zygmunta Wojciechowskiego pt. „Pogranicze plemienne Śląsko-Wielkopolskie”, które jak się wydaje, ciekawie charakteryzuje okres dziejów naszych ziem „od nieznanego” do pierwszych dyplomów - dokumentów historycznych.

Jelenie - Niałki byli stronnikami Mieszka Starego, a później i jego syna - księcia Władysława Laskonogiego. Postacią wybitną wśród Jeleńczyków I poł. XIII wieku był Wincenty z Niałka, kanclerz księcia Władysława Laskonogiego, określanego mianem „wytrawnego polityka”. To właśnie on na początku XIII wieku stał się głową rodu Jeleni - Niałków osiadłych w okolicach Babimostu, Kębłowa, Niałka i Zbąszynia. Przy wyborze Wincentego z Niałka na arcybiskupa gnieźnieńskie-

go nie bez znaczenia były bliskie kontakty rodzinne Jeleńczyków ze Śląska i z Wielkopolski, Jeleńczyków ze śląskimi książętami a także sąsiedztwo z dzielnicą śląską.



**Herb Brochwicz,**  
którym pieczętowali się Jelenie Niałki.

Wincenty z Niałka był żonaty, miał synów: Mirosława i Boguchwałę, rozpoczął karierę duchownego, jako wdowiec. Arcybiskupem gnieźnieńskim był w latach 1220 - 1232. Bratem Wincentego był Sędziwój, kantor gnieźnieński, który był fundatorem klasztoru cystersów w Obrze.<sup>13</sup>

Inną postacią wybitną wśród Jeleńczyków, był Mikołaj Bodzancic z Kębłowa, który znany jest z dokumentów z lat 1300 - 1334. Mikołaj Bodzancic jawi się w dokumentach jako darczyńca klasztoru w Obrze, ale przede wszystkim jako polityk, a nie jako zapobiegliwy gospodarz. W roku 1300 zostaje podkomorzym Królestwa Polskiego, za panowania w Polsce Wacława II. W dniu 5 VI 1320 r. Wielisław z Nądni nadał cystersom z Paradyża swoją wieś Zakrzewo pod Zbąszyniem. Dyplom został wystawiony w Nądni, jednakże samo wydarzenie było okazją do spotkania się w większym gronie, a to miało miejsce w Kębłowie. W spotkaniu udział wzięli: Wielisław z Nądni - donator, opat z Obry - Herman, opat z Zemska - Maciej z zakonnikiem Bertramem, Przybysław Borkowic, Mikołaj z Kębłowa, Peregryn z Komorowa (obecnie dzielnica Wolsztyna). W Kębłowie spotkali się opaci dwóch klasztorów z okolicznym rycerstwem i prawdopodobnie omawiana była nowa sytuacja polityczna, jaka nastąpiła po koronacji Łokietka na króla Polski. Kilku uczestników tego spotkania otrzymało z rąk Łokietka urzędy, np. Peregryn, reprezentujący rodzinę van Kanth, po 5 VI 1320 a przed



29.VI.1326 został podczaszym poznańskim.<sup>14</sup> Król Władysław Łokietek nie miał w osobie Mikołaja Bodzancica z Kębłowa swojego stronnika. Kębłowo wchodziło w średniowieczu w skład kasztelanii zbąszyńskiej. Władysław Łokietek, podczas swojego pobytu w Poznaniu, zwolnił od ciężarów państwa polskiego Adamowo (pod Wolsztynem). Miało to miejsce 29 VI 1326 r. w obecności podczaszego poznańskiego Peregryna z Komorowa oraz Mikołaja Bodzancica z Kębłowa, reprezentujących rycerstwo kasztelanii zbąszyńskiej.<sup>15</sup>

W dokumencie wystawionym w 1327 roku wymieniony jest po raz pierwszy wójt i mieszczanie z Kębłowa, a datę tę przyjmuje się jako początek istnienia miasta. Termin jest ściśle umowny, gdyż Kębłowo mogło być miastem znacznie wcześniej, jednak z braku dokumentów lokacyjnych, to właśnie rok 1327 uznany został rokiem uzyskania praw miejskich.

Czasy, w których przyszło żyć Mikołajowi Bodzancicowi, należały do wyjątkowo niespokojnych. O wpływy w Wielkopolsce zabiegali i walczyli książęta głogowscy, król czeski i Władysław Łokietek. Mikołaj z Kębłowa związał się politycznie najpierw z Przemyślidami, potem współpracował z Głogowczykami, wreszcie przeszedł na stronę Łokietka, by krótko potem ponownie związać się z Henrykiem IV Głogowskim. Postawa polityczna Mikołaja była zadziwiająco chwiejna. Przyłgnęło do niego piętno zdrajcy, ponieważ zastawił grody pograniczne, za co później nastąpiła konfiskata majątku Jeleni Bodzanciców: Trzciela, Babimostu, Zbąszynia i Kębłowa. Dbający o bezpieczne granice państwa król Kazimierz Wielki przesiedlił niepewnych politycznie Jeleńczyków. Mikołaj Bodzancic został przesiedlony w roku 1334 (?) do Gościeszewic koło Radomia. Synowie Mikołaja nie dorównywali talentem politycznym swojemu ojcu.

Po przesiedleniu przywódcy rodu Jeleni w zachodniej Wielkopolsce pozostali tylko mniej zamożni krewniacy. W późniejszych wiekach zdarzały się próby wywodzenia szlachectwa z powoływaniem się na Jeleńczyków. Ród nie odzyskał już nigdy swojego znaczenia politycznego, ani majątkowego. Wydaje się, że próby przesiedlania całego rodu rycerskiego zdarzały się w Polsce bardzo rzadko.

## Kębłowo miastem

Powstanie miasta Kębłowa na prawie niemieckim przypada na rok 1327, ponieważ z tego roku znany jest z dokumentu wójt Stanisław oraz mieszczanie.<sup>16</sup> Miasto Kębłowo nie powstało na tzw. surowym korzeniu, lecz zostało przekształcone z owalnicowego placu targowego.<sup>17</sup> Przekaz ustny mieszkańców Kębłowa podaje, że rynek został usypany, oraz że miasto powstało na trzech pagórkach. Nieco baśniowemu przekazowi o trzech pagórkach daje wiarygodność fakt, że przy budowie nowych domów w obrębie Rynku nie można dokopać się do calca. W Kębłowie istnieje ciągłość osadnicza i w pamięci mieszkańców przechowało się wiele informacji. Średniowieczny układ miasta zachowany jest do czasów nam współczesnych i składa się na to prostokątny rynek, przy którego bokach krótszych znajdują się trzy posesje, a przy bokach dłuższych sześć posesji.<sup>18</sup> W południowo-zachodniej stronie Rynku został dobudowany na początku XX wieku dom mieszkalny, należący do wieloletniego organisty przy kościele parafialnym. Dom ten postawiono w miejscu dawnej drogi, prowadzącej z Rynku nad rzekę Obrę (ul. Jujki 7).

Spostrzeżenie, że miasto rozwijało się i zostało przekształcone z dawnego owalnicowego placu targowego cofa datę zasiedlenia Kębłowa w czasie i to dość znacznie. Ponadto Kębłowo jest jedną z miejscowości najstarszych i najwcześniejszych. Tą, która wykazuje przeszłość przedhistoryczną z grodem, który wszedł później w skład planu miejskiego.<sup>19</sup> Gród, a raczej gródek, znajdował się prawdopodobnie na obszarze od wagi miejskiej do miejsca, w którym rozpoczyna się rynek. Owo miejsce po ówczesnym gródku może być jednym z trzech pagórków, na których, według przekazów miejscowych, zbudowane zostało Kębłowo - miasto. Przez wiele lat obserwowałam, jak pod wpływem przejeżdżającego ciężkiego sprzętu, zapadający się bruk tworzył dwie linie równoległe do siebie w okolicy wagi, tj. od strony kościoła i dwie linie równoległe w miejscu gdzie rozpoczyna się Rynek. Samo miasto Kębłowo ograniczało się w średniowieczu do zabudowań w obrębie rynku i przyległych uliczek. Mimo braku badań archeologicznych, które potwierdziłyby lub sprostowały twierdzenia Müncha, uważam, że można przyjąć je za prawdopodobne, gdyż poparte są wnikliwymi pracami porównawczymi oraz są zbieżne z przekazami ustnymi mieszkańców Kębłowa. Targi z X i XI wieku mają związek z najstarszą siecią dróg handlowych<sup>20</sup>, a zabudowa owalnicowego placu targowego i usytuowanie kościoła w stosunku do owego placu dowodzi, że osada targowa przy drodze handlowej istniała wcześniej, niż został zbudowa-

ny kościół p.w. św. Bartłomieja. To droga, środowisko geograficzne i zaplecze gospodarcze były przyczyną zaistnienia, egzystencji i znaczenia Kębłowa w wiekach średnich. Osada, która znajdowała się na przejściu między Wielkopolską a Śląskiem, posiadała dobre warunki rozwoju gospodarczego, gdyż samo położenie geograficzne i warunki naturalne sprzyjały powstaniu przejścia drogowego i usytuowaniu tutaj komory celnej. Najstarsza wzmianka o komorze celnej jest z 1417 r., kiedy to odpowiedzialnymi za pobieranie cła byli dziedzice Kębłowa. Pierwszy zachowany dokument informuje o sporze, jaki wyniknął z powodu niezapłacenia należności celnych. Była to sprawa między Dobrogostem Kieślowskim a opatem z Obry. Spór toczył się przed sądem o to, że ludzie opata nie płacą cła w Kębłowie, za co Dobrogost zajął im 5 koni i kozę<sup>21</sup>. Część pobieranych opłat celnych przeznaczano na budowę mostów, utrzymywanie grobli w stanie przejezdności oraz naprawę dróg, co wiązało się zawsze ze znacznymi kosztami.

W średniowieczu kupcy zobowiązani byli jechać drogami wyznaczonymi przez panującego, co łączyło się z opłatami uiszczanymi za przejazd. Za zabicie kupca na drodze objętej „mirem drogowym” groziła taka kara, jak za zabicie rycerza, ale gdyby kupiec ominął taką przymusową drogę, to groziła mu konfiskata towaru. W grodzie kębłowskim stacjonował oddział wojskowy, który wspomagał komorę celną oraz zapewniał mir drogowy nazywany „ręką Pańską”. Bliskość granicy państwowej, a więc względy strategiczne, wymagały również obecności wojska.

Na terenie Wielkopolski łamanie miru drogowego i napadanie na kupców należało do przypadków rzadkich, a przecież jeszcze dzisiaj można usłyszeć powiedzenie - „niech cię ręka pańska broni.”

## Gród

W bezpośrednim sąsiedztwie miasta istniał w wiekach średnich gród, siedziba właścicieli majątności kęblowskiej. Gród ten usytuowany był na skraju dzisiejszego stadionu sportowego. Do budowy drogi z Kęblowa do Świętna w roku 1896 użyte zostały materiały z grodziska<sup>22</sup>, dlatego do czasów nam współczesnych nie dochował się żaden ślad.

Data budowy grodu w Kęblowie prawdopodobnie nie zostanie poznana nigdy, jednakże bardzo możliwe, że został zbudowany jeszcze przed rządami Mieszka Starego w Wielkopolsce jako gródek zamieszkiwany przez miejscowych możnych.

Istnienie tego grodziska przechowało się w pamięci mieszkańców przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie oraz udokumentowane zostało w literaturze fachowej.

W pracy Z.Hilczerówny pt. „Dorzecze górnej i środkowej Obry od VI do pocz. XI wieku” (Wrocław 1967) opisane zostało jako grodzisko typu niezidentyfikowanego, na niewielkim wzniesieniu, które było otoczone rowem o szerokości 5 metrów. Na miejscu grodziska znalezione zostały fragmenty naczyń oraz przęslik gliniany. Z.Hilczerówna powołuje się za Henslem na Bullę Gnieźnieńską z 1136 r., by udokumentować prawdopodobny czas budowy grodu na mokradłach rzeki Obry w Kęblowie<sup>23</sup>.

Nieco zamieszania powstało wokół miejscowości Kęblowo ujętej w bulli z roku 1136. Większość badających ów problem jest zdania<sup>24</sup>, że ta duża miejscowość, którą wymienia bulla nie dochowała się do czasów późniejszych, bądź zmieniła nazwę i nie można jej obecnie zidentyfikować. Inni historycy twierdzą, że owe Kęblowo było enklawą biskupstwa gnieźnieńskiego na terytorium biskupstwa poznańskiego i dotyczy Kęblowa k/Wrześni<sup>25</sup>, ale są i takie koncepcje, według których Kęblowo wymienione w Bulli Gnieźnieńskiej umiejscawia się na prawym brzegu Wisły w okolicy Sandomierza<sup>26</sup>.

Początek istnienia średniowiecznego grodu zbudowanego na mokradłach rzeki Obry można przyjąć na XI/XII wiek, jednakże czas jego budowy nie może zostać poparty wzmianką w Bulli Gnieźnieńskiej.

W okresie rozbitcia dzielnicowego Polski, a więc po śmierci Bolesława Krzywoustego w 1138 roku, następuje okres konieczności obrony granic poszczególnych dzielnic, więc można przypuszczać, że gród w Kęblowie został zbudowany jako miejsce obronne na granicy między Wielkopolską a Śląskiem. Zbudowanie grodu - warowni w miejscu przejścia przez mokradła rzeki Obry było niezbędne wówczas, gdy droga

z Kębłowa przestała być tylko „lokalną”, a więc wówczas, gdy nabrała większego znaczenia jako droga między dwoma dzielnicami.

Wody rzeki Obry miały dla Kębłowa w minionych wiekach ogromne znaczenie. Przede wszystkim rozlane wody Starej Rzeki zwiększały obronność miasta i grodu. Głębokie strumienie opływały miasto i zabezpieczały je ze wszystkich stron. Inne miasta musiały kopać fosy, aby mieć to minimum bezpieczeństwa, natomiast w Kębłowie miasto było jak na wyspie, bo wykorzystano naturalne warunki środowiska. Rzeka Obra oraz jej rozlewiska i dopływy dawały miastu oraz jego mieszkańcom poczucie bezpieczeństwa, jednakże zdarzały się srogie zimy, kiedy to rzeka i mokradła zamarały, a wróg i wygłodniałe drapieżniki idąc po lodzie wyrządzały mieszkańcom wiele szkód.

## Miasto królewskie

Kębłowo zostało własnością króla Kazimierza Wielkiego w roku 1334(?) po przesiedleniu Jeleńczyków i było miastem królewskim do 1393r.

Młody monarcha - król Kazimierz, zdolny był do igraszek królewskiego aktu łaski, bo jak można domniemywać powodem takiego działania, jak przesiedlenie Jeleńczyków w odróżnieniu od konfiskaty majątku, była chęć osiągnięcia wielorakiego celu.

W XIV wieku Kębłowo, jako miasto królewskie, znajdowało się pod zarządkiem starosty generalnego wielkopolskiego. Pod zarządkiem starosty znajdował się również gród kębłowski. Oczywiście sprawą jest, że starosta nie zawiadywał grodami, ani majątkiem osobiście, lecz przez ludzi zaufanych. Z dokumentu z 1354r. znany jest ówczesny „kasztelan” Kębłowa, Dzierżek z Chyciny z rodu Jeleni. Dzierżek z Chyciny został przez Józefa Krasonia mylnie zaliczony do rodu Junoszków, ale późniejsze analizy dyplomów potwierdziły przynależność Dzierżka do Jeleńczyków i to, że jest tym samym, który przystąpił w 1352r. do konfederacji Maćka Borkowica.<sup>27</sup> Jako groddzierżca Kębłowa nazywany jest grzecznościowo kasztelanem i zaświadcza, że na polecenie króla i starosty Wielkopolskiego zwrócił klasztorowi Cystersów w Wieleniu prawo do połowu ryb w jeziorze Mochy, z którego gród w Kębłowie korzystał od czasu, gdy gród ten trzymał Dzierżek.<sup>28</sup>

Dzierżek z Chyciny był prawdopodobnie człowiekiem zaradnym, gdyż już w 1359 roku został z łaski panującego Kazimierza Wielkiego podkomorzym poznańskim.<sup>29</sup>

Panowanie w Polsce króla Kazimierza Wielkiego przypadło na czasy, w których dokonywały się wielkie przemiany w wielu dziedzinach. Przemiany gospodarcze, które w Polsce następowały w wieku XIV miały miejsce na zachodzie Europy już nieco wcześniej. Wiele wskazuje na to, że najważniejszym czynnikiem wzrostu gospodarczego tej epoki był postęp w rozwoju rolnictwa. Wydajność podstawowych zbóż w I w. n.e. na obszarze imperium rzymskiego szacowano na 4 ziarna z jednego, a po kataklizmach wojennych i migracyjnych jakie Europa przeżyła w I tysiącleciu n.e., na terenie północnej Francji w X wieku rzadko zbiory przekraczały 2 ziarna z jednego. Ponownie osiągnięto w zbiorach stosunek 1:4 dopiero w XIII wieku.<sup>30</sup>

W wieku XII zaczęła upowszechniać się nowość w uprawie roli, jaką była wówczas trójpolówka, a polegała ona na ugorowaniu każdego roku 1/3 gruntów ornych. W Kębłowie trójpolówka stosowana była

jeszcze w II połowie XIX wieku.<sup>31</sup>

Na znaczeniu zyskały uprawy żyta, jęczmienia, pszenicy, upowszechniały się winnice, większą rolę przywiązywano do tuczenia świń i karmienia ptactwa domowego. Nastąpił ponadto rozwój narzędzi rolniczych, takich jak brona żelazna, ulepszony pług koleśny z odkładnicą, kosa, grabie, nóż winniczy, oraz w większym stopniu wykorzystywano energię wodną.<sup>32</sup>

Okres panowania Kazimierza Wielkiego był w Polsce okresem reform w dziedzinie wojskowości. Nowatorskie przepisy, jakie król wprowadził w życie, stały się podwalinami potęgi państwa polskiego doby jagiellońskiej. Dziedziny obronności kraju nie będę tutaj omawiać, poza jednym przypadkiem. Za czasów Kazimierza Wielkiego wydane zostało prawo zabraniające rycerzom gry w kości o jakiegokolwiek dobra ruchome lub nieruchome.. Nie chodziło o moralność publiczną, ale o potencjał mobilizacyjny kraju. Szlachcic, który przegrał ziemię przestawał być „poborowym”, a wojak, który przegrał konia, zbroję czy miecz, zubażał arsenał królewski.<sup>33</sup>

Okres bezkrólewia, jaki nastąpił po śmierci króla Ludwika Węgierskiego, od 1382 do 1385, tj. do koronacji Jadwigi na króla Polski, to okres wojny domowej nazywanej w Wielkopolsce wojną Grzymaliców z Nałęczami.

Starosta wielkopolski Domarat z Iwna, Wielkopolanin, nie cieszył się wielką popularnością w dzielnicy, którą zarządzał. Domarat był gorącym zwolennikiem Andegawenów, popierał ich politykę, podczas gdy większość Wielkopolan była przeciwna polityce narzucanej przez obóz, do którego Domarat przynależał. Niemożność dogadania się w drodze układów politycznych przybrała formy wzajemnego wyniszczania się dwóch obozów politycznych - w dużym uogólnieniu Grzymaliców i Nałęczów. Domarat z Iwna, jako starosta Generalny oddał w zarząd zamek w Kębłowie swoim stronnikom, braciom Andrzejowi i Mikołajowi z Ptaszkowa. Bracia Ptaszkowscy, pomimo podpisanego już w Wielkopolsce rozejmu pomiędzy walczącymi stronami, nadal napadali na wsie przeciwników Domarata, niszczyli i palili dobytek chłopów. Nękani chłopci z wiosek pod Grodziskiem w obronie swoich rodzin i dobytku zjednoczyli się i podczas kolejnej rejsy załogi zamku kębłowskiego, w marcu 1383r., stawili opór. Na polach między Grodziskiem a Kębłowem doszło do regularnej bitwy między uzbrojonymi, wyćwiczonymi do walki członkami załogi zamku kębłowskiego a zdeteminowanymi chłopami, którzy na tę okoliczność przygotowali się i uzbroili. W czasie bitwy prawdopodobnie zwyciężali chłopci, bo kębłowanie wezwali do pomocy załogę zamku ze Zbąszynia. Według Jan-

ka z Czarnkowa, w bitwie tej śmierć poniosło około 160 ludzi, „nie licząc pojmanyh i rannych, z których bardzo wielu w krótkim czasie zakończyło życie skutkiem ran”.<sup>34</sup>

Do naszych czasów nie dochował się żaden przekaz ustny, bądź jakakolwiek wzmianka o tamtych odległych w czasie tragicznych wydarzeniach.

Gród Kębłowski pełnił w średniowieczu funkcję administracyjną. W dokumencie z 1397 roku, który poświadcza transakcję zawartą między Grzymkiem i Niklasem braćmi z Komorowa z jednej strony, a cystersami z Paradyża z drugiej strony, wymieniona jest wieś Chociszewo w okręgu Babimost oraz wsie Karpicko i Tłoki w okręgu Kębłowo.<sup>35</sup> Znany jest ponadto jeszcze jeden dokument z tego okresu, w którym w 1393 roku król Władysław Jagiełło zezwala Grzymkowi, synowi Peregryna Karpickiego, na zamianę wsi Chociszewo w dystrykcie Babimost z cystersami z Paradyża na wsie Karpicko i Tłoki w dystrykcie Kębłowo.<sup>36</sup>

Kębłowo nie zostało wymienione jako dystrykt w dokumencie książąt glogowskich z 1312 r., jednakże funkcję taką pełniło, czego świadectwem są dokumenty z końca XIV wieku.



## Nalęczce - Kębłowscy

W roku 1393 król Władysław Jagiełło nadał Niemierzy, Janowi Głowaczowi i Abrahamowi, synom Abrahama z Nowego Dworu Mazowieckiego - z rodu Nalęczów - za sumy pożyczone królowi Ludwikowi oraz królowym Elżbiecie i Jadwidze zamki Zbąszyń i Kębłowo z miastami i przyległymi wsiami.<sup>37</sup> W wyniku działań wewnątrzrodzinnych oraz innych przyczyn Kębłowo zostało przejęte bezpośrednio przez Nalęczów dopiero w 1408 roku. W roku 1402 Abraham i Jan, synowie Jana Głowacza, założyli sprawę przed sądem przeciwko Przybysławowi Gryżyńskiemu, który był dzierżawcą majątku kębłowskiego i nie chciał z dzierżawy ustąpić. O Kębłowo upomnieli się również potomkowie Mikołaja Bodzancica, gdyż czuli się niesłusznie wyłączeni z dóbr kębłowskich. Dopiero wdowa po Janie Głowaczu - Jadwiga, przedstawiła w 1408 roku dokumenty, że ona i jej synowie - Jan i Abraham, mają odpowiadać tylko przed królem.<sup>38</sup> Sprawa, która toczyła się przed sądami na przestrzeni kilku lat, została rozstrzygnięta na korzyść Jana i Abrahama Nalęczów i od tej pory w Kębłowie nastąpiły rządy nowych właścicieli.



**Herb Nalęcz**, którym pieczętowali się Nowodworscy, Leżeńscy, Zbąscy, Kębłowscy i Gostomscy.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że objęcie majątności kębłowskiej, w bezpośredni zarząd przez Nalęczów, zbiegło się w czasie z przekształceniem osady Wolsztyn w miasto. Trudno obecnie powiedzieć, w jakim stopniu dzierżawcy Kębłowa przyczynili się do tego, że droga prowadząca między dwoma jeziorami: Berzyńskim i Wolsztyńskim była coraz powszechniej używana. Sama chęć zbudowania miasta nie daje gwarancji rozwoju, ale rozwój zapewniają inne czynniki, m.in. bezpieczeństwo na drodze, krótsza droga oraz zmiana znaczenia miejscowości docelowej. Faktem bezspornym jest, że Wolsztyn rozwijał się w pierwszej połowie XV wieku dynamicznie, a prawa

miejskie otrzymał prawdopodobnie w 1424 roku.

Z okresu, kiedy majątek należał do Nałęczów, zachowało się wiele informacji, gdyż w tym czasie uaktywnił się sąd w Kościanie, a jego jurysdykcji podlegały m.in. sprawy kębtowski.

Nowi właściciele Kębtowa wydają się być ludźmi oświeconymi na miarę epoki, w której przyszło im żyć. Zbąszyń należał do Abrahama, który przybrał potem nazwisko Zbąski, a Kębtowo należało do jego bratanka, również Abrahama, który przyjął nazwisko Kębtowski lub Kiebtowski. Obydwaj ci Nałęcze działali w pierwszej połowie XV wieku.

Nie wiadomo, jak potoczyłyby się losy Kębtowa i Wolsztyna, dwóch miast położonych w bliskim sąsiedztwie, gdyby nie husytyzm. Husytyzm był ruchem społecznym skierowanym przede wszystkim przeciwko kościołowi jako jednej z najważniejszych instytucji feudalnych.<sup>39</sup> Historycy, badający dzieje średniowiecznej Europy są zgodni, iż był to największy ruch społeczno - religijny tego okresu, ale różnił się od innych tym, że występował w nim trzeci aspekt - narodowościowy.<sup>40</sup>

W praktyce zwolennicy husytyzmu odmawiali uiszczania na rzecz kościoła wszelkich świadczeń, w tym również dziesięciny, głosili zasadę ubóstwa kleru, a komunię przyjmowali pod dwoma postaciami: chleba i wina.

Po śmierci biskupa poznańskiego Stanisława Ciołka na wakujące miejsce obrany został Andrzej z Bnina, który energicznie rozpoczął walkę z husytyzmem na terenie biskupstwa poznańskiego. W Wielkopolsce było bardzo wielu zwolenników husytyzmu, a główne ośrodki znajdowały się w Zbąszyniu i Kębtowie. Przywódcą husytów w Wielkopolsce był Abraham ze Zbąszynia, a czynnie był wspomagany przez swojego bratanka - Abrahama z Kębtowa. Posiadłości obydwu husytów stanowiły pokaźny majątek.

Abraham Zbąski był od roku 1424, do końca życia, generalnym sędzią poznańskim. To wielka indywidualność i barwna postać. Z królem Władysławem Jagiełłą był w stałych kontaktach, pożyczali sobie wzajemnie pieniądze. Szczególnie ważne dla dalszych losów Abrahama było jego posłowanie w 1431 roku do Pragi, gdzie zetknął się z husytami oraz uczestniczył w obradach nad czterema artykułami praskimi. Nie mamy dowodów na to, że był człowiekiem wykształconym, ale z całą pewnością nie był człowiekiem tuzinkowym, wykraczał daleko poza przeciętność. Trudno powiedzieć, czy Abrahamowi ze Zbąszynia towarzyszył w wyjazdach poselskich jego bratank z Kębtowa, ale jest faktem, że po zaznajomieniu się z programem husytów obaj zostali gorącymi zwolennikami tego ruchu.

W latach 1434 - 1438 było w Wielkopolsce niespokojnie z powodu

licznych najazdów husyckich ze Śląska, drobnych zamieszek feudalnych, głównie na skutek wystąpień przeciw wielkim posiadłościom kościelnym.<sup>41</sup>

Husyccy księża w Zbąszyniu i Kębłowie potępiali świeckie dobra kleru i powiadali, że nie wolno im mieć nic więcej poza odzieżą i żywnością.<sup>42</sup>

Dnia 7 lutego 1439 r. Mikołaj z Gniezna na sądzie biskupim przed inkwizytorem zeznał między innymi, że Abraham z Kębłowa z częścią swojej czeladzi jest gorliwym zwolennikiem przyjmowania komunii pod dwoma postaciami. 1 III 1439 r. w katedrze poznańskiej liczne zgromadzenie było świadkiem tego, jak Jan z Małgowa odwołał i potępił husytyzm i jednocześnie przyjął pokutę i karę. Uroczystą mszę odprawił, jak na pośmiewisko, były proboszcz z Kębłowa przegnany niegdyś ze swego probostwa w Kębłowie przez husytów. Proboszcz Mikołaj ze Zbąszynia na przesłuchaniu odwołał wszystko, co tylko mógł. Zdradził następnie imiona wszystkich husyckich księży, o których tylko wiedział.<sup>43</sup>

Pod nieobecność Abrahama Zbąskiego biskup Andrzej z Brna najechał Zbąszyń, pojmał do niewoli 5 księży husyckich i następnie spalił ich w Opalenicy.

Już 24 III 1440 r. Abraham z Kębłowa zjawił się w pałacu biskupim. Nie był jednak oskarżony, ani nie występował wrogo przeciw biskupowi. Wspólnie obradowali w przyjaznej atmosferze nad obsadzeniem probostwa w Kębłowie, dochodząc w zupełności do porozumienia. Narady te wskazują na nowy zwrot w stosunkach między szlachciami (Abrahamami Nałęczami) a biskupem. Zmiana ta związana była prawdopodobnie z ostrą interwencją wobec Zbąszynia i spaleniem 5 księży husyckich. Wielu bowiem mieszczan zbąszyńskich przeraziło się wówczas surowych kar i powróciło pokornie na łono Kościoła<sup>44</sup>.

Prawdopodobnie trwały jakieś ustalenia między Nałęczami i biskupem, bo dnia 13 XI 1440 r. Abraham ze Zbąszynia i Abraham z Kębłowa złożyli na ręce biskupa Andrzeja wyznanie wiary i ślubowali, że oczyszczą swe posiadłości z husytów.<sup>45</sup> W związku z tym, biskup przyjechał do klasztoru w Obrze - bastionu katolicyzmu na naszych terenach.

Wyznawcami husytyzmu byli nie tylko Zbąski i Kębłowski, miał on wielu zwolenników wśród mieszczan i chłopów, a w dobrach obu Nałęczów było ich szczególnie wielu. Zdumiewające jest, że ludzie wyrzekający się husytyzmu przysięgali, że już nigdy nie pójdą do Czech, ani do Zbąszynia, ani do Kębłowa. Jest to bardzo interesujące, że Zbąszyń i Kębłowo stawiano na równi z Czechami, że już sam fakt przeby-

wania w tych miastach mógł stać się źródłem podejrzania o herezję.<sup>46</sup>

Zdecydowane działanie biskupa Andrzeja Bnińskiego przeciw odszczepieńcom prowadziło do powrotu ich do kościoła i do ponownego wyznawania wiary w sposób tradycyjny. Kościół wiedział, że najbardziej dotkliwą karą dla obu heretyckich miast - Zbąszynia i Kębłowa - sprzyjających husytyzmowi będzie uderzenie w ich podstawy ekonomiczne. Z tego też powodu napiętnowane zostało przebywanie w miejscowościach, których mieszkańcy mieli odwagę sprzeciwić się, mieli odwagę myśleć i czynić inaczej, niż nakazywał Kościół oraz zaznajomieni byli z ideologią husycką, nieprzyjazną Kościołowi, posiadaczowi wielkich bogactw doczesnych.

Omijanie Kębłowa powodowało mniejsze zyski w handlu oraz w innych dziedzinach, a młode miasto Wolsztyn już w 1458 roku dorównywało miastu Kębłowo. Informacja taka wywieszona jest obecnie w kościele farnym w Wolsztynie.

Król Kazimierz Jagiellończyk w sprawie pomocy wojskowej w wyprawie na Malbork w roku 1458 zobowiązywał miasta, zgodnie z ich potencjałem ekonomicznym, do udzielenia wsparcia. Na podstawie królewskiego nakazu takie miasta jak Grodzisk wystawiały 12 pieszych; Zbąszyń, Kębłowo, Wolsztyn po 4 pieszych, a Przemęt i Wielichowo po 2 pieszych.

Gdyby nie było dogodnej drogi przez Wolsztyn, to tak szybki awans młodego miasta nie byłby możliwy. Grobla usypana w średniowieczu pod nadzorem cystersów z Obry przez mokradła rzeki Dojcy oraz centralne położenie w stosunku do starych miast, takich jak: Przemęt, Kębłowo, Kopanica, Babimost i Zbąszyń sprawiło, że Wolsztyn w minionych latach rozwijał się i stał się ośrodkiem administracyjnym, handlowym i przemysłowym, dominującym w naszym rejonie. Średniowieczna grobla była wystarczająca do czasów nam współczesnych i dopiero pod koniec XX wieku, czego byliśmy świadkami, przeprowadzono nową drogę przez miasto. Nakłady finansowe, te sprzed wieków i te, które zostały poniesione współcześnie są chyba podobne, wprost proporcjonalne do możliwości technicznych danego okresu. Przy budowie nowej nitki drogi, tej przez wiadukt, nie obyło się bez kłopotów technicznych, ale wariant przejścia drogowego między dwoma jeziorami został podtrzymany.

Czasy, w których Kębłowo należało do Abrahama - husyty (1420-1451), to dla miasta okres pomyślnego rozwoju. Abraham Kębłowski z pewnością był człowiekiem odważnym i zdecydowanym w działaniu. Dbał o interes miasta, a pośrednio i swój przez to m.in., że nie pozwalał mieszczanom decydować o umniejszaniu lub likwidacji niektórych

dziedzin działalności rzemieślniczej, tak jak to miało miejsce w roku 1420 w sprawie zakazu wywiezienia z Kębłowa misy i 4 kotłów przez Kachnę Klempową. Poczynał sobie dość swobodnie w stosunkach sąsiedzkich i podobnie jak Dzierżek z Chyciny w wieku poprzednim, za-właszczał sobie połowy ryb z jeziora Mochy. Sprawa oparła się o naj-wyższe czynniki państwowe, bo po interwencji cystersów z Wielenia król Władysław Warneńczyk w 1444 roku polecił Wojciechowi Mał-skiemu, staroście generalnemu wielkopolskiemu, aby nakłonił Abra-hama Kieślowskiego do zwrotu jez. Mochy klasztorowi w Wieleniu.<sup>47</sup>

Po Abrahamie - husycie, dobra kębłowskie objął jego syn, rów-nież Abraham. Poznajemy go z dokumentów wystawianych w latach 1460-1510. Poprzez związek małżeński z Katarzyną Jaskzkowską po-większył obszar posiadanego majątku do bardzo znacznych rozmia-rów.

Wielkie nieszczęście spotkało mieszkańców Kębłowa w 1474 r., kiedy ksiązę Jan Żagański zbrojnie napadł na miasto, splądrował je i spalił. Prawdopodobnie właśnie podczas pożaru w Kębłowie ksiązę uległ rozległemu poparzeniu, w wyniku którego zmarł.

Wiek XV to w Kębłowie okres rządów dwu Abrahamów, ojca i syna. Był również kolejny Kębłowski o imieniu Abraham, pojawiający się w dokumentach w latach 1486-1497, ale ten Abraham został księdzem. Po uzyskaniu wykształcenia w Krakowie objął (jako pleban) plebanię w Brodach. Nie zrobił kariery w stanie duchownym, bo bardzo wcze-śnie zmarł.<sup>48</sup>

## Oświata

Zasobność mieszczan i nowoczesne zapatrywania właściciela miasta znajdowały swe odbicie w zapotrzebowaniu na ludzi umię-  
jących czytać i pisać. Mieszczanie kębscy dbali o wykształcenie swoich  
dzieci, gdyż szkołą kwadrywalną mogli poszczycić się już w 1429 roku,  
a dowiadujemy się o tej szkole z pewnego zdarzenia. Suchy przekaz  
historyczny mówi, że Andrzej, rektor szkoły w Kębsowie wytoczył spra-  
wę rektorowi szkoły w Kopanicy o to, że ten posłał swych uczniów  
nocą do Kębsowa i porwali oni kłeryka Pawła.<sup>49</sup> Warto tutaj zauważyć,  
że szkoła mogła istnieć w Kębsowie już kilka lat wcześniej, ale w wyni-  
ku wspomnianego incydentu dowiadujemy się o niej z akt sądowych.

Z okresu rządów Kębskich oraz nieco wcześniejszych mamy  
zapisy o tym, że kębskianie kształcili swoich synów i tak:

- 1397-1405 Maciej, syn Marcina z Kębsowa został notariuszem pu-  
blicznym;
- 1432 Kiebski, był ławnikiem w Sikorzynie;
- 1451 Paweł, syn Marcina z Kębsowa, student w Krakowie, uzy-  
skał w roku 1456 stopień bakałarza na Uniwersytecie Kra-  
kowskim;
- 1477 Mikołaj z Kębsowa był rektorem kościoła św. Mikołaja w  
Poznaniu;
- 1488-1493 Wawrzyniec Kiebski z Kębsowa pretendowany na ple-  
banię w Kopanicy;<sup>50</sup>
- 1486-1497 Abraham, syn Abrahama Kębskiego, studiował w  
Krakowie, w roku 1488 został bakałarzem, a w 1490 ma-  
gistrem, zaś w 1497 r. poznajemy go jako plebana w Bro-  
dach.<sup>51</sup>

Umiejętność pisania i czytania nie była powszechną w średnio-  
wieczu, ale posiadano inny rodzaj wiedzy. Niewielu ludzi wie obecnie,  
co to jest potaż, międlica, gdzie wykorzystać buk czerwony, a gdzie  
zastosować buk biały, jak przędzie się wełnę i len, nie odróżnia rzepy  
od buraka, nie mówią o znajomości ziół.

## Rzemiosło

Takich miast jak Kętbłowo było w średniowiecznej Wielkopolsce wiele. Mieszczanie zajmowali się tymi zawodami, które zaspokajały potrzeby mieszkańców miasta i ludności okolicznej. Jakie były to zawody, tego możemy się domyślać, natomiast potwierdzenie w zapisach sądowych i innych mamy takie, jak poniżej:

- 1414 - młyn, a więc i młynarz;
- 1420 - sprawa sądowa o misy i 4 kotły gorzałczane, a więc gorzelany;
- 1428 - kowal;
- 1472 - szewc;
- 1485 - młyn do mielenia zboża i słoðu oraz drugi młyn, poruszający piłę. Jest więc i obsługa przy urządzeniach;
- 1508 - krawiec Piotr Litra;
- 1528 - kuśnierż Stefan;
- 1563 - pobór podatków w mieście Kętbłowie za:
  - 6,5 łana ziemi,
  - 24 rybaków na rzece Obrze,
  - 3 rybaków na bagnach,
  - 2 komorników,
  - 13 rzemieślników,
  - 3 kotły gorzałczane,
  - 2 gorzelnie,
- 1583 - pobór podatków w mieście Kętbłowie za:
  - 4 łany miejskie plus 3 opustoszałe,
  - 7 rybaków,
  - 2 rzemieślników,
  - 3 komorników,
  - 1 młyn wodny o 2 kołach walnych,
  - 1 kocioł gorzałczany.<sup>52</sup>

Jak wyraźnie wynika z poboru podatków z lat 1563 i 1583 w wieku XVI następuje powolny upadek miasta. Za czasów Kętbłowskich w roku 1485 znajdowały się dwa młyny wodne, a w 100 lat później już tylko jeden.

## Wiek XVI - rozdrobnienie

Córka Abrahama Kębłowskiego, Małgorzata vel Maruszka wyszła za mąż za Mikołaja Potulickiego w roku 1505. Ogromny majątek, jaki Maruszka Kębłowska wniosła w posagu Mikołajowi Potulickiemu oraz dobra Potulickich stanowiły wspólnie fortunę liczącą się w Koronie. Można założyć z dużym prawdopodobieństwem, że Kębłowscy herbu Nałęcz mieszkali na zamku w Kębłowie oraz w Kębłowie w kościele parafialnym zostali pochowani. Ostatni właściciel Kębłowa z nazwiska Kębłowski zmarł w 1510 roku.

Na posag Małgorzaty Kębłowskiej w roku 1505 składały się: miasto Kębłowo z zamkiem oraz wsie: Niałek, Widzim, Berzyna, Dąbrowa, Wroniawy, Solec, Stradyń, Kurowo, Kawczyn i Oborzyska. Tak pokaźny majątek ziemski przydany został do majątku Potulickiego: Goślina, Przebędowo, Boduszewo, Runowo oraz Potulice. Mikołaj Potulicki występuje w dokumentach w latach 1505 - 1522. Po śmierci męża dobrami zawiaduje wdowa - Małgorzata Potulicka córka Abrahama. W roku 1529 nastąpiły działy spadkowe i wdowa po Mikołaju obdzieliła swoje dzieci tak, aby wszystkie otrzymały działy sprawiedliwie, po równo. W taki oto sposób doszło do podziału wiosek klucz kębłowski na połowy. Pomysł dzielenia dóbr mógł się wydawać sprawiedliwy, ale z punktu widzenia ekonomicznego okazał się najgorszym z możliwych. Spójny do tej pory organizm gospodarczy został rozdarty i doszło do tego, że kolejni spadkobiercy jednej z części masy spadkowej musieli wykupić w 1561 roku swoje dobra z rąk aktualnego dzierżawcy - Jakuba Jaskóleckiego.<sup>53</sup>

Z pewnym uproszczeniem można przyjąć, że dobra Kębłowskich i Jaszzkowskich, stanowiące posag Małgorzaty Kębłowskiej, były również posagiem dla córek Mikołaja i Małgorzaty Potulickich.

Prawie co 100 lat stawała się głośna sprawa połowów ryb w jez. Mochy. W roku 1567 opat z Przemętu pozwał do sądu właścicieli Kębłowa i Solca, Mikołaja Łackiego oraz Annę Kębłowską-Potulicką, żonę Marcina Herburtę z Fulsztyna o zawłaszczanie połowów ryb w jez. Mochy.<sup>54</sup>

Przez cały wiek XVI majątność kębłowska była rozdrobniona, co zostało zobrazowane na tablicy - Dziedzice Kębłowa (str. 85). Rozdrobnienie dóbr kębłowskich, brak opieki ze strony właścicieli w okresie rozdrobnienia oraz utrwalona w kontaktach handlowych droga przez Wolsztyn, przy jednoczesnym wzroście znaczenia gospodarczego tego miasta, było przyczyną malejącego znaczenia gospodarczego Kębłowa. Dobra kębłowskie skupione zostały w jednym ręku dopiero w 1599 r. przez Zbijewskich. Miasto jednak nie odzyskało już utraconego znaczenia.



## Drogi i komora celna

Kębłowo leżące na zachodnich rubieżach Wielkopolski zawdzięczało swoje znaczenie drodze, przy której znajdowało się. Drogi, zwłaszcza handlowe, stawały się nośnikiem postępu w każdej dziedzinie życia. Jest sprawą dowiedzioną, że tzw. „nowe drogi”, wykorzystywane przez kupców, to najzwyczajniejsze drogi lokalne znane w komunikacji od dawna.

Do ważniejszych miast średniowiecznych należały Krosno i Gubin. To przez te grody przechodziła ważna droga z Wielkopolski do Niemiec i dalej do Europy Zachodniej. Jakkolwiek droga z Kębłowa do Jaromierza istniała i była uczęszczana, to jednak są przesłanki, aby twierdzić, że droga z Poznania do Krosna przez Kębłowo odzyskała swoje znaczenie i została handlową drogą tranzytową dopiero w XVI wieku, kiedy to zaewidencjonowane obroty na komorze celnej wskazują, że była „ożywioną arterią handlową”.<sup>55</sup>

W Kębłowie mamy następujące drogi potwierdzone dokumentami:

- droga z Kębłowa do Berzyny - 1451 r.;
- droga ze Śląska - 1451 r.;
- ścieżka przez wzgórze Kotowe Góry (w pobliżu jez. Orchowego) - 1527 r.;
- droga z Konotopu do m. Kębłowa - 1528 r.;
- ścieżka przy jez. Orchowym do strumienia zw. Uście - 1528 r.;
- droga z Obry do Kębłowa - 1564 r.;
- płycizna jez. Mochy zw. „U Księżego Brodu”, dalej przez ten bród do rzeczki Kopanica - 1567 r.;
- droga z Kębłowa do Stradynia - 1451 r.

Wymienione wyżej drogi<sup>56</sup> znalazły potwierdzenie w źródłach pisanych, ale nie znaczy to wcale, że nie było innych dróg lub że drogi wymienione wyżej powstały dopiero w tych latach, w których zostały potwierdzone pisemnie. Przykładem może być tutaj droga z Kębłowa do Kargowy przez Jaromierz, która była drogą lokalną, prowadzącą przez Kębłowski Bór. Wykorzystywano ją również w kontaktach z sąsiadującym przez granicę Księstwem Głogowskim, a od XVI wieku stała się „ożywioną arterią handlową”.

Droga Adamowska jest w Kębłowie uważana za najstarszą drogę w kierunku Wolsztyna. Zabudowania należące do młynarza oraz sam wiatrak usytuowane są na rozwidleniu dwóch dróg. W lewo dojechać można do Niałka Małego nazywanego „Piekielkiem”, a droga z prawej strony zabudowań młynarza nazywana jest drogą „Adamowską”

(do Adamowa). W wiekach dawnych „Piekiełkiem” lub „Piekłem” nazywano miejsca, gdzie były karczmy. Fronton zabudowań młynarza skierowany jest na „Drogę Adamowską”. Przy tej drodze, ale za wiatrakiem patrząc od strony Kębłowa, stał w II połowie XIX wieku dom mieszkalny należący do młynarza Majzy. Od niego wiatrak kupił młynarz o nazwisku Stawski i wybudował dom mieszkalny na narożniku rozwidlenia dróg.

Jest w Kębłowie miejsce (przy ul. Wodnej) noszące nazwę „Pastewnik” i przedzielone od niego kanałem miejsce zwane „Świńską Górka”, które przed melioracją stanowiły całość. Według starych przekazów, „Pastewnik” był niegdyś miejscem postoju i popasu dla stad pędzonych do Wrocławia. Wydaje się jednak, że nie chodzi tu tylko o Wrocław, jak podaje przekaz ustny, gdyż w Wielichowie znajdowała się ulica prowadząca do Tarnowy, która nosiła nazwę ul. Kargowskiej, a to wskazywałoby na trakt Wielichowo - Tarnowa - Gościeszyn - Wolsztyn - Kargowa oraz trakt Wielichowo - Tarnowa - Wroniawy - Kębłowo - Kargowa.

Pod koniec XVI wieku doszło do długotrwałych krwawych zatargów granicznych między Stanisławem Żychlińskim, dziedzicem dóbr Kargowy i Chwalimia, a Hansem Rachembarkiem, dziedzicem dóbr w Klenicy i Karszynie w Księstwie Głogowskim. Nieporozumienia na granicy między Wielkopolską a Śląskiem trwały od co najmniej 1581 roku, kiedy to Żychliński „zakopał” drogę z Klenicy (na Śląsku) do Chwalimia, przez co komora celna w Kopanicy traciła dochód.<sup>57</sup> Straty poniesione przez Stanisława Żychlińskiego były tak dotkliwe, że skarga z jaką wystąpił na sejmiku w Środzie 31 I - 3 II 1589 r., została ujęta w Instrukcji dla posłów z województw poznańskiego i kaliskiego na Sejm.<sup>58</sup>

W latach następnych niepokoje na granicy między Śląskiem, a Wielkopolską rozszerzały się na tereny innych majątków wielkopolskich sąsiadujących ze Śląskiem, czego wyrazem jest instrukcja dana posłom sejmowym na sejmiku przedsejmowym województwa poznańskiego i kaliskiego w Środzie 26 marca 1593 r., gdzie w pkt. 27 zapisano: „Starać się mają ichm. pp. posłowie, aby komisją K.J.M. inszą z kancelaryjej dać rozkazać raczył, która była dana za żywota nieboszczyka generała wielkopolskiego (Andrzej Opaliński, zmarły 3 III 1593r.) na osądzenie krzywd i gruntów, którzy ukrzywdzeni, jako: p. Żychlińskiego, p. Osowskiego, p. Jaromirskiego, p. Bielowskiego, p. Jaskólskiego, ks. opata oberskiego (Jan Watta Belęcki), p. Jakuba Żychlińskiego, podług stary Komisyej”.<sup>59</sup>

Niepokoje na granicy między Śląskiem a Wielkopolską zachwiały

ustalony porządek na drogach i dlatego szczególnie odgałęzienie drogi przez Kębłowo, na trakcie z Poznania do Frankfurtu, odegrało dość poważną rolę ożywionej arterii handlowej w wieku XVI. Jasno to wynika z obrotów na tamtejszej komorze celnej.<sup>60</sup>

Jak już wcześniej pisałam, cło pobierane było przez dziedziców Kębłowa już w 1417 r. W Uchwale Sejmu Walnego 27 maja 1643r. Kębłowo wymienione jest jako „stara” komora celna, a sąsiednia Obra wymieniona jest jako „nowa” komora celna. Najbardziej znane są obroty towarowe na komorze celnej w Kębłowie z 1586r. Interesującym jest, co było przedmiotem handlu w tak odległych czasach i co zostało przewiezione przez komorę celną. A były to: pszenica, zboża różne, mąka, ser, słonina, masło, śledzie, woły, bydło pospolite, cielęta, owce, kozy, świnię, konie, skóry różne, a najwięcej skór baranich, wełna, len, konopie, pierze, łój, czerwona farba dla sukienników, piwo, gorzałka, żelazo, cyna, różne płótna, noże, papier, kamienie młyńskie, szczotki, ołów. Przez komorę celną kębłowską w roku 1586 przejechało 9847 postawów sukna, a przez komorę zbąszyńską 6316 postawów. Wielkie obroty wiążą się w dużej mierze z bezpośrednim sąsiedowaniem z terenami znakomicie prosperującymi gospodarczo, a więc z Grodziskiem, Wielichowem, Stęszewem. W omawianym 1586 r. przez Kębłowo wwieziono 108 kamieni młyńskich i jest to ilość sama w sobie imponująca.<sup>61</sup>

## Zbijewscy

W pierwszej połowie XVII wieku właścicielami Kębłowa byli Stanisław i Wojciech Zbijewscy, którzy na miejsce spalonego w 1602 r. kościoła parafialnego zbudowali nowy, drewniany i oddali go do użytku wiernym w 1624 r. W owych latach właścicielami Berzyny był Andrzej Zbijewski wraz z żoną Anną z Tuchorzy Osowską. Pan Andrzej Zbijewski od 7 VI 1625 r. był starostą Babimojskim<sup>62</sup>, a tytuł ten wraz z dzierżawą majątku babimojskiego poprzez dziedziczenie przypadł córce - Jadwidze. Dzierżawa babimojska przypadła następnie, wraz z tytułem starosty babimojskiego, mężowi Jadwigi, którym został w roku 1645 właściciel Gościeszyna, Głodna i Rostarzewa - Krzysztof Żegocki.

Krzysztof Żegocki w późniejszych trudnych czasach potopu szwedzkiego stanął na czele chłopskiego oddziału partyzanckiego, a swoją bazę wypadową miał w Milsku.<sup>63</sup> Z Milska natomiast przez przeprawę na Odrze, Konotop i Kębłowo do Gościeszyna prowadziła stara droga i na tych terenach mógł zawsze liczyć na wsparcie oraz na informacje o nieprzyjacielu. Z Milska miał Żegocki również niedaleko do Babimostu. Wydaje się, że Żegocki, jako bliski sąsiad dziedziców kębłowskich, znał Kębłowo i znany był również jego mieszkańcom. W zachowanych ustnych przekazach mówi się, że ludność Kębłowa bardzo wycierpiała ze strony Szwedów w czasie „potopu”. Wspomina się np. o kowalu zakopanym w pozycji stojącej, o dziewczynach ukrywających się w zaroślach na bagnach. Opowiadano mi, że obok zamku były stajnie, (miejsce tuż za kanałem po prawej stronie drogi Kębłowo - Świętno). Jeszcze obecnie miejsce to jest lekko wywyższone i na tej górcie znajdowano wiele akcesoriów końskiej uprzęży, chociaż nie wiem, czy słusznie przekaz ustny kojarzy znajdowane akcesoria z potopem szwedzkim.

Zasobna Wielkopolska poniosła wiele strat w czasie najazdu Szwedów, więcej jednak ofiar spowodowały następstwa szwedzkiej okupacji, takie jak głód, zarazy i powszechne zubożenie ludności. Nie udało mi się ustalić daty sprzedaży Kębłowa przez Zbijewskich.

## Bielińscy

W II połowie XVII wieku właścicielami Kębłowa byli hrabiowie Bielińscy. Wydaje się, że Kębłowo zostało kupione przez Jakuba Bielińskiego w roku 1685 z rąk Pigłowskich. Posiadanie w swych włościach miasteczka podniosło prestiż właściciela majątku, dodawało splendoru, natomiast życie mieszkańców - takich miasteczek jak Kębłowo - nie różniło się w XVIII i XIX wieku od życia chłopów na wsi. Po to, aby utrzymać swoje rodziny mieszczanie pracowali w swoich warsztatach zgodnie z wykonywanym zawodem oraz uprawiali ziemię. Pod koniec XVIII wieku Kębłowo należało zdecydowanie do miast ubogich, jakich w Wielkopolsce przed rozbiorami było wiele.

W roku 1723 Kębłowo spłonęło w wielkim pożarze, a właścicielem był wówczas Aleksander Bieliński. Z dokumentów z 1730 i 1777r. znana jest miejska pieczęć tłoczna o średnicy 28 mm z wizerunkiem św. Bartłomieja i napisem „Sigilum Opidi Kembłowiensis”. W latach 1740 - 1785 właścicielem Kębłowa był Stanisław Bieliński, a po jego śmierci majątkiem zawiadowała jego żona - Marianna. Z drugiej połowy XVIII w. posiadamy wiele informacji o Kębłowie. Na mocy traktatu o II rozbiórce Polski do Kębłowa wkroczyli Prusacy. Miało to miejsce 28 I 1793r. Dla celów podatkowych władze okupacyjne sporządziły indagandę, czyli urzędowy spis topograficzno - statystyczny nr 1064, spisany przez pruskiego komisarza podatkowego Poznańskiej Inspekcji Wojenno-Podatkowej Okręg we Wschowie, przedstawiający stan społeczno - gospodarczy miasta.

Z indagandy wiadomo, że w 1793r. Kębłowo liczyło 272 mieszkańców, w tym 250 katolików i 22 luteranów, miało 67 domów, z czego w mieście było 40, a na przedmieściu 27. Trzy domy były murowane, a na pozostałych były murowane części na kominach. Znajdowało się w Kębłowie 7 wolnych zabudowań z przynależnościami oraz kilka ładnych działek budowlanych. Przed miastem mieszczanie posiadali 45 stodoł budowanych na zrąb i metodą sumitkowo-łątkową. W mieście znajdowała się jedna szkoła elementarna polska z jednym nauczycielem. Na rynku w ratuszu mieścił się magistrat. W mieście była 1 studnia publiczna i 19 prywatnych. Na miejski sprzęt przeciwpożarowy składały się 2 bosaki.

Stan pogłowia zwierząt w mieście przedstawiał się następująco:

konie - 20 szt.;

woły - 90 szt.;

świnie- 51 szt.;

Zboża wysiewano na zimę i lato 200 berlińskich szefli (półkorcy), z łąk zwoziło się 170 fur siana.

W indagandzie zapisani zostali następujący rzemieślnicy:

rybaków	- 8	piekarz	- 1
kowal	- 1	rzeźnik	- 1
kuśnierz	- 1	ślusarz	- 1
murarz	- 1	stolarz	- 1
krawców	- 4	szewców	- 2
kołodziej	- 1	cieśle	- 1

Inne zawody, bez warsztatów własnych to:

szynkarz	- 1
akuszerka	- 1 (od 15 lat)
stróże nocni	- 2
olejarze	- 2
organista	- 1

Właścicielką Kębłowa była w roku 1793 hr. Marianna Bielińska z Wiedzimia. O hr. Bielińskich można z całą pewnością powiedzieć, że źle przysłużyli się miastu. W roku 1793 mieszkańcy mówili, że „przed wieloma laty bardzo wiele łąk zajętych zostało przez właściciela i sprzedanych mieszkańcom olędrów”. Prawdopodobnie chodzi tutaj o mieszkańców Kolonii przy Kębłowie, którzy jak można przypuszczać osiedlili się w I poł. XVIII w., a łąki, o których mowa, to tereny od Szerokiej Drogi poprzez Kolonię w kierunku leśniczówki. Następnym zamachem na własność wspólnoty miał miejsce w roku 1790, bo „przed 2,5 laty właściciel zabrał miastu ponad 30 morgów najlepszego pastwiska i przeznaczył na role i łąki”, a miastu zostało 10 mórg łąki do wspólnego użytkowania. Uszczuplenie zasobów rolnych użytkowanych wspólnie przez mieszkańców było prawdopodobnie wstrząsem ekonomicznym i powodowało ubożenie Kębłowa.

Do naszych czasów zachował się przekaz ustny, że niegdyś było na pastwiska przewożono czóznami. Wśród bagien było wiele wyseppek, na których było mogło być pasione. Mieszkańcy innych miejscowości również wypowiadali się na ten temat, a według nich, zwyczajem było kiedyś zostawianie bydła na cały sezon na pastwiskach, na których znajdowały się szopy<sup>64</sup>, jako ochrona dla bydła przed deszczami i wiatrami.

Jeden z największych problemów mieszczan pod koniec XVIII w. stanowił brak drewna opałowego. W okolicy Kębłowa było dużo lasów, z których mieszkańcy od niepamiętnych czasów otrzymywali od właścicieli wolne drewno opałowe, ale od 14 lat, czyli w 1779 r. prawo to zostało przez hr. Bielińskich zabrane. Mieszkańcy miasta zbierali w celach opałowych chrust i gałęzie na pańskich wrzosowiskach, ale za to musieli Bielińskim płacić 5 polskich kwart jęczmienia. Ponad-

to za 1 szan sośniny (szczap) trzeba było płacić 1 talar i 10 groszy. Pod dostatkiem natomiast było w okolicy torfu<sup>65</sup>, który przed 1793 rokiem był opałem podstawowym. Dla celów opałowych wydobywano go nawet po 1945 r. Podczas kopania na łąkach pod Dębówcem często natrafiano na pnie ogromnych drzew.

Mieszczanie zabiegali u właściciela o ponowienie posiadanego niegdyś przywileju na robienie piwa i pędzenie wypalanki. W roku 1753 nawet takie prawo miasto otrzymało od Stanisława Bielińskiego. Mieszczanie poczynili już pewne przygotowania do budowy browaru oraz gorzelnii, zwiezione zostało drewno, gdy nieoczekiwanie hr. Bieliński znów zakazał budowy i miasto nie doczekało się tych urządzeń. Sam przywilej znajdował się w 1793 r. w posiadaniu miasta, ale do budowy browaru i gorzelnii już nie doszło. Właścicielka ponadto zabraniała sprowadzania wódki i piwa. W mieście znajdował się jeden szynk, którego szynkarz musiał zaopatrywać się w trunki w majątku widzimskim lub może szynk był własnością hr. Bielińskich, więc szynkarz nie miał wyboru co do źródła zaopatrzenia.

Miasto pobierało od przejezdnych, korzystających z grobli, ok. 10 reńskich talarów. Z dochodów uzyskanych z cła, miało obowiązek utrzymać w dobrym stanie 5 mostów i bruki, a jeśli tych pieniędzy nie wystarczało, to koszty na naprawy lub budowy rozkładane były na mieszkańców. W mieście nie było żadnych sklepów i nie było kupców. Rządził nim burmistrz - Bartłomiej Zygalski i rajcy (radni) - Kajetan Stroiński, Paweł Gwiazdowski i Wincenty Wróblewicz. Pisarzem miejskim był Franciszek Meir, który dobrze znał język niemiecki. Burmistrz i rajcy nie otrzymywali żadnych określonych poborów.<sup>66</sup>

Wybory burmistrza odbywały się w ten sposób, że Zarząd miejski przedstawiał właścicielowi 3 kandydatów. Spośród nich właściciel wybierał jednego na burmistrza. Rajców burmistrz sam sobie dobierał według własnego uznania. Magistrat posiadał władzę policyjną oraz więzienie, które było w dobrym stanie. Magistrat zatrudniał jednego sługę miejskiego. Nie wiadomo, jakie funkcje pełnił „miejski” w Kębłowie pod koniec XVIII wieku, ale w latach 50-tych XX wieku pełniona była jeszcze funkcja „miejskiego”, która zobowiązywała do powiadamiania mieszkańców m.in. o zauważonym pożarze. „Miejski” w takich wypadkach objeżdżał wieś na rowerze i trąbił umówione sygnały na trąbce sygnałowej. Trąbka ta zawsze znajdowała się w dostępnym miejscu w oszklonej gablocie na domu „miejskiego”. Ponadto „miejski” miał obowiązek powiadamiania mieszkańców o zebraniach, akcjach dla całej wsi itp. Czynił to, zwołując mieszkańców ręcznym dzwonkiem na umówione, zawsze te same miejsca, gdzie odczytywał głośno ob-

wieszczenia.

W Dąbrowie powiadamianie mieszkańców odbywało się w ten sposób, że pismo wędrowało od domu do domu i mówiło się, że sąsiad przyszedł z kurendą.

Miasto płaciło rocznie polskiej władzy 236 florenów polskich jako podymne, a właściciele płaciło rocznie 41 reńskich talarów.

W Kębłowie znajdował się dom dla ubogich, ale nie posiadał żadnych stałych funduszy na utrzymanie jego mieszkańców. Kanonicy z kościoła parafialnego utrzymywali z litości kilku biednych, gdy zachodziła potrzeba. W mieście nie było apteki, ale w razie konieczności mieszkańcy zaopatrywali się w środki medyczne w odległej o 2 mile aptece w Kargowie. Gościniec (prawdopodobnie chodzi o szynk) prowadzony był przez chrześcijanina. W roku 1753 miasto otrzymało od hr. Bielińskiego swoje odwieczne prawo do 4 jarmarków rocznie, jednakże i to prawo wraz z innymi zostało miastu odebrane. Bielińscy należeli do grupy obywateli nieposłusznych zaleceniom Komisji Skarbowej i młyna wodnego w Kębłowie nie zlikwidowali. Z indagandy spisanej w 1793 roku przez władze pruskie wynika, że młyn wodny został zamknięty przed 8 laty, a więc był to rok 1785. Zapisane zostało w tej samej indagandzie, że w mieście jest jeden wiatrak i jest to ten sam, który stoi do dziś przy ul. Młyńskiej, gdyż posiada on na belce głównej datę 1789.

Hrabiowie Bielińscy nie byli życzliwie nastawieni do swoich poddanych. Miastu odebrali odwieczne przywileje: wspólne pastwiska, możliwość korzystania z drewna opałowego z borów kębłowskich, zakazali odbywania jarmarków w mieście, prawo do pędzenia gorzałki i warzenia piwa. Z pewnością było więcej ograniczeń, które niekorzystnie wpłynęły na gospodarkę miasta i byt mieszczan. Bielińscy nie rozwijali gospodarki, lecz ją dławili nadmiernym wyzyskiem. Ich postawa wynikała prawdopodobnie z trudności finansowych, jakie sami przeżywali.



## Powstanie Kościuszkowskie

O udziale mieszkańców Kębłowa w powstaniu nic nie wiadomo, poza nikłym śladem zawartym w opowiadaniu p. Chełmińskiego. Otóż p. Chełmiński twierdził, że był w Kębłowie kowal, co kosy na sztorc przekuwał tym, co szli na kosynierkę do Kościuszki.

W Wielkopolsce ruch powstańczy rozpoczął się dopiero w lipcu 1794 r. Po zjeździe walnym szlachty wielkopolskiej pod koniec sierpnia w Kościanie założony został pod Śmigłem obóz powstańczy. Spod Śmigła powstańcy przemieścili się pod Rąbin, gdzie zaprzysięgli akt insurekcji i wyznaczyli członków władz powstańczych na województwo poznańskie, a więc do komisji porządkowej i sądu kryminalnego. W odezwie do chłopów obiecano każdemu, kto przystąpi do powstania, zmniejszenie świadczeń na rzecz pana. Być może i do Kębłowa dotarli emisariusze powstania.

Kościuszko skierował do Wielkopolski regularne wojsko pod dowództwem gen. Jana Henryka Dąbrowskiego i 24 IX 1794 r. w obozie pod Słupcą nastąpiło połączenie wojsk z powstańcami woj. kaliskiego, łęczyckiego, kujawskiego, poznańskiego i gnieźnieńskiego.<sup>67</sup> W bitwie stoczonej pod Bydgoszczą szczególnie wyróżnili się kosynierzy wielkopolscy, czym zasłużyli na pochwałę gen. Dąbrowskiego.

Równoległe z działaniami wojsk gen. Dąbrowskiego w całej Wielkopolsce działała samodzielna partyzantka.<sup>68</sup>

Tak więc, opowieść p. Chełmińskiego może być potwierdzeniem udziału kilku Kębłowian w Powstaniu Kościuszkowskim.

## Książę Oranien

Dobra widzimskie, a wraz z nimi Kębłowo, nabył po 1793 r. od hr. Bielińskiej książę Oranien, późniejszy król Niderlandów. Był jednym z największych kolonizatorów na nowo nabytych terenach, jednakże nie należy mylić tutaj akcji kolonizacyjnej z germanizacyjną. Akcja kolonizacyjna, prowadzona przez szlachtę polską, a polegająca na zasiedleniu ziem polskich przez osadników - których najczęściej nazywano „olędrami” - była kontynuowana przez władze pruskie. Kolonie zakładano najczęściej na terenach nieuprawnych, wymagających karczunku lub osuszenia.

Wilhelm Fryderyk (późniejszy król niderlandzki), książę orański ożeniony z najstarszą córką Fryderyka Wilhelma II, króla pruskiego, Fryderyką Ludwiką Wilhelminą, nabył w Prusach Południowych dobra widzimskie położone koło Wolsztyna, następnie dobra stęszewskie. W tym samym roku, 1799 r., nabył dobra Racot koło Kościana oraz dobra Czeszewo w powiecie pyzdrowskim. Dobra jego ciągnęły się od Wolsztyna do okolic Kościana i dalej w kierunku wschodnim wzdłuż Warty do pow. pyzdrowskiego, grupując się wreszcie koło Stęszewa.

Jeszcze trwały rokowania o kupno dóbr, gdy książę nakazał ogłosić w swoich włościach w księstwie nassawskim warunki, jakie otrzymywać mieli koloniści osiedlający się w położonych w Prusach Południowych dobrach książęcych. Ówczesna sytuacja polityczna w państwach germańskich sprzyjała werbunkowi kolonistów. Do majątków księcia orańskiego przybyło 400 rodzin, a więc około 2000 osób. Osadnicy, którzy przybyli na nowe tereny, czuli się rozczarowani tym, co zastali. Otrzymali bowiem przeciętnie po 20 mórg ziemi i niewiele ponadto. Akcja osiedleńcza nie była dobrze przygotowana na przyjęcie kolonistów i zakończyła się niepowodzeniem. W dobrach księcia orańskiego w Prusach Południowych pozostało 79 rodzin, czyli zaledwie 400 osób. Pozostali koloniści wrócili do miejsca swojego poprzedniego zamieszkania lub szukali szczęścia i lepszych warunków osadniczych.

W Kębłowie był folwark należący do majątku widzimskiego. Pod koniec XIX wieku zarządzał nim lejtnant Lisner, a folwarkiem w Kębłowie p. Marczyński. Dane te znane mi są z przekazów ustnych od p. Chełmińskiego. W czasach mi współczesnych zabudowania folwarku zajęte zostały przez Lasy Państwowe i przeznaczone na gajówkę.

## Sukiennicy

Jak to już wcześniej wspomniałam, w roku 1793 w Kębłowie mieszkały 272 osoby, a już 15 lat później, bo w 1808 r. liczba mieszkańców podwoiła się i wynosiła 554 osoby.

Na wzrost liczby mieszkańców mogły mieć pewien wpływ rozpoczęte w 1799 r. prace przy budowie najważniejszych kanałów obrzańskich, jednakże bardziej prawdopodobne jest, że wzrost liczby mieszkańców spowodowany był osiedleniem się płócienników. Przekaz ustny mówi o „40 sukiennikach, którzy mieszkali w górkach i robili płótno”. W roku 1816 w Wolsztynie było 17 warsztatów sukienniczych i 12 przędzalni wełny.<sup>70</sup>

Na ogół w miastach mniejszych bardziej rozwijało się płóciennictwo niż sukiennictwo. W Święciechowie w XVIII wieku liczba majstrów płócienników wahała się około 30. Podobnie było w Rydzynie.<sup>71</sup> Być może właśnie mieszkającym w pobliżu kościółka św. Wawrzyńca płóciennikom świątynia ta zawdzięczała stan techniczny na tyle dobry, że przetrwała następne lata.

Starzy ludzie wspominali, że w latach siedemdziesiątych, osiemdziesiątych XIX wieku „w górkach” znajdowali wiele rozbitych garnków i innych śladów po mieszkających na tym terenie płóciennikach.<sup>72</sup>

Płócienników w okolicy kościółka św. Wawrzyńca nie było już prawdopodobnie w roku 1823, bo wówczas założono tam cmentarz parafialny.

## Rzeka Obra

Obra szeroko rozlewała swoje wody tworząc płytkie jeziora porośnięte trzcina oraz bagna. Największe bagno rozlewisk rzeki Obry nosiło nazwę Wielkiego Łęgu i ciągnęło się od Sapienka na wschodzie do Kębłowa na zachodzie. W połowie XIX w. część bagien rzeki Obry opisana została następująco: „Wielki Łęg w zachodniej stronie dzieli się na dwa smugów ramiona, jedno z nich w przedłużeniu Wielkiego Łęgu, ciągnące się na zachód aż do Rudnickiego jeziora, na półtorej mili długości i około pół mili szerokości; drugie ramię, więcej ku północy skierowane, ciągnie się pod Kopanicę dwa i pół mili długim oraz ćwierć mili szerokim smugiem. Dwa te ramiona obejmują znaczną przestrzeń wysoko podniesionych gruntów i łączą się z sobą wąskim smugiem nad Obrzycką leżącym i Kargowskim Łęgiem. W zachodnim bagien końcźnie, od Kargowy i Kopanicy ważą się znowu wody na dwie różne strony: mniejsza ich część korytem rzeki Obrzyckiej, z Rudnickiego jeziora początek biorącej, odpływa do Obry; gdy największa masa wód, od Kopanicy w cieńsze ujęta koryto, zwraca się ku północy, na Wielkowiejskie jezioro, tworzy dalej łańcuch innych jezior i płynie na Zbąszyń, Trzciel, Skwierzynę do Warty.”<sup>73</sup>

Przytoczony opis zachodniej części Wielkiego Łęgu dotyczy terenu, na którym od północy usytuowane są Stradyń, Kębłowo, Obra, a od południa Bagno, Rudno, Wilcze.

Odrębną sprawą jest flora i fauna występująca na bagnach.

Po to, aby mieć pogląd, jak wyglądały rozlewiska rzeki Obry przed melioracją, należałoby chyba pojechać nad Biebrzę. Ponieważ nie mamy żadnych zapisów dotyczących zwierząt żyjących w bezpośredniej bliskości Kębłowa, posłużę się materiałem o innej miejscowości połączonej z Kębłowem mokradłami rzeki Obry, a mianowicie o Puszczykowie. Fragment przywileju wydanego w 1746 roku przez Kazimierza Chłapowskiego dla osadników Puszczykowa daje częściowe wyobrażenie, czym były mokradła Obry i tereny przyległe. „Pozwala im się pszczoły na ich grunciech chować. Ryby sieciami, sakami łowić y jazy na błotach stawiać. Zwierza żadnego wyjąwszy wilków i niedźwiedzia strzelać bądź łowić nie będzie... Ptaki jednak wszelkie chwycić, bić, strzelać pozwalam im zawsze.”<sup>74</sup> Na terenach nadobrzeńskich liczne były żeremia bobrów.<sup>75</sup> Znany jest z Kębłowa przypadek, kiedy zimą wygłodniałe wilki wywlokły ze stajni żrebaka. Na zachód od Kębłowa, bo w okolicy Zbąszynia, wilki żyły do połowy XIX wieku. Współcześni naukowcy obliczyli, że jeden wilk potrzebuje przestrzeni życiowej od kilku do kilkunastu km<sup>2</sup>. Wilki były w okolicznych lasach

zwierzyną często spotykaną, a w roku 1739 napadły na Wolsztyn i wyrządziły wiele szkód.<sup>76</sup>

Rozlewiska rzeki Obry stanowiły w niespokojnych czasach obronę przed wrogiem, a w czasach powodzi wraz z wielką falą wlewały się z rzeki Odry różnorakie gatunki ryb. Mieszkający na obrzeżach mokradel narażeni byli na wielkie straty powodowane przez powodzie oraz przez młyny wodne. „...Młyn Zbąszyński był jedną z najgłówniejszych przyczyn zatopów równin wyżej leżących, albowiem podniósłszy wody do 6 stóp ponad poziom zwyczajny koryta, hamował cały ich spadek na 9000 sążni w górę.”<sup>77</sup> Brzegi majątności Kębłowskiej były natomiast zalewane przez młyn wodny w Obrze, co powodowało częste spory między właścicielami Kębłowa oraz opatami klasztoru Cystersów z Obry. Najstarszy zanotowany spór w tej sprawie znany jest z 1414 roku.<sup>78</sup> Komisja, która rozstrzygała spory między sądzącymi się stronami, sadowiła się między Obrą a Kębłowem, a moim zdaniem, mogło to mieć miejsce na Dębówcu, albo na górach na późniejszej Kolonii w Kębłowie.

Wody rzeki Obry nie były efektywną siłą napędową dla młynów wodnych, gdyż niekiedy wody brakowało. W Wielichowie w roku 1689 rybacy zabiegali, aby karasi do dworu nie dawać, dlatego „że tych lat wody wysychają”<sup>79</sup>, a podobnie rzecz miała się z młynem wodnym na rzece Obrze w Kopanicy w latach 1629 - 1630, gdzie rzeka często przesycha i mliwo ustawa”.<sup>80</sup> Były też lata nadmiaru wody, kiedy to wielka fala powodziowa rzeki Odry wdzierła się na rozlewiska obrzańskie lub jak w roku 1940, a więc wiele lat po zakończeniu melioracji całej niziny obrzańskiej, kiedy wody powodziowe podeszły do skarpy kościoła parafialnego w Kębłowie.

Sprawy przejść przez błota rzeki Obry oraz szkody, jakie ta rzeka wyrządzała, stawiane były wielokrotnie na forum sejmików wielkopolskich, jak to miało miejsce m.in. w latach 1636, 1639 i 1642.

Państwo polskie przed rozbiorami przedsięwzięło starania w celu zminimalizowania szkód wyrządzanych przez rzekę Obrę, czego wyrazem było podjęcie w roku 1775 pewnych działań, a „Komisja Skarbowa, powiada Surowiecki, dopełniając włożonych na siebie obowiązków, starała się usilnie w ostatnich czasach, ażeby nadmiernych psot, jakie w tym miejscu wyrządzała natura, ludzie nie przyczyniali jeszcze swoich. Tym końcem, po przejrzaniu całego położenia, postanowiła, ażeby wszelkie groble, jazy i młyny tamujące spadek wód Obry, zniesione zostały. Środek ten, choć nie mógł jeszcze być dostatecznym, byłby jednak z wielu względów użytecznym, ułatwiając dalsze zamiany. Większa część właścicieli, posłuszna rozkazom, uprzętnęła na swo-

ich dziedzinach wszelkie zawady; reszta stała uporczywie przy obro-  
nie tych, które im ze szkodą powszechną przynosiły zyski.”<sup>81</sup>

Paradoksalnie to zabrzmiało, ale do ożywienia gospodarczego Wielkopolski doszło po wcieleniu tych ziem do Prus. Pierwszą większą inwestycją nowej władzy było uregulowanie największej rzeki naszych terenów - Obry, która z powodu małego spadku terenu tworzyła od Kościana poprzez Przemęt, Kębłowo, Świętno do Kargowy i Kopanicy wielkie bagna i trzęsawiska. Swobodny odpływ wody był utrudniony poprzez znajdujące się na rzece młyny wodne pod Kębłowem, Obrą, Jaromierzem, Kopanicą i Zbąszyniem. Chylące się ku upadkowi państwo polskie nie doprowadziło do osuszenia rozlewisk, pomimo pewnych działań w tym kierunku. Zaborca pruski już w 1793 r. rozpoczął pierwsze prace polegające na pomiarach i niwelacji rzeki Obry na odcinku od Kopanicy, aż do ujścia rzeki do Warty. Dalsze prace nad osuszeniem doliny Obry trwały od 1799 do 1806 r. Wykopano wówczas kanały: Kościański, Północny, Południowy, Mosiński, Wincentowski, Dźwiński. Wykopanych zostało łącznie 158 km kanałów i prace te kosztowały 109253 talary, z czego trzecią część poniósł rząd pruski, a dwie trzecie właściciele stosownie do zatopionych gruntów. Mimo tak ogromnej pracy, zaangażowania ogromnych sił i środków, melioracja nie dała spodziewanych rezultatów ekonomicznych. Spadek wody w kanałach w wielu miejscach był odwrotny od zamierzonego. Skutkiem rozczarowania inwestorów do pomysłu osuszenia bagien oraz z przyczyn obiektywnych, kanały uległy zaniedbaniu. Ponowne prace przy kopaniu i profilowaniu kanałów podjęto w roku 1850, a za wzór działania posłużył statut Towarzystwa do osuszenia łągów Drömling, leżących w okolicach Magdeburga. Przed osuszeniem doliny zbierano z podmokłych łąk 5 centnarów siana z morgi, natomiast już w krótkim czasie po ich osuszeniu ilość zbieranego siana podwoiła się.<sup>82</sup> W XIX wieku w Wielichowie funkcjonowało powiedzenie: „Kto przy Obrze, temu dobrze”.

## Spółka Leśna

Przed rokiem 1793 miasto nie posiadało własnego lasu, natomiast w przeciągu XIX wieku teren w górkach stał się własnością miasta i został przez jego mieszkańców zalesiony. Historia Kębłowa ma wiele niewyjaśnionych spraw, a jedną z nich jest sposób, w jaki miasto weszło w posiadanie lasu w górkach. Las był własnością miasta w roku 1880, bo jest taki zapis w księgach wieczystych. Być może miasto odkupiło ziemię od opuszczających Kębłowo płócienników, przeznaczając zakupioną ziemię pod zalesienie.

Początkowo Spółka Leśna w Kębłowie działała na podstawie prawa zwyczajowego. Członkowie spółki wspólnie pracowali przy sadzeniu lasu i przy pozyskiwaniu drewna, wspólnie również dokonywali podziału drewna.

Według spisu z dnia 10 XII 1957 r. do Spółki Leśnej w Kębłowie należeli:

- |                           |                         |
|---------------------------|-------------------------|
| 1. Adamczak Waław         | 11. Leciński Władysław  |
| 2. Brambor Nikodem        | 12. Pławiński Andrzej   |
| 3. Bajon Franciszek I     | 13. Schulz Chryzostom   |
| 4. Czaińska Maria         | 14. Stopa Michał        |
| 5. Kotlarski Walenty IV   | 15. Sikorski Witold     |
| 6. Kotlarski Stanisław II | 16. Rogoziński Wincenty |
| 7. Kotlarski Szczepan     | 17. Ratajski Piotr      |
| 8. Kołodziejczyk Wincenty | 18. Wojciechowski Jan   |
| 9. Kowalewicz Józef       | 19. Ziomek Franciszek   |
| 10. Kędziora Stanisław    | 20. Wawrzyński Jan      |

Zasadą spółki było, że członkostwo mogło być przekazywane tylko jednemu spadkobiercy.

Spółka Leśna czyniła darowizny gruntów w latach 1865, 1888, 1927 na rzecz powiększenia cmentarza parafialnego. W południowej części kompleksu leśnego znajdowało się zawsze ok. dwóch hektarów lasu, z którego drewno przeznaczane było na cele ogólnoużytkowe miasta, a później wsi, tj. na opał dla szkoły, ogrodzenie obiektów wioskowych, itp.

W latach 60-tych mieszkańcy wybudowali Wiejski Dom Kultury, a gdy nadszedł czas stawiania konstrukcji drewnianych Spółka Leśna zezwoliła na wyrąb drewna z własnych zasobów. Uchwała członków Spółki Leśnej w Kębłowie podjęta została w dniu 30.05.1964 r., a do załatwienia spraw formalnych, związanych z pozyskaniem drewna, zobowiązane zostało Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Kębłowie. Nie wiadomo, jak do tego doszło, ale ścięte drewno zosta-

ło zarekwirowane przez Nadleśnictwo Mochy. Formalne powiadomienie w tej sprawie nadeszło pismem z dnia 19.02.1968 r. (!), a oto treść pisma: „Nadleśnictwo zawiadamia, że na mocy ustawy z dnia 11.12.1948 r. przejęło z dniem 8.06.1965 r. lasy nieruchomości byłych lasów samorządu terytorialnego w Kęłtowie i wpisało je do księgi stanu posiadania. W związku z tym Nadleśnictwo przestrzega, że każda próba wyrębu drewna, czy też innych czynności w tych lasach zostanie skierowana do Sądu.”

Władze GRN w Kęłtowie, w osobach Tadeusza Jankowiaka i Czesława Kaczmarka, podjęły walkę z biurokratyczną machiną o wioskowy las. Zarówno władze powiatowe w Wolsztynie, jak i władze wojewódzkie w Poznaniu, wydały decyzję o upaństwowieniu lasu należącego do Spółki Leśnej w Kęłtowie.

Dopiero kolejne odwołanie, tym razem skierowane do Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego w Warszawie, dało rezultat korzystny dla Spółki Leśnej. Pismem z dnia 13.04.1965 r.(!) Ministerstwo uznało decyzję poprzednich instancji za bezprawne.

W dniu 21.05.1966 r. Spółka Leśna przekształciła się w Zrzeszenie Leśne i przyjęła statut, w którym jest m.in. zapis o prowadzeniu działalności na obszarze 36,18 ha lasów, nieużytków oraz gruntów leśnych.

Sprawa drewna i zawłaszczonego przez nadleśnictwo lasu spółkowego przeciągała się, bo 28.02.1967 r. Zrzeszenie Leśne monitowało zwrot drewna, a pismo w tej sprawie skierowane zostało do Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Poznaniu. Las został przez Zrzeszenie Leśne odzyskany formalnie dopiero 23.08.1969 r. dzięki wielkiemu zaangażowaniu Tadeusza Jankowiaka.<sup>63</sup>

W Kęłtowie nadal istnieje i działa, tak jak przed laty, Zrzeszenie Leśne, ale na co dzień używa się starej nazwy - Spółka Leśna.



## Życie religijne

Najstarsza informacja pisana o kościółku św. Wawrzyńca pochodzi z 1472 r. ,kiedy to inkorporowany był do założonej w 1478 r. altarii św. Andrzeja, Katarzyny i Barbary, do którego to tytułu dodano w zapiiskach 1472, 1475 r. także Marcina i Wawrzyńca.<sup>84</sup>

Chyląca się ku upadkowi świątynia przechodziła na przestrzeni wieków wiele remontów. Na chorągiewce na kościółku znajdują się daty: 1587 oraz 1883, które są datami remontów, prawdopodobnie dachu. Pomimo wielu napraw kościołek podupadał i dozor kościelny postanowił go po prostu rozebrać, czemu stanowczo sprzeciwiła się władza kościelna, pisząc 10 listopada 1865 r.: „Konsystorz nie może pozwolić na rozebranie i pozostawia gorliwości parafian miejscowych obmyślenie środków, aby zabezpieczyć trwałość starożytnej tej i milej ludowi pobożnemu świątyni”.<sup>85</sup> Kościółka zatem nie rozebrano - pisze ks. Szczebłowski - i w latach osiemdziesiątych ub. wieku przeprowadzono remont generalny, zakładając nową posadzkę, ustawiając boczne ołtarze, odnawiając główny ołtarz i w ogóle restaurując całe wnętrze. Dnia 14 X 1888 r. ten zabytkowy obiekt sakralny został oddany wier-nym z powrotem do użytku. W latach 1945-46 naprawiono w tym kościółku prawie zupełnie zniszczone organy, a w 1947 r. przełożono i uzupełniono dach na kościele. Kaplica św. Wawrzyńca wymagała i nadal wymaga dalszych prac reperacyjnych i konserwatorskich, chociaż w międzyczasie przeprowadzono cały szereg drobniejszych napraw.

Cały szereg urządzeń wewnętrznych tej kaplicy cmentarnej wciągniętych zostało 2 sierpnia 1955 r. do kartoteki zabytków ruchomych woj. poznańskiego. Obiektami tymi są:

1. Barokowy ołtarz główny z II poł. XVII wieku.
2. Ołtarzowy olejny obraz na płótnie w polu głównym wymienionego wyżej ołtarza; przedstawia on postać św. Rocha.
3. Obraz olejny na płótnie w zwieńczeniu głównego ołtarza, przedstawiający postać św. Wawrzyńca.
4. Rzeźbiony w drewnie, polichromowany krucyfiks barokowy z XVIII w. umieszczony na belce tęczowej, przedstawiający Chrystusa z głową pochyloną na prawy bok i lekkim zwisem całego ciała.<sup>86</sup>

Jeszcze za rządów ks. proboszcza Szczebłowskiego w kościółku odprawiane były kilka razy do roku popołudniowe msze św., grano wówczas na zabytkowych organach tego kościoła.

W związku z tym, że Kęłowo było miastem w 1327 r., chociaż lokowane mogło być wcześniej, do tego okresu można odnieść budo-

wę kościoła p.w. św. Bartłomieja. Kościół ten przez wieki pełnił funkcję kościoła parafialnego. Parafia kębłowska pozytywnie oddziaływała na okolicę i służyła za przykład innym fundatorom, tak jak to było w 1401 r., kiedy to Wojciech z Rostarzewa z synem Stefanem zakładali kościół parafialny w Rostarzewie i uposażali w takie przywileje, jakimi cieszył się kościół w Kębłowie.<sup>87</sup>

Budowlą dominującą nad współczesnym Kębłowem jest kościół parafialny. „Kościół kębłowski od samego początku z drzewa postawiony, podlegał częstym zniszczeniom. I tak pogorzał na początku XVII wieku (w 1602 r.); odbudowany także z drzewa, poświęcony został w 1624 r., jak uczy wizyta Branieckiego z 1641 r., która mówi: Kościół parochialny w mieście Kębłowie, drewniany pod tytułem św. Bartłomieja, kollocacji ur. Stanisława i Wojciecha Zbijewskich, dziedziców miasteczka, poświęcony r. 1624 w sobotę, w dzień św. Andrzeja Apostoła.”

Kościół, który Braniecki oglądał, spłonął w pożarze miasteczka w 1723 roku. W następnym, 1724 roku odbudował go na nowo i podobnie z drzewa Aleksander Bieliński, późniejszy kasztelan łędzki, ówczesny dziedzic Kębłowa. W tym samym roku przypadła wizyta Libowicza, który tę nową świątynię tak opisuje: „Kościół w Kębłowie jest drewniany, nowy, ozdobny, w roku bieżącym ukończony, po spaleniu się dawniejszego, także nowego. Zatrzymał tytuł dawniejszego tj. św. Bartłomieja apostoła. Kolatorem jest W. Aleksander Bieliński, podstoli poznański, jako dziedzic miasteczka.”<sup>88</sup>

Kościół św. Bartłomieja wybudowany przez Aleksandra Bielińskiego spłonął podczas wielkiego pożaru w dniu 9 maja 1823 r. wraz z całym miasteczkiem. Kębłowo przeżywało wielkie trudności finansowe, dlatego właściciele Wroniaw zaproponowali, aby kościół wybudować we Wroniawach. Placem przewidzianym na ten cel miała być parcela tuż za budynkami mieszkalnymi pracowników majątku, po lewej stronie drogi z Wroniaw do Solca, a było to vis à vis budynku, gdzie znajdowała się izba szkolna.

Budowę obecnego kościoła parafialnego rozpoczęto za rządów ks. proboszcza Jana Kunze i za jego czasów kościół został oddany do użytku wiernym. Latem 1852 r. ojciec przeor Widawski z Obry dokonał uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła w mieście. Tradycyjny wieniec zawisł na kościele w listopadzie następnego roku. Budowa świątyni napotykała na poważne trudności z powodu braku funduszy i przed rokiem 1869 kościół nie został całkowicie wykończony. Patronat nad budowanym kościołem i w ogóle nad ówczesną parafią dzielił Rząd Królewski. Ciężary bu-

dowlane i późniejsze koszty reperacji poniosła w 2/3 Królewska Regencja w Poznaniu, a w 1/3 parafianie.<sup>89</sup>

Poświęcenia kościoła dokonał ks. dziekan Sulikowski w dniu 3 listopada 1857 r. Kościół wówczas był tak dalece wykończony, że mógł zostać oddany wiernym i mogły w nim odbywać się nabożeństwa. Konsekracja kościoła miała miejsce 11.09.1897 r. i dokonał jej ks. bp Likowski. Pod koniec ub. wieku kościół był w zasadzie całkowicie wykończony, chociaż przez całe następne lata trwało jego upiększanie.

W czasie okupacji hitlerowskiej Niemcy zmienili kościół na magazyn materiałów aptecznych, pozostawiając go w stanie mocno zniszczonym. Wspominając o czasach okupacyjnych trudno pominąć osobę p. Stanisława Jaskulskiego z Kębłowa, który przechował w czasie wojny wiele kościelnych sprzętów i paramentów liturgicznych, chroniąc je przed zniszczeniem i profanacją.

Odnowiając kościół w latach 1945-46 sprawiono nowe organy oraz zelektryfikowano świątynię. Równocześnie z kościołem parafialnym odnowiono kościółek św. Wawrzyńca oraz Dom Katolicki, którego salkę zamienił okupant na kurnik.

Kębłowski kościół parafialny nie posiada właściwie żadnego stylu architektonicznego. Na pierwszy rzut oka czyni wrażenie budowy masywnej, którą też jest w istocie. Z zewnątrz świątynia jest otynkowana, a dach pokryty dachówką. Już z daleka widoczna jest wieża (ponad 34 m) zakończona stożkiem cynkowym piramidalnym oraz krzyżem. Po trzech stronach wieży znajdują się tarcze zegarowe. Wieża kościelna jest jednocześnie dzwonnica. Kościół kębłowski posiada obecnie tylko jeden dzwon nieznannej wagi odlany z żelaza w 1833 r. w Lesznie (Lissa) i uznany jako zabytek.

Kościół p.w. św. Bartłomieja ma łącznie z przybudówkami powierzchnię 700m<sup>2</sup> i może pomieścić około 2500 osób. Nawa główna ma wysokość 10,88 m. W kościele znajduje się ołtarz główny z obrazem przedstawiającym św. Bartłomieja, oraz 4 ołtarze boczne poświęcone: Matce Boskiej Pocieszenia (a w zwieńczeniu jest św. Barbara), św. Józefowi, Matce Boskiej Szkaplerznej ze św. Anną w zwieńczeniu oraz św. Janowi Nepomucenowi. Obok kościoła parafialnego zbudowane zostało pod koniec XIX wieku probostwo według tego samego planu co probostwo w Siedlcu.<sup>90</sup>

„Kościół kębłowski nie posiada aktualnie i chyba nie posiadał w przeszłości cenniejszych dzieł sztuki czy też liturgicznych sprzętów ze złota. Inwentaryzacja majątku kościelnego z 1778 r. wykazywała jedynie srebrną pozłacaną monstrancję, dwa kielichy, puszkę do komuni-kantów, srebrny krzyż ołtarzowy i szereg drobniejszych przedmiotów.

Według spisu z 1847 r., majątek obejmował m.in. srebrną sukienkę do obrazu Matki Boskiej oraz sukienkę do obrazu św. Jana Nepomucena. Obydwie sukienki zostały sprzedane na licytacji za cenę 138 talarów. Za uzyskane stąd pieniądze zakupiono do nowego kościoła dwa obrazy: Matki Boskiej Szkaplerznej i św. Jana Nepomucena. Zostały one sprowadzone z Rzymu przez Stanisława hr. Platera, właściciela Wroniaw.

Ostatnio przeprowadzona inwentaryzacja wskazuje m.in. 25 ornatów, 8 kap i 2 pary dalmatyków. Wymienione szaty są z adamaszku, jedwabiu, względnie moory i posiadają ornamentację haftowaną maszynowo. Jedynie niektóre ornaty czy kapy posiadają fragmenty haftowane ręcznie. Z przedmiotów srebrnych lub pozłacanych wymienić można jedynie trzy kielichy i jedną monstrancję pozłacaną mniej więcej w połowie, która nie posiada żadnego napisu ani jakiegokolwiek daty. Najprawdopodobniej została ufundowana gdzieś w XVIII wieku przez jednego z Bielińskich, ówczesnych dziedziców kębtowskich włości. Jeden z kielichów w stylu rokoko został uznany jako zabytek i wciągnięty do kartoteki zabytków ruchomych województwa poznańskiego. Drugi z kielichów - neorokokowy pochodzi z XIX wieku, a trzeci z wieku obecnego.<sup>91</sup>

Na przedmieściu Kębtowa zbudowany był kościół szpitalny p.w. św. Ducha za prepozyturą i istniał już przed rokiem 1450. Wizytacja władz duchownych w roku 1603 nie odnotowała istnienia tego kościoła, ani szpitala. Prawdopodobnie spalił się w wielkim pożarze w roku 1602. W roku 1519 wydany został dekret inkorporacji prepozytury św. Ducha do plebani, cofnięto go w 1522 r., lecz wznowiono przed 1603 r.<sup>92</sup> W wieku XVII nie ma wzmianki o kościele św. Ducha, prawdopodobnie nie został już po pożarze odbudowany. Istnieje natomiast, chyba w tym samym miejscu co przed wiekami, budynek szpitalny. Jest to parterowy budynek z czerwonej cegły (ul. Kręta 2), a teren, na którym stoi szpital, znajdował się poza obrębem średniowiecznego miasta, czyli stoi na przedmieściu. Jeszcze w latach pięćdziesiątych XX wieku na frontowej ścianie budynku wisiał pod małym daszkiem krucyfiks.

W roku 1451 Abraham Kiebtowski z żoną Katarzyną - ówcześni właściciele Kębtowa - nadali szpitalowi św. Ducha pod Kębtowem „czynsze z ról położonych pod miastem Kębtowem, po lewej stronie drogi z miasta do Berzyny aż do Tarnowej Strugi, z wyjątkiem roli zw. Pięto-wa Niwa, nadto z ról położonych za młynem z tej strony jez. Świąte i innego jez. Kotucz, z wyjątkiem roli młynarza na krańcu grobli z prawej strony drogi wiodącej na Śląsk, aż do Nojewej Góry oraz czynsz po 2 gr z ogrodów leżących za ogrodem plebana, po lewej stronie

drogi wiodącej do Berzyny i po 2 gr z ogrodów leżących za bramą miejską obok fosy po prawej stronie drogi z Kębłowa do Stradynia; nadto nadaje ogród niegdyś należący do mieszczanina Ogorzały, po lewej stronie drogi do Stradynia, z zastrzeżeniem 3 gr czynszu dla kościoła św. Bartłomieja.”<sup>93</sup>

Na przestrzeni wieków szpital i kościół św. Ducha miał wielu darczyńców, łączących na utrzymanie ludzi biednych i chorych, którzy znajdowali w nim schronienie wówczas, gdy nie mogli zapracować na własne utrzymanie. W miejscowościach, w których były komory celne, często praktykowanym zwyczajem było pobieranie opłaty w naturze jak np. za wóz wypełniony drewnem na opał płacono częścią drewna, które przeznaczane było dla domów ubogich.

Podczas wizyty władz duchownych w Kębłowie w roku 1724 Libowicz napisał: „szpital w Kębłowie jest z drzewa postawiony, wymagający naprawy, ma jedną wielką izbę ogrzewaną i cztery komory. Ubogich mieści się w nim ośmiu. Nie posiada żadnych pewnych funduszków.”<sup>94</sup>

W Kębłowie znajdował się jeszcze jeden kościółek, o którym podczas wizytacji parafii w roku 1641 zapisano: „jest także w Kębłowie kościółek św. Mikołaja przed miastem, spustoszony; nic też o jego uposażeniu i urządzeniu nie wiadomo”. W czasie wizyty Lubowicza w roku 1724 już kościółka tego nie było.<sup>95</sup> Wieloletni proboszcz parafii kębłowskiej ks. Stefan Szczeblowski przypuszczał, że kościółek ten mógł być kaplicą cysterską. Moja koncepcja jest nieco inna, a zbudowanie kościółka św. Mikołaja byłabym skłonna łączyć z okresem husyckim, bądź z okresem rozdrobnienia majątku kębłowskiego. Faktem jest, że na poparcie żadnego z tych domysłów nie ma potwierdzenia. Przekaz ustny sytuuje kościół św. Mikołaja po północnej stronie stawu przeciwpożarowego, a wokół tego kościoła był cmentarz.

Posiadanie trzech kościołów, a przejściowo nawet czterech, stawiało Kębłowo w rzędzie miejscowości, które były znacznymi ośrodkami kościelnymi. Powodem, dla którego Kębłowo było ośrodkiem kościelnym, mogła być tradycja związana z miejscem kultu, może i prawdziwego. W samym Kębłowie nie dochował się do naszych czasów żaden przekaz na ten temat, chociaż zagadnienie - budowania najstarszych świątyń chrześcijańskich na miejscach dawnych kultów - doczekało się opracowania.

„Podobnie jak wszystkie inne wiejskie parafie i parafia kębłowska posiadała swego rodzaju poważny areal ziemi uprawnej, łąk, lasów, stanowiący proboszczowski majątek beneficjalny, nabyty i powiększany drogą darowizn na przestrzeni setek lat. I tak np. w drugiej połowie XVIII wieku dziedzic Kębłowa Stanisław Bieliński ofiarował ówczesne-

mu proboszczowi i jego następcom grunt zwany „Zamczyskiem”. W akcie darującym plebanom kęblowskim tę ziemię, datowanym 26 czerwca 1766 r., czytamy m.in.: „Uważając szczupłość gruntów przy Rezydencji Probostwa Kęblowskiego, a życząc go sobie czegokolwiek przyczynić dają wieczystymi czasy WJ Księdzu Błażejowi Trzecińskiemu Teraźniejszemu Proboszczowi Kęblowskiemu i jego na probostwo Następcom grunt Zamczysko nazwane, (...) którego to gruntu teraźniejszemu JW. Księdzu Proboszczowi Kęblowskiemu i Jego Następcom wolno będzie wiecznymi czasy według woli swojej zażywać i według własnego uznania na swój pożytek obracać.”<sup>96</sup>

Majątek beneficjalny zapisany w księdze wieczystej Kęblowa tom 17, karta 665, partykuła 582, obejmował w 1950 r. 101.70,62 ha mianowicie: 74.73,90 ha ziemi ornej, 26.33,33 ha łąk i lasów, oraz 0.63,39 ha ogrodu. W 1950 r. na mocy dekretu z 20.03.1950 r. - 96.70,23ha, a więc blisko 97 % ziemi kościelnej przejęte zostało przez Polskę Ludową. Na użytek rządcy parafii pozostawiono łącznie z ogrodem - 5.00,39 ha.<sup>97</sup>

W obrębie parafii kęblowskiej powstały - prawdopodobnie w połowie XVIII wieku - nowe wioski i nosiły takie nazwy jak: Świętne Olędry, Krzyż Olędry, Rudna Olędry, Soleckie Olędry.<sup>94</sup> Do czasu wielkiego pożaru miasta w 1823 roku cmentarz grzebalny znajdował się przy kościele parafialnym i zajmował teren obecnej drogi do Świętna oraz schodził ze skarpy kościelnej w kierunku ogrodu nauczycielskiego. Natomiast w roku 1823 poświęcony został nowy cmentarz, na który został wybrany teren dookoła kościółka św. Wawrzyńca. Teren ten był kilkakrotnie powiększany. Cmentarz grzebalny przewidziany został dla całej rozległej parafii, do której w XIX wieku należały Kęblowo, Widzim Stary, Widzim Nowy, Wroniawy, Solec, Solec Nowy, Stradyń, Świętno, Niałek Mały, Krzyż i Rudno. Cmentarz powiększany był w ubiegłym wieku dwukrotnie, tj. w 1865 i w 1888 roku. W roku 1927 Spółka Leśna w Kęblowie ofiarowała bezpłatnie parcelę przylegającą do cmentarza lasku, więc obecnie powierzchnia cmentarza wynosi 2.01,30 ha. Pierwszy grabarz został zatrudniony w 1872 r. i nazywał się Franciszek Wrześniński. Przed rokiem 1872 parafianie sami grzebali, wykopywali mogiły, co przyczyniło się do nieporządku na cmentarzu.

Na cmentarzu parafialnym, po prawej stronie od głównego wejścia, przez bardzo wiele lat nikogo nie grzebano. Było to miejsce, gdzie pochowani zostali zmarli w wieku XIX na cholere.

W roku 1778 organista posiadał uposażenie, na które składał się dom mieszkalny wybudowany w tymże 1778 r. przez parafian (bez

udziału proboszcza), oraz budynki gospodarcze i ziemię. Po pożarze miasta w 1823r., w którym spłonęły zabudowania organisty, za wynajmem mieszkania organiście płacił proboszcz.

Nie załatwiona sprawa budowy domu dla organisty ciągnęła się przez wiele lat, a kilkuletnia wymiana korespondencji między dozorem kościelnym, a Arcybiskupim Konsystorzem Generalnym nie doprowadziła do rozwiązania problemu. Ostatecznie, w 1906 r. pozostano przy projekcie zapewniającym minimum wydatków. Parafianie zaakceptowali organistówkę składającą się z pokoju, sypialni, kuchni, małej piwnicy i strychu. Koszty budowy w 1/3 miała pokryć parafia. Nie wiem, czy istniały dokumenty rozliczeniowe budowy domu dla organisty i czy w ogóle został wybudowany.

Wieloletni organista p. Wawrzynkiewicz, mieszkał z rodziną w budynku przy ul. Jujki 7, ale mimo, że projekt budowy organistówki odpowiada opisowi budynku przy ul. Jujki 7, nie można uznać go za ten sam, bo w zwieńczeniu szczytu domu znajduje się rok 1905, co zwyczajowo oznacza datę budowy domu. Organista p. Wawrzynkiewicz, pochowany jest z żoną i dziećmi na cmentarzu parafialnym.

Przed II wojną światową organistą był p. Stanisław Zboralski, ur. 5 XI 1893 r. Rodzicami jego byli Stanisław i Marianna z d. Gwizdałska, a mieszkał w domu przy ul. Wolsztyńskiej 50. Aresztowany został 16.05.1940 r., a zginął w Oranienburgu 21.03.1942 r.

Po II wojnie światowej organistą był p. Szwarz, który w latach pięćdziesiątych wyjechał do Krotoszyna, gdzie również był organistą.

W Kębłowie odbywały się (dwukrotnie w ciągu roku) odpusty, a mianowicie jeden 16.07 w święto Matki Boskiej Szkaplerznej, a drugi 24.08 w dzień patrona parafii, św. Bartłomieja. Obydwa odpusty gromadziły liczne rzesze wiernych, ale szczególnie wielu pątników było na odpuście MB Szkaplerznej. Jeszcze w okresie międzywojennym pielgrzymi przychodzili z sąsiednich parafii, takich jak Obra, Wolsztyn, Kaszczor i inne, a nawet przychodzili pątnicy pojedynczy z Babimostu i Kargowej, znajdujących się w granicach Rzeszy. Kult Matki Boskiej Szkaplerznej rozwinął się w Kębłowie przed 1674 r., a przywilej udzielania Szkaplerza posiadały nieliczne kościoły. Przyjmując Szkaplerz wierni wierzyli, że umrą w stanie łaski uświęcającej.

W czasie odpustów handlowano dewocjonaliami, różnymi drobiazgami oraz jedzeniem. Kramiki i stragany rozstawiano wzdłuż całego odcinka drogi od kościoła do Rynku.

Z czasów, gdy właścicielami Kębłowa byli Zbijewscy, zachowało się ciekawe obyczajowo zdarzenie. „Księża starali się zapobiec, nie zawsze zresztą skutecznie, surowym wyrokiem ferowanym przez sie-

demnastowieczne sądy. W 1674 r. zdarzył się w Wolsztynie wypadek, że na cudzołóstwie przyłapano Jana Wielgotę, komornika i poddanego Jana Żbijewskiego. Sąd skazał winnego na karę śmierci. Na prośbę księży wolsztyńskich wyrok śmierci zamieniono na publiczną pokutę...” „(2 VIII 1674... Rozkazuje, by był smagany różgami na pół wsi, plag odniósł trzysta; w kościele świętym w parachwii swojej w Kembłowie w czechle zostawał każdą niedzielę przed wielkim ołtarzem klęcząc przez sumę i kazanie aż do roku i dnia św. Anny, w który dzień św. Anny powinien od samej jutrzni począwszy zostawać, w dzień zaś Najświętszej Panny przed ołtarz Szkaplerzowy z świecą zapaloną trzymającą na sumie i na niesporze zostawał.”<sup>98</sup> Nie mniej ciekawą informacją byłaby odpowiedź na pytanie, czy przyłapanej na cudzołóstwie kobiecie również dano szansę uratowania życia.

O życie religijne swoich parafian bardzo dbał ks. Stefan Szczelbowski. Udzielał tradycyjnych sakramentaliów: święcenia wina w dzień św. Jana Ewangelisty, błogosławieństwo św. Błażeja, błogosławieństwo św. Agaty, błogosławienie owsa w dzień św. Szczepana. Na pamiątkę męczeńskiej śmierci św. Szczepana rzucono z chóru na wiernych groch. W dniu 8 września, tj. w święto Matki Boskiej Siewnej, święcono ziarno.



## Krzyże i figury

Obraz Kębtowa byłby niepełny, gdybym nie wspomniała o symbolach religijności, jakimi są krzyże i figury przydrożne towarzyszące ludziom w codziennym życiu. W końcu XX wieku mieszkańcy pamiętają następujące symbole:

- Figura św. Jana Nepomucena z poł. XVIII wieku przy kościele parafialnym, rzeźbiona w piaskowcu, stojąca na wysokim cokole .
- Figura św. Wawrzyńca - drewniana figura około 1 m wysokości, w sukni w kratę, została w 1978 roku oddana do muzeum w Poznaniu. Kapliczka, w której stała figura zniszczona została przez Niemców w czasie II wojny światowej. Figura przez całą okupację ukrywana była przez pp. Kotlarskich (ul. Rauera 26), tj. w domu naprzeciw którego była usytuowana.<sup>99</sup>
- Figura św. Benona - na krzyżówce na Powiach. Zachowały się jeszcze trzy dęby, wśród których figura stała. Zniszczona została przez Niemców w czasie II wojny światowej.
- Krzyż przy drodze na Piekiełko (na krzyżówce w lesie), zniszczony przez Niemców w II wojnie światowej.
- Krzyż przy cmentarzu parafialnym (na rozwidleniu dróg do Wroniaw i Widzimia) przygięty został do ziemi przez Niemców w czasie II wojny światowej.
- „Boża męka” przy ul. Stradyńskiej istnieje do dziś.
- „Boża męka” przy ul. Młyńskiej była taka sama, jak przy ul. Stradyńskiej, ale została zniszczona przez Niemców w czasie II wojny światowej. „Boża męka „ stała w narożniku między posesją pp. Jungów i pp. Sofczyńskich/Michalskich. Figurkę przechowywał przez całą okupację w stodole na sianie mieszkający naprzeciwko p. Krajewski, długoletni grabarz kębtowski. Obecnie figurka ta znajduje się w kościele parafialnym w przybudówce zwanej skarbcem.
- Krzyż przydrożny znajduje się na początku zabudowań Kolonii.
- Figura Najświętszego Serca Jezusowego - usytuowana jest przy stawku przeciwpożarowym. Figura ta została ufundowana w 1924 r. przez Izydora Szmyślaka i jego żonę Pulcherię z d. Marcinowską. Figura zakupiona została w Poznaniu. W początkowym zamyśle fundatorów figura ta miała stanąć w Obrze.<sup>100</sup>
- Krzyż przydrożny przy ul. Jujki. W miejscu, gdzie stoi krzyż uchodził do rozlewisk Obrzy strumień, który płynął gaską od ogrodu p. Żygalskiego w pobliżu szpitala dla ubogich. Strumień stanowił jednocześnie granicę tej strony miasta. Pan Chełmiński wspominał, że w czasach jego młodości, tj. około 1880 roku, stał tam wielki most.

## Powstanie Wielkopolskie

W Kęłowie zgodnie żyły obie narodowości - Niemcy i Polacy, przede wszystkim dlatego, że Niemców było niewielu, ale również dlatego, że mieszkali obok siebie zgodnie od wielu dziesiątków lat.

Walki narodowowyzwoleńcze, nazywane Powstaniem Wielkopolskim, wybuchły 27 grudnia 1918 r. w Poznaniu. Na wiadomość o wybuchu powstania tworzyły się na terenie całej Wielkopolski samorzutnie oddziały powstańcze uzupełniane żołnierzami wracającymi z frontu, przymusowo wcielonymi do armii pruskiej. Do pierwszych dni stycznia 1919 roku wyzwolone zostały tereny Wielkopolski do linii Wronki - Kwilcz - Lwówek - Opalenica - Grodzisk - Wielichowo - Przemęt. Pod zaborem pruskim pozostawała jeszcze Babimojszczyzna, a więc Zbąszyń, Wolsztyn, Babimost, Kargowa, Kęłowo.

Drużyna kęłowska pod dowództwem Nikodema Wojtkowiaka wchodziła od 5 stycznia 1919 r. w skład I Kompanii Wolsztyńskiej pod dowództwem Stanisława Tomiaka. W skład tej kompanii wchodziły również drużyny z Wolsztyna, Chorzemina, Kiełkowa, Kiełpin i Siedlca. Drużyna kęłowska brała udział w oswobodzeniu Wolsztyna, które nastąpiło 5 I 1919 r.

Liczba powstańców z Kęłowa nie jest dokładnie znana, ale wiadomo, że walczyli Franciszek Kozłowski, Edmund Kotlarski, Stanisław Kotlarski, Jan Kubicki, Kliś, Wojtkowiak, Adamczak, Wita.

Po zdobyciu Wolsztyna przez siły powstańcze realizowano dalsze plany oswobodzenia Wielkopolski, a był to atak na Kopanicę i Zbąszyń. Drużyny kęłowska i obrzeńska pełniły funkcje patrolowe na przedmościach kanałów obrzańskich. Drużyna kęłowska ponadto rozkręciła tory kolejowe linii Wolsztyn - Nowa Sól, aby uniemożliwić Niemcom nadesłanie posiłków. Skutkiem aktywnego udziału w walkach powstańczych, Kęłowo znalazło się na terenie wolnym od wojsk okupacyjnych.

Interesującym epizodem powstania, chociaż brzemienne w skutki, było utworzenie w dniu 6 I 1919 r. Republiki Świętno. Świętno jest wsią leżącą w odległości 5 km na południe od Kęłowa, a wśród mieszkańców przeważali Niemcy. Twórcą neutralnego państewka niemieckiego pod nazwą Republika Świętno był miejscowy pastor Emil Hegeman.

Emil Hegeman, jako prezydent Republiki, zawarł układy z placówkami powstańczymi w Kęłowie i Obrze, w których strona polska zobowiązywała się do poszanowania suwerenności Republiki. Pertraktacje oraz zawarcie układu miało miejsce w Kęłowie w siedzibie ów-

czesnego sołtysa wsi - p. Jaskólskiego. Układy te, zatwierdzone następnie przez Naczelną Radę Ludową w Poznaniu, potwierdziły utworzenie Republiki Świętno.

Pomimo deklaracji zachowania pokoju przez sąsiadujące ze sobą wioski: Świętno, Obrę i Kębłowo, Niemcy podejmowali próby przełamania frontu na tym odcinku. Dnia 13 I 1919 r. doszło do większego uderzenia oddziałów niemieckich, jednak siły polskie odparły atak.

Niemcy nie poprzestali na wykorzystaniu tego słabego odcinka frontu, uderzając zmasowanymi siłami w kierunku Kębłowa i Obrę 24 I 1919 r. Główne natarcie nastąpiło o godz. 13.00, które poprzedziły wywiady oraz szarża szwadronu jazdy, którą powstrzymano. Piechota niemiecka nacierała w dwóch kolumnach, z których północna w sile jednej kompanii udała się z Nowych Oberskich Olędrow (Neu - Oberholland) na Obrę, południowa zaś wzdłuż toru kolejowego Świętno - Kębłowo, w kierunku Kębłowa. Natarcie odparto na całej linii. Powstańca - naczelnik Nikodem Wojtkowiak, dowódca odcinka Kębłowo - Obrę zdołał na czas podciągnąć wszystkie odwody i tak doskonale zorganizować obronę, że tyraliery niemieckie załamały się w ogniu polskich karabinów maszynowych.

Powstańcy kębłowscy jeszcze raz wykazali duże poświęcenie w obronie swoich ziem odpierając atak niemiecki. Niestety, zwycięstwo przypłacone zostało śmiercią dwóch powstańców - J.Brzęczkowskiego i Kaczmarka.<sup>101</sup>

Zgodnie z postanowieniami rozejmu w Trewirze z dnia 16 II 1919 r. Kębłowo było jedną z miejscowości granicznych, leżących po polskiej stronie linii demarkacyjnej. Granica przebiegała w lesie za Środkowym Kanałem Obrę, na trasie do Świętna, które leżało już po stronie niemieckiej.

## **Straż graniczna**

W okresie między I i II wojną światową w Kębłowie znajdował się posterunek Straży Granicznej, którego budynek mieścił się w obecnym Domu Kultury. Natomiast odpraw celnych dokonywano w budynku narożnikowym przy ul. Jujki, przy drodze z Kębłowa do Świętna. Komisariat miał siedzibę w Obrze, a kierował nim w roku 1927 Podkomisarz Ludwik Kotecki, przy pomocy Władysława Wiśniewskiego. Podlegały mu wówczas placówki ze strażnikami, których nazwiska wymieniam poniżej:

w Solcu:

Jakubek Antoni  
Gonda Stanisław  
Dondajewski Marian

Kluj Jan  
Staszewski Józef

w Kębłowie:

Maćkowiak Jan  
Nowakowski Michał  
Ostynowicz Andrzej  
Paszek Józef  
Sobierajski Józef  
Maciejewski Antoni

Serkowski Tomasz  
Witka Jan  
Szymczak Jakub  
Wojtkowski Walenty  
Wojtkowiak Stanisław

w Zaciszu:

Hojak Szczepan

w Nowej Obrze:

Jabłoński Franciszek  
Uciński Jan

Stachowiak Antoni  
Kubica Piotr

w Obrze:

Marciniak Stanisław  
Wojtkowiak Franciszek  
Gabniejewski Antoni  
Zieliński Stanisław  
Umlawski Stanisław

Tomaszewski Walerian  
Kempiak Jan  
Kliński Wawrzyn  
Piechowiak Michał

w Jażyńcu:

Kowalski Józef  
Hulalka Józef  
Idziorek Kazimierz.

Mania Jan  
Cichoński Franciszek

Powyższe stany osobowe wypisałam z Kalendarza funkcjonariuszy Straży Celnej na rok 1927 wydanego nakładem Zarządu Internatu imienia dra Władysława Rasińskiego dla dzieci funkcjonariuszy Straży Celnej.

Jak z powyższego spisu wynika, następowały zmiany i przemieszczenia strażników, bo na placówce w Kębłowie pracowali w późniejszym czasie m.in. Jan Kluj, Stanisław Gonda, Józef Staszewski, Franciszek Cichoński. Przeniesienie służbowe do Kębłowa było swego rodzaju awansem ze względu na to, że były tutaj kościół, szkoła, stacja kolejowa, restauracje, sklepy itd. Strażnicy graniczni brali czynny udział w życiu społecznym i towarzyskim wsi.

Odcinek granicy podlegający placówce w Kębłowie należał do spokojnych. Ruch osobowy i towarowy przez przejście w Kębłowie ustał jeszcze w latach dwudziestych, gdyż skierowany został na Urząd Celnym przy drodze Obra - Świętno, gdzie do dzisiaj znajduje się budynek przemianowany na leśniczówkę.

Pomimo, że granica w Kębłowie była spokojną, a może właściwie dlatego, miały tutaj miejsce nielegalne przekraczania granicy, akcje przemytnicze, itd.

Jedną z takich akcji zakończyła się tragicznie dla pełniącego służbę strażnika - p. Michała Nowakowskiego. W czasopiśmie „Czasy” - Na straży granic Rzeczypospolitej, wydawnictwo pamiątkowe z okazji X-lecia Straży granicznej 1928 - 1938 wydanym w Warszawie w roku 1938 jest krótki rys biograficzny poległego strażnika Michała Nowakowskiego i lapidarny opis zdarzenia. Placówka Graniczna w Kębłowie podlegała Inspektoratowi Granicznemu w Wolsztynie.

Strażnik Michał Nowakowski był synem Stanisława i Marii z domu Stolpe, urodził się 18 IX 1896 r. w Swadzimiu k/Poznania. Po ukończeniu szkoły podstawowej poświęcił się leśnictwu. W czasie wojny światowej służył - jak wielu Wielkopolan - w armii niemieckiej, a z chwilą wybuchu rewolucji w Niemczech powrócił do rodziców i wstąpił w szeregi powstańców wielkopolskich. Brał udział w wyprawie kijowskiej z Poznańskim Pułkiem Piechoty oraz w powstaniu górnośląskim. Służbę graniczną podjął dnia 20 VIII 1921 r. i pełnił ją z zamiłowaniem. W nocy z 19 na 20 lipca 1931 r. pełnił służbę na łąkach kębłowskich nad Środkowym Kanalem Obry, gdzie natknął się na niemiecką bojówkę polityczno-przemytniczą, przybyłą z terenu Niemiec. W wyniku strzelaniny zginął strażnik Michał Nowakowski, a sprawcy zabójstwa (było ich trzech) uciekli do Świętna (teren Niemiec), gdzie zostali ujęci. Poległ w obronie granicy Michał Nowakowski miał 35 lat.

Jak wykazała powojenna kwerenda przeprowadzona przez rodzi-

nę zmarłego, przemytnicy niemieccy - zabójcy polskiego strażnika - po dojściu Hitlera do władzy, jako członkowie NSDAP zostali nobilitowani przez partię, otrzymując zaszczyty organizacyjne.

„Manifestacyjno - patriotyczny pogrzeb odbył się 26 lipca 1931 r. na cmentarzu w Kębłowie z udziałem delegacji Inspektoratów Straży Granicznej Wolsztyna, Leszna, Ostrowa Wlkp. i Wronek, duchowieństwa oraz władz wojewódzkich i powiatowych. Płomienne, pośmiertne przemówienie nad otwartą mogiłą wygłosił ówczesny miejscowy ks. prob. Kokociński. Miejscowe społeczeństwo i władze ufundowały obelisk z tablicą informacyjną, stał on na miejscu zbrodni nad Obrzańskim Kanałem Środkowym, który okupanci zniszczyli w 1939 r.

Trumna ze zwłokami zmarłego została ekshumowana jesienią 1932 r. na cmentarz w Wieleniu (n/Notecią, przyp. E.S.), gdzie spoczęła na wieki. Zmarły był odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.”<sup>102</sup>

Żona Michała Nowakowskiego z domu Matusz była uczestnikiem Powstania Wielkopolskiego. Za swoją działalność została przez Niemców aresztowana, osądzona i osadzona w więzieniu Altdamm, a później w twierdzy magdeburskiej.

W okresie kolejnego zrywu powstańczego, jakim było Powstanie Warszawskie, czynny udział w walkach brał nieletni wówczas syn Michała i Jadwigi Nowakowskich - Henryk, urodzony w Kębłowie, późniejszy kapitan żegluga wielkiej.

Z Kębłowem natomiast związali się na stałe inni strażnicy, tutaj osiadły ich rodziny i na cmentarzu parafialnym zostali pochowani:

Józef Staszewski ur. 26.02.1894 - zm. 30.12.1954

Jan Kluj ur. 21.12.1895 - zm. 09.08.1970

Jan Witka ur. 06.07.1895 - zm. 07.05.1981

Stanisław Gonda ur. 14.11.1899 - zm. 14.04.1959

W życiorysy strażników wpisane są tragiczne losy wojen i powstań. Znane są mi bardziej szczegółowo losy jednego ze strażników - p. Jana Witki. Urodził się 6.07.1895 w Pęcckowie pow. Czarnków. W okresie 12.07.1915 - 28.06.1918 wcielony był do armii pruskiej i walczył w jej szeregach w czasie I wojny światowej. W okresie 12.01.1919 - 24.11.1920 brał udział w Powstaniu Wielkopolskim i Wojnie Bolszewickiej w ofensywie na Białorusi. W walkach został ranny w rękę. W okresie 23.10.1921 - 30.06.1936 pełnił służbę jako strażnik graniczny w Kębłowie.

W roku 1936 przeniesiony został w stan spoczynku, czyli na emeryturę.

## Bractwo kurkowe

Organizacją o bardzo starym rodowodzie było w Kębłowie Bractwo Kurkowe, działające w latach 1671 - 1939.

Na sztandarze bractwa z roku 1858 widniał wizerunek św. Bartłomieja oraz napis w języku niemieckim Schützengilden, tzn. Bractwo Strzeleckie, ale w życiu codziennym używano nazwy Bractwo Kurkowe. Powodem, dla którego mieszczanie zrzeszali się w Bractwach Strzeleckich, była obrona przed nieprzyjacielem, a z czasem organizacje te przekształciły się w stowarzyszenia. Bractwa Strzeleckie stanowiły organizacje elitarne, potwierdzające status towarzyski i majątkowy swoich członków. Początkowo podstawową bronią były łuki i kusze, które z czasem zastąpiła broń palna. W latach trzydziestych XX wieku na rzecz bractwa w Kębłowie zostały zakupione w Lesznie karabiny typu Ayd.

Kębłowskie Bractwo Strzeleckie miało czysto polski charakter z tego powodu, że odsetek Niemców mieszkających w Kębłowie był znikomy. Potwierdzeniem polskiego składu osobowego organizacji były nazwiska członków Zarządów Bractwa. W roku 1858 na czele Bractwa stali - Wojciech Żygański, Ignacy Koniecznyński oraz Antoni Manczyński. W roku 1900 w skład zarządu Bractwa wchodził: Stanisław Brambor - naczelnik, Edward Bartosik - komendant, Józef Wawrzyńkiewicz - sekretarz oraz Stanisław Kotlarski, Juliusz Waligórski i Robert Marciniowski jako członkowie. Na zastępstwo wybrani zostali również Polacy: Hieronim Rozynek - zastępca naczelnika, Edward Bartosik - komendant, Stanisław Rogoziński - sekretarz. Podobny był też skład zarządu Bractwa w latach 1902 - 1913.<sup>103</sup>

W ciągu roku kalendarzowego odbywały się dwa główne strzelania, a więc wiosenne w Zielone Świątki, których celem było wyłonienie króla kurkowego oraz jesienne na tzw. „kaczki”.

Według dokumentów z drugiej połowy XIX wieku program dorocznego strzelania w okresie Zielonych Świąt wyglądał w Kębłowie następująco: „...zamyśla się przy tegorocznym strzelaniu na króla w czasie drugiego dnia Zielonych Świątek zarazem strzelanie o porcelanę postanowić, do którego dwustronnie wymienieni członkowie o współdziałanie zapraszają. Uroczystość ta w następującym porządku się odbędzie. Z rana, o ósmej zgromadzą się wszyscy członkowie w strzelnicy. Potem przełożeni i król przez członków sprowadzeni będą. W trzy kwadransy na dziewiątą (czyt: 8.45) marsz na nabożeństwo do kościoła, a po skończonym nabożeństwie udadzą się wszyscy strzelcy do króla, u którego odbędzie się śniadanie. Wspólnie o godz. 12.00

marsz na miejsce strzelania, gdzie się zaraz strzelanie rozpocznie. Jednakże tak każdy z członków przysposobić się musi, aby do szóstej wieczorem odbył cztery strzały, po szóstej wieczorem rozpocznie się strzelanie na króla. Miejscowi obywatele jedynie mają prawo do godności królewskiej. W godzinę po wymaszerowaniu rozpocznie się zabawa i tańce na strzelnicy, na którą to panowie strzelcy zapraszają się, swoje żony i dorosłe córki przyprowadzić..." (APP. Bractwo Strzelecze w Kęłbowie, sygn.23 prot. z pos. Bractwa z 1858r.)<sup>104</sup>

Drugi dzień Zielonych Świątek zdominowany był przez uroczystości Bractwa Kurkowego. Właściwie to już w pierwsze święto wieczorem odbywał się capstrzyk. Polegał on na tym, że głównymi ulicami przechodził werblista z werblem. W 1939 r. funkcję tę pełnił mistrz kowalski, p. Apolinary Adamczak i ogłaszał, że w dniu następnym odbędą się najważniejsze zawody brackie roku, strzelanie o honory Króla Kurkowego. W latach trzydziestych XX wieku zmienił się nieco zwyczaj rozpoczynania świętowania, bo zbiórka miała miejsce przed gościńcem p. Bajona (obecnie jest to bar przy ul. Stradyńskiej) i w szyku czwórkowym szli do kościoła na mszę św., która odbywała się o godz. 12.00 w intencji zmarłych braci kurkowych. Podczas mszy członkowie bractwa stali na środku kościoła, wszyscy ubrani w zielone kurty, czarne spodnie, w białych rękawiczkach. Każdy brat kurkowy posiadał zielony kapelusz z kogucim piórem. Na przedzie zgromadzonych stał poczet sztandarowy. Po mszy św. bracia udawali się na strzelnicę.

Ogród Bractwa Kurkowego znajdował się tuż za niegdysiejszym miastem, a obecnie u zbiegu ul. Rauera i ul. Jujki. Na terenie dawnego ogrodu brackiego znajdują się zabudowania pp. Knobłów, Laskowskich, Kamińskich i zlewnia mleka. Tuż przy wejściu na ogród znajdował się parterowy budynek z bloków cementowych z płaskim dachem i napisem na frontowej ścianie „Strzelnica Bractwa Kurkowego rok zał. 1753”. Można domniemywać, że była to data założenia ogrodu. Strzelnica była dwustanowiskowa, przypominała płaską ścianę budynku jednopiętrowego z tzw. muru pruskiego z dwoma otworami u podstawy, na wysokość wyprostowanego człowieka. Tor lotu kul obwiedziony był wałami ochronnymi, zakończony otynkowanym kulołapem zbudowanym z dużych kamieni. Kulołap nie był całkowicie bezpieczny, bo zdarzył się wypadek trafienia kulą w okno budynku stacji kolejowej. Wszystkie urządzenia ogrodu, a więc: budynek bracki, stanowiska do strzelania i kulołap usytuowane były w linii prostej od ul. Rauera w kierunku kanału, tuż przy granicy ogrodu, od strony miasta.<sup>105</sup>

Można przypuszczać, że była to najstarsza część ogrodu brackiego, bo rosły tutaj wielowiekowe lipy o potężnych pniach. Na pozostałej



części ogrodu rosło wiele drzew owocowych.

Bractwo posiadało dwa karabiny typu AYD, protokolarz bardzo stary, bo pisany początkowo w języku niemieckim, a w dalszej części w języku polskim, oraz łańcuch królewski, który był w posiadania aktualnego króla.

Na początku 1940 r. Niemcy zabrali wszystko, co było z Bractwem Kurkowym związane. Protokolarz został zabrany od ówczesnego sekretarza, którym był p. Edmund Karwatka. Prezesem był Franciszek Świetliński. Protokolarz Bractwa Kurkowego z Kębłowa znajduje się w Archiwum w Poznaniu. Zachowały się dwie oryginalne tarcze, z których jedną posiada Bogdan Świetliński, a drugą Paweł Smerdka (po dziadku - Apolinarym Adamczaku).

Obecnie starsi mieszkańcy Kębłowa wymieniają następujące nazwiska królów kurkowych okresu międzywojennego: Apolinary Adamczak - kowal, Franciszek Bajon - gościnny (właściciel gościńca), Władysław Bajon - rolnik, Józef Bielawski - młynarz, Nikodem Brambor - rolnik, Hilary Kokociński - ksiądz proboszcz, Stanisław Maj - rolnik, Robert Marcinowski - właściciel Fabryki Maszyn Rolniczych, Stanisław Mrozek - rolnik, Wawrzyniec Smerdka - rolnik, Franciszek Świetliński - rzeźnik, Jan Wojtkowiak - piekarz.

## Budownictwo

Warto ocalić od zapomnienia zabudowę starego Kęblowa. Przed pożarem miasta w 1823 r. domy przy rynku były z podcieniami, ustawione szczytami do ulicy. Po pożarze miasto praktycznie przestało istnieć, nie przetrwał pożaru żaden dom w obrębie rynku, ani kościół. Mieszkańcy, którzy nie mogli liczyć na pomoc materialną najpierw wybudowali sobie ziemianki. Był taki zwyczaj, na naszym terenie praktykowany jeszcze w latach 50-tych XX wieku, że pogorzelnicy objeżdżali okoliczne miejscowości, a ludzie dzielili się z poszkodowanymi tym, co mieli. Były to sprzęty gospodarstwa domowego, jedzenie, odzież, zapasy na zimę oraz karma dla zwierząt. O ziemiankach i zwyczajach opowiadał p. Patałas z Łąk, listonosz.

W myśl obowiązującego w Wielkopolsce Pruskiego Prawa Krajowego nie można już było budować domów drewnianych „w węgiel i słup”. Zaborca wprowadził szereg nakazów i zakazów budowlanych, przestrzeganie których zwiększało bezpieczeństwo mieszkańców, ochronę lasów, jak również przyczyniało się do ładu w zabudowie. W myśl nowych przepisów budowano tak, aby linia dachów biegła równoległe do ulicy. Budowanie domów szczytami do ulicy było surowo zabronione, zarówno w miastach jak i na przedmieściach.

Z powodu nowych, surowych przepisów budowlanych, budowa nowego kościoła napotykała na poważne trudności. Równie wielkim problemem było zdobycie funduszków na realizację inwestycji.

Wszystkie nowo budowane domy były dość podobne do siebie, bez podpiwniczenia, posadowione na wielkich kamieniach, które spełniały rolę fundamentów. Drewniana konstrukcja domu wsparta na kamieniach podobna była do budowy szachulcowej z tą różnicą, że pola konstrukcji wzmocnione były drewnianymi „żebami” owijanymi słomą i wypełnione gliną zmieszaną z siewką. Po pożarze w 1823 r. glina do budowy domów czerpana była z glinianki na Dębówcu. Na środku domu stał komin typu branderburskiego, obejmujący przewodami dymowymi wszystkie pomieszczenia mieszkalne. Komin spełniał jednocześnie rolę konstrukcji nośnej budynku. Na podłodze była polepa gliniana

Do budynku mieszkalnego wchodziło się z ulicy przez sionkę, którą można było przejść pod sklepieniem komina wprost na podwórko. Po stronie prawej i lewej od ulicy znajdowały się izby, a od podwórka komora i kuchnia. Często spotykało się, że w izbie przy ścianie przeciwległej do drzwi znajdowały się łóżka, które rozdzielala komoda z wielkimi, pojemnymi szufladami. Na komodzie były ołtarzyk z figur-

ką M.Boskiej, kwiaty w wazonie, fotografie rodzinne i bibeloty. Pod oknem stał stół i krzesła, a w jednym z narożników szafa odzieżowa. W izbie była podłoga z szerokich, surowych desek wyszorowanych do białości. Posypywano ją białym, miłkim piaseczkiem, przechowywanym w piwnicy, aby był czysty i wilgotny. Dom, który opisałam był czysty, zadbane, a znajdował się przy Rynku. Zapamiętałam go takim z drugiej połowy lat pięćdziesiątych.

Przy Rynku znajdowały się budynki bardziej okazałe, posiadające od frontu trzy lub cztery okna, ale były i takie, które posiadały tylko jedno okno i drzwi frontowe.

W budynku przy ul. Rauera 18 zakupionym w roku 1919 przez Franciszka i Stanisławę Świetlińskich z Wielichowa zachował się do dziś komin typu brandenburgskiego oraz kominki do gotowania posiłków i ogrzewania pomieszczeń. Kominki istnieją nadal w niezmiennym postaci, tyle że są zamurowane.

Posesje wokół Rynku były wąskie i ciasne, zabudowane pomieszczeniami gospodarskimi. Najczęściej była to obora połączona ze stanowiskiem dla konia i krów, obok chlewik dla świń oraz kurnik. W obejściu znajdowała się stodoła, w której gromadzone było siano i snopy zboża oraz szopki z różnym przeznaczeniem, m.in. do przechowywania opału.

Wiele stodół zbudowano przed miastem, ale w latach 60 i 70 XX wieku spalone zostały przez niezidentyfikowanego podpalacza.

## Obyczaje

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych największą atrakcją były siwki, nazywane również komedjami lub komediantami. We wczesnych godzinach popołudniowych cała wioska oczekiwała na przemarsz przebierańców. Był to dzień ogólnej wesołości, ludzie wychodzili przed domy, było gwarno, ludno, bez troski. Przed II wojną światową przebierali się za siwki mężczyźni „po wojsku”, w latach 50-tych siwkami mógł być tylko chłopak dorosły, obecnie biegają chłopcy ze szkoły podstawowej.

Stroje siwków przechowywano z roku na rok, a były one barwne, dowcipne, z fantazją, tak jak i całe widowisko, w którym mało kto z męskiej młodzieży nie brał udziału.

Z drugiej połowy lat pięćdziesiątych zapamiętałam korowód, w którym brały udział następujące postaci:

- niedźwiedź, prowadzony przez mężczyznę, był niesforny, pomrukiwał, ryczał i wyrwał się na boki; za niedźwiedzia ubranego w baranicę z futrem na wierzch przebrany był wysoki tęgi chłopak; duet ten przypominał niedźwiedznika - skomorocha oprowadzającego tresowanego niedźwiedzia;
- baba i dziad; baba wysoka i tęga, a dziad mały i szczupły chodzili od domu do domu i zbierali jajka, a niekiedy i pieniądze;
- młoda para w ślubnym stroju pchała głęboki wózek z lalką;
- wąsаты listonosz roznosił gazety i pocztówki, za które należało zapłacić parę groszy;
- lala, tj. kostium, na którym komediant z przodu przy pasku przyczepioną miał górną część lali, a z tyłu przy pasku przytroczona była dolna część kukły ubrana w spódniczkę;
- konik, tj. biały strój, z przodu przy pasku był łeb konia przyczepiony do rzeszota w pionie, a z tyłu przebierańca był koński ogon przyczepiony do mniejszego rzeszota, również pionowo przytrzonego;
- kominiarze ubrani na czarno, z cylindrami na głowie, a przy pasku nieśli woreczek z sadzą;
- diabły w czarnych obcisłych trykotach, z czerwonymi rogami na głowie, ogonem i widłami;
- pajace - ubiór jasny we wzorzyste pasy, z dzidą na głowie, a w rękach różgi lub pejczy, biegali najszybciej z całego zespołu. Nad całością czuwało dwóch - trzech barwnie przebranych jeźdźców na koniach, które miały wstążki wplecione w grzywy i ogony. Cały pochód zamykał wóz konny z muzykantami.

W Wielkim Tygodniu w czwartek, piątek i sobotę, kiedy milkły

dzwony w kościołach, chłopcy z całego Kębłowa trzy razy dziennie przechodzili ulicami wsi z klakotkami, przypominając mieszkańcom, że nadszedł czas na modlitwę. Klakotki dzieliły się na : baby, które miały dwa koła oraz dziady, które miały jedno koło. Koło jezdne połączone było z kołem zębatym, o które zahaczały pionowe listwy. Dla młodszych chłopców były kołatki ręczne: młoteczkowe lub klapkowe. Na miejscu zbiórki, tj. przy kościele, chłopcy rozstawiali się w rzędy i całą szerokością ulicy szli przez Przedmieście do kościółka, gdzie przed bramą odmawiali krótką modlitwę, po czym chłopiec wiodący uderzał w bramę trzy razy. Do dzisiaj jeszcze na bramie kościółka są ślady tych uderzeń. Chłopcy następnie szli na ul. Młyńską do Bożej Męki (nawet, jak już jej nie było), a następnie na Kolonię do krzyża. W drodze powrotnej ostatnią modlitwę mówili przy figurze św. Wawrzyńca na Rynku i tu było zakończenie. Najliczniej chłopcy stawiali się na Anioł Pański. Mali szli na końcu pochodu i często nie mogli nadażyć. Hałas, jaki robili klakotkami był potworny. Wracali do domu nieprawdopodobnie zmęczeni, ale mijał rok i szli ponownie lub oddawali klakotki następnym rocznikom. Obecnie zwyczaj ten zaniknął.

W Zielone Świątki zwyczajowo nosiło się do kościoła wianki plecione z ziół. Po poświęceniu ich przez księdza zostawiało się je zawieszane na brzoźkach aż do Bożego Ciała, aby nabrały większej mocy magicznej. Wianki te wieszano w stodole wraz z przywiezieniem pierwszego wozu z nowymi zbiorami, a chronić one miały przed uderzeniem pioruna.

Przy drodze przejścia procesji Bożego Ciała poustawiane były drzewka brzozy, z których ludzie obrywali gałązki po procesji. Po przyści do domu poświęcone gałązki zatykano w ogrodzie i chronić miały uprawy przed robactwem. Gałązki brzozy widywałam zatknięte za ramy obrazów świętych lub zawieszane na strychach.

Zaś z najkrótszą nocą w roku - na św. Jana (24.06) wiąże się jedyny zwyczaj polegający na zatykaniu gałązek olszyny w płoty i bramy.

Tzw. „purtelam”(portelabend - głośny wieczór), to zwyczaj przedweselny. W wieczór poprzedzający zaślubiny zbierały się przed domem panny młodej dzieci z połowy wsi. przynosiły z sobą butelki i słoiki, które następnie rozbijały o wrota. Rozbijanie szkła miało przynieść młodej parze szczęście na nowej drodze życia. Panna młoda w rewanżu częstowała dzieci plackiem.

Dzieci częstokroć niecierpliwiły się i śpiewały przyspiewkę: „Sini tu, sini tu, na podwórzcu górka, żyni się, żyni się, łakumygo córka.” Natomiast gdy były zadowolone z poczęstunku, to śpiewały, że „żyni

się bogatego córka". Późnym wieczorem schodzili się pod dom weselny ludzie starsi, którzy częstowani byli przez pannę młodą plackiem, a przez pana młodego wódką.

## Poczta. Gościńce.

Wraz z upowszechnieniem się poczty w powiecie babimojskim, Kębłowo obsługiwane było przez pościa pieszego.

Pierwsza „poczta” w Kębłowie znajdowała się jeszcze przed pierwszą wojną światową w budynku naprzeciwko kościoła parafialnego, tuż obok szkoły, w którym znajdował się gościniec należący do Niemca o nazwisku Brauer. Obecnie jest to budynek przy ul. Rauera 4.

Po pierwszej wojnie światowej poczta znajdowała się w budynku Magdaleny i Wincentego Rozynków, obecnie jest to dom przy ul. Rauera 10.

Kolejną siedzibą poczty, od okresu międzywojennego do czasów nam współczesnych jest budynek przy Rynku. W chwili instalowania poczty nieruchomość ta należała do trzech sióstr Niemek o nazwisku Laubsch. Do tych sióstr należał także budynek sąsiedni, po lewej stronie od poczty, w którym prowadziły gościniec.

Życie towarzyskie w XIX - wiecznym Kębłowie i w latach okresu międzywojennego musiało być dość bujne, skoro egzystowało równolegle kilka gościńców:

- u p. Franciszka Bajona przy ul. Stradyńskiej, restauracja i noclegi (wysoki poziom usług);
- u p. Augusta Vogla przy Rynku, elegancki wystrój restauracji z pianinem i patefonem, oferowano noclegi;
- u p. Tuszewskiej restauracja z kręgielnią, znajdowała się przy ul. Łąkowej, krótko przed II wojną światową mieściła się tu piekarnia p. Meissnera;
- u p. Brauera vis á vis kościoła parafialnego;
- karczma na Kolonii, która spłonęła w pożarze w roku 1900;
- gospoda u sióstr Laubsch znajdowała się przy Rynku, po przekątnej od gościńca p. Vogla.

## Gromadzka Rada Narodowa

W wyniku reorganizacji administracyjnej w latach pięćdziesiątych najmniejszą jednostką były Gromadzkie Rady Narodowe. Do GRN w Kębłowie należały wsie: Kębłowo, Wroniawy, Stradyń, osada Błocko, a przez ostatnie 2 lata przed likwidacją również Świętno, Rudno, Wilcze, Widzim Stary, Widzim Nowy. Terytorium będące w administrowaniu GRN w Kębłowie w latach 1970 - 1972 było prawie tym samym, które do Kębłowa należało w średniowieczu.

Władza GRN powierzona została ludziom miejscowym i tworzyli ją:

przewodniczący - Benon Helmiński  
sekretarz - Franciszek Walkowiak

Od roku 1959 przewodniczącym GRN został Franciszek Walkowiak, a sekretarzem - Czesław Kaczmarek. Po przejściu Franciszka Walkowiaka na emeryturę przewodniczącym GRN został od czerwca 1965 r. Tadeusz Jankowiak i pełnił tę funkcję do 31.12.1972 r., tj. do likwidacji. Od 1.01.1973 Kębłowo zostało włączone do Gminy Wolsztyn.

Razem z powstaniem Gromadzkich Rad Narodowych przydano tym jednostkom administracyjnym Urzędy Stanu Cywilnego, a ślubów udzielał przewodniczący GRN. Początkowo ranga ślubu cywilnego była niewielka; z biegiem lat śluby cywilne zyskały bardziej uroczystą oprawę. Przed rokiem 1965 USC przy GRN przestały istnieć, przeniesiono je do Powiatowych Rad Narodowych.

Środki finansowe będące w dyspozycji GRN w Kębłowie były niewielkie, więc i możliwości inwestycyjne prawie żadne. Nie mniej władze starały się zrobić maksymalnie wiele dla swoich społeczności i tak w latach 1967-68 - piaszczystą drogę z Kębłowa do Stradynia nawieziono szlaką, a w roku 1972 szlakę nawieziono na drogę z Kębłowa do Świętna.

W powojennym Kębłowie młodzież bardzo aktywnie uprawiała sport, skupiając się w Ludowym Zespole Sportowym. Najwięcej sympatyków zyskała piłka nożna, dużymi sukcesami poszczycić mogła się sekcja bokserska oraz sekcja tenisa stołowego. Odzwetem na konkretne zapotrzebowanie społeczne było oddanie do użytku w roku 1956 stadionu sportowego, usytuowanego na tzw. zamczysku. W latach następnych stadion został oplotowany siatką, a wiosną 1960 r. posadzony został żywopłot z morwy i dwa „dęby pokoju”.

Mało kto z młodszego pokolenia pamięta, że chłopcy byli po II wojnie światowej obarczeni obowiązkowymi dostawami płodów rolnych



oraz żywca. Oprócz świadczeń w naturze, takich jak: świnie, krowy, zboże, ziemniaki, mleko w ilościach przewidzianych przelicznikiem według posiadanych hektarów, rolnik musiał płacić podatek gruntowy. Często, aby podolać nałożonym ciężarom, rolnicy głodowali lub doku-  
pywali brakujące towary, a ci którzy nie mogli wywiązać się z obowiązkowych dostaw, zamykani byli w więzieniach jako sabotażyści Władzy Ludowej. Gospodarstwo chłopskie pozbawione gospodarza często podupadało i tak błędne koło zamykało się.

Na chłopów nałożony był ponadto przymus pracy na rzecz swojej gromady, tzw. szarwark. W ramach szarwarku budowano drogi, niektórzy wyznaczani byli do pracy z łopata, a inni z furmanką. W ramach szarwarku odbywało się również zbieranie stonki. Z każdego domu musiała iść jedna osoba.

## Okupacja hitlerowska

Oddział wojsk hitlerowskich wkroczył do Kębłowa 3.09.1939 r. Prawie wszyscy starsi mieszkańcy znali język niemiecki, bo były to roczniki, które wzrastały pod zaborem pruskim. W rozmowach z niemieckimi żołnierzami dowiedzieli się, że oddział zajmujący Kębłowo był tym samym, który zdobywał Pragę w Czechach.

We wrześniu 1939 r. Niemcy rozpoczęli swoje rządy od wyznaczenia zakładników spośród obywateli Kębłowa. Zakładnicy nie byli zamykani w izolowanych pomieszczeniach, ale przebywali w swoich domach i mieli obowiązek meldowania się na posterunku niemieckim. Nie było tutaj masowych deportacji jak w Karnie lub w Starym Widzimiu, ale gnębienie Polaków polegało na tym, że wywłaszczano ich z własnych domów, lokując razem z innymi rodzinami w jakimś wspólnym domostwie. Moi dziadkowie byli przesiedlani w obrębie Kębłowa 11 razy, a takim przesiedleniom podlegali prawie wszyscy mieszkańcy wioski.

W Kębłowie przeprowadzona została selekcja rasowa mieszkańców według zewnętrznych cech na kat. A, B, C. Kategoria C obejmowała Żydów i chociaż Żydów w Kębłowie nie było, to obłąkańczy system klasyfikacji rasowej znalazł kilka osób, którym tę etykietę nadano.

Wielu mieszkańców było więźniami Fortu VII w Poznaniu oraz obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu, Guzen, Dachau i innych, m.in. Józef Bielawski, Maria Nowaczykowa.

Nie powrócili z hitlerowskich więzień i obozów:

1. ks. Franciszek Harwaczyński, proboszcz kębłowski;
2. Stanisław Zboralski, organista;
3. Franciszek Kozłowski;
4. Jan Wita;
5. Franciszek Jujka, kierownik szkoły;
6. Franciszek Nowaczyk;
7. Cyryl Kotlarski;
8. Jan Kotlarski;
9. Antoni Adamczak;
10. Aleksander Żygalski;
11. Franciszek Piotrowski;
12. Jan Birkowski;
13. Maksymilian Wojciechowski;
14. Robert Marcinowski, wikariusz w Kaszczorze, pochodził z Kębłowa.

Represje jakim poddani byli Polacy, obecnie wydają się wręcz

nieprawdopodobne, a do więzienia można było trafić za zabicie świni, za robienie masła, za to że ktoś w okresie międzywojennym przekraczał kilkakrotnie granicę z Niemcami lub głośno powiedział coś krytycznego o Niemcach.

Niemcy przeprowadzali w domach rewizje i takie pisma urzędowe, jak np. protokolarz Bractwa Kurkowego przekazywano drogą służbową do wyższych instancji. Przetrwał on nawet wojnę. Jednak przy okazji rewizji dokonywali zwykłych rabunków, mieszkańcom zabierane były kosztowności.

Rabusiami byli nie tylko Niemcy. Mój dziadek Franciszek Świelciński szedł sobie w styczniu 1945 r. spokojnie ulicą koło kościoła, gdy niespodziewanie z ul. Wolsztyńskiej wyjechali żołnierze radzieccy. Jeden z nich podszedł do dziadka i zapytał „która godzina”. Reszty nawet nie muszę pisać, bo taka przygoda przytrafiła się wielu Polakom. Rosjanin zabrał dziadkowi zegarek.

## Życie kulturalne

Na mocy traktatu zawartego w Tylży 7.07.1807 r., Kębłowo znalazło się w granicach Księstwa Warszawskiego, departamentu poznańskiego, powiatu babimojskiego. Czynione były tutaj starania o utrzymanie polskości, tak jak na całej bohaterskiej Ziemi Babimojskiej tamtego okresu. Wielkie zasługi w walce z germanizacją ma ks. Stanisław Wiśniewski, proboszcz parafii kębłowskiej w latach 1887 - 1912. Był żarliwym kapłanem i wspaniałym kaznodzieją, a swoją niezwykłą osobowością wywarł ogromny wpływ na poglądy dotyczące życia świeckiego swoich parafian. Ten przeciwnik socjalistów umacniał wiarę i rozwijał religijność wiernych. Wpajał kębłowskim matkom, że powinnością kobiety jest podtrzymanie i utrwalenie polskości w rodzinach. Do dzisiaj można spotkać ludzi, którym matki, zgodnie z naukami ks. Wiśniewskiego, przekazywały wiedzę o historii Polski, o tym jak bronić się przed germanizacją, a nawet o tzw. ustawach majowych.

W działalności patriotycznej ks. Wiśniewski wspierany był przez miejscowych działaczy, z których najbardziej znanym był Franciszek Kotlarski. Przywódców tej miary co Franciszek Kotlarski Niemcy nazywali „królami polskimi” lub „wielkimi Polakami”. Po Powstaniu Wielkopolskim Kębłowo znalazło się w wolnej już Polsce, natomiast Babi-most z najbliższą okolicą na wyzwolenie musiał czekać do roku 1945.

Sprzed I wojny światowej nie posiadam żadnych konkretnych informacji o życiu kulturalnym wsi, jednakże na podstawie wielu przesłanek można domniemywać, że istniało i było dość rozwinięte.

W roku 1914 utworzone zostało Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich, skupiające robotników z Kębłowa i okolicy.

Po odzyskaniu niepodległości młode państwo polskie organizowało szkolnictwo. Już 1.05.1919 r. szkołą w Kębłowie kierował Józef Klaus, który pełnił tę funkcję do 1.12.1938 r., tj. do dnia swojej nagłej śmierci. Kierownik Klaus zapamiętany został jako nauczyciel wymagający, o wielkim sercu. Państwo Klausowie oboje byli nauczycielami, brali czynny udział w życiu społecznym i towarzyskim wsi.

Młodzież okresu dwudziestolecia międzywojennego była inspirowana do działania w dziedzinie kultury, w ramach organizacji społecznych przez kierownika szkoły oraz przez proboszczów kębłowskich.

Od roku 1922 działało Gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, od czerwca 1926 r. istniało Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”, organizacja żeńska Stowarzyszenie Młodych Polek, oraz filia Towarzystwa Czytelni Ludowych.

W salce Domu Katolickiego wystawiane były przedstawienia te-

atralne. Objeżdżano z przedstawieniami okoliczne wioski. Przyjmowano również zespoły teatralne z innych miejscowości. Do repertuaru granego najczęściej należały m.in. „Pałka Madeja”, „Genowefa”, „Jezu jesteś tu”, „Żywot św. Agnieszki” i inne. Aktorami w przedstawieniach byli mieszkańcy Kębłowa, na co dzień rolnicy, robotnicy i gospodynie domowe: Cecylia Sofczyńska, Agnieszka Pukacka, Jadwiga Kotlarska, Tekla Kołodziejczyk, Klotylda Makowiak, Józef i Zefiryn Kotlarscy i inni.

Poszczególne organizacje rywalizowały między sobą o to, aby wykazać się w działalności kulturalnej na rzecz swojego środowiska.

Przy fabryce maszyn rolniczych, należącej do p. Roberta Marcinińskiego, a później do p. Izydora Szymyślika istniała orkiestra złożona z robotników pracujących w tej fabryce.

Zapamiętane zostały dwie panie, które śpiewały wyjątkowo pięknie. Przed II wojną światową była to p. Benigna Adamczak zd. Waligórska z ul. Wolsztyńskiej, a w latach ostatnich p. Władysława Pukacka zd. Kotlarska z ul. Jujki.

Przy kościele parafialnym istniał chór, który swoim śpiewem uświetniał wszelkie uroczystości kościelne.

Po II wojnie światowej przedstawienia były kontynuowane i odbywały się w salce Domu Katolickiego. Oprócz przedstawień odbywały się w salce również akademie z okazji świąt państwowych oraz uroczystości szkolne.

Interesującą postacią okresu powojennego w Kębłowie była nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej, p. Wiesława Drzewińska, która prowadziła chór szkolny. To pod kierunkiem p. Drzewińskiej dzieci dostawały pierwsze szlify muzyczne, aby po skończeniu szkoły przejść do chóru kościelnego. Podziwiany przez wiele lat Zespół Pieśni i Tańca „Kębłowo” powstał na bazie wspaniale wyćwiczonych głosów chóru kościelnego.

## Różne wiadomości

### uzyskane od starszych mieszkańców

- Okolice ul. Leśnej nosiły nazwę „kącików”; przed melioracją sadzono tam na zagonach kapustę.
- Odcinek Dojcy od kanału do jez. Oberskiego nosił nazwę Diablich Dołów.
- W mieście było więzienie zwane komórką, które znajdowało się w budynku sikwiarni, tj. Straży Pożarnej, na narożniku ul. Jujki i drogi do Świętna.
- Na Rynku, jeszcze w okresie międzywojennym, odbywały się jarmarki i handlowano kozami, kurami, masłem, jajkami i innymi drobnymi towarami; natomiast bydłem i końmi handlowano na tzw. boisku koło gościńca p. Bajona.
- Przy Rynku istnieje budynek mieszkalny należący do pp. Marii i Marka Swatów, a do niedawna pp. Wawrzynkiewiczów; dom ten zastał zbudowany na drodze prowadzącej z Rynku do rzeki Obry, gdzie w dawnych czasach znajdowała się prawdopodobnie przystań dla czółen i łodzi; z chwilą otwarcia drogi do Świętna (koło kościoła) stara droga do przystani była niepotrzebna nawet jako ścieżka na mokradła, więc została zagospodarowana jako działka budowlana.
- W Kębłowie w wieku XIX dzieci uczyły się w izbie lekcyjnej w domu przy ul. Jujki (koło krzyża). Obecnie posesja ta należy do pp. Kokotów; dom mieszkalny znajdował się przy ulicy, posiadał grube mury z czerwonej cegły, otynkowany, podpiwniczenie było zbudowane z ciosanego polnego kamienia, dach pokryty dachówką, a cały dom obszerny; pamiętam ten budynek, już w bardzo złym stanie technicznym; niegdyś na tej posesji była kuźnia.
- Przy ul. Wolsztyńskiej w XIX wieku wybudowana została jednoizbowa szkoła z mieszkaniem dla nauczyciela i nazywano ją Ewangelische Schule. Natomiast szkoła naprzeciw kościoła nazywana była Katholische Volksschule lub Szkołą Polską; budynek Szkoły Polskiej zbudowany został na palach dębowych ze względu na bagienne położenie; budowę prowadził Walenty Rozynek z Kębłowa.
- August Vogel (ur. 29.07.1856, zm. 14.04.1937) i jego żona Emma byli właścicielami gościńca z noclegami (obecnie sklep GS przy rynku); oboje Voglowie byli narodowości niemieckiej, z tym że August był katolikiem, a Emma ewangeliczką; ślub brali w dwóch kościołach i pochowani zostali zgodnie z wyznawaną wiarą - Emma

Vogel na cmentarzu ewangelickim w Kębłowie, a August Vogel na cmentarzu katolickim; zanim Voglowie kupili i rozbudowali posesję przy Rynku, prowadzili gościniec w budynku pp. Kozłowskich przy ul. Jujki. Voglowie mieszkali w Kębłowie jeszcze przed I wojną światową i byli z Kębłowem w pewnym sensie związani uczuciowo, o czym świadczyć może założenie przez nich fundacji na rzecz szpitala dla ubogich w Kębłowie, tzw. Vogelspende. W roku 1955 p. Franciszek Walkowiak przekazał ówczesnemu proboszczowi stare dokumenty dotyczące Kębłowa, a wśród nich również sprawę Vogelspende.

- Na cmentarzu parafialnym po prawej stronie od głównego wejścia znajdowała się kwatery, na której przez wiele lat nie grzebano zmarłych, ponieważ było to miejsce pochówku zmarłych w XIX wieku na cholere. W Obrze odnotowano cholere w 1852 roku, więc można domniamać, że nie ominęła wówczas i Kębłowa. Od starych ludzi slyszalam, że zmarlych na cholere grzebano w wiklinowych korszach.
- Uczeń krawiecki - Kazimierz Witkiewicz z Kębłowa - wziął udział w Powstaniu Styczniowym. Dnia 27.03.1863 r. pod Zieleńcami dostał się do niewoli i został przekazany władzom pruskim. (Przegląd Historyczny nr 38, 1937).
- W dniu 26.05.1900 r. w wielkim pożarze Kolonii poszkodowanych zostało 16 rodzin. Pożar zniszczył 6 domów mieszkalnych, 6 stodół, 12 chlewów z całym dobytkiem i inwentarzem. W pożarze tym spłonęła również karczma, która znajdowała się na parceli, gdzie obecnie mieszka p. Koral.
- Na Rynku przed wjazdem na posesję pp. Skrzypczaków znajdowała się jeszcze w latach 70-tych kompozycja z bialo-czerwonych kamyków przedstawiająca bialego orla na czerwonym tle. W budynku tym urzędował magistrat, po pożarze miasta w 1823 r. ratusza już nie odbudowano.
- Wśród dokumentów przekazanych ks. Szczebłowskiemu w 1955 r. były również takie, które dotyczyły dzwonów kościelnych. Mówiły o ich pochodzeniu i sposobie zakładania.
- Jeszcze w XIX wieku Kębłowo opływał strumień, który był odnogą Obry. Strumień wypływał z bagien „koło Maciosia”, wpływał na ul. Wodną między posesjami pp. Smerdków i p. Bogdana Świetlińskiego, dalej do p. Mieczysława Grelaka, przez posesję Bajona gościnnego, przez boisko, przez ogród p. Gondowej (dlatego budynku mieszkalny jest tak oddalony od drogi), dalej przez ogród p. Molickiego-Kasprzyka od strony p. Pusiaka, przez ul. Wolsztyń-

ską (tu był mostek), przez boisko szkolne, przez ogród p. Żygalskiego, koło szpitala (ul. Kręta) rozchodził się i jedna odnoga szła między kościołem a probostwem tam, gdzie obecnie jest rowek. Ten rowek to prawdopodobnie XV-wieczna fosa. Druga odnoga strumienia płynęła w kierunku pp. Mikołajczyków (Kozłowskich na Łąkach) do krzyża przy ul. Jujki.

Nazwiska dawnych mieszkańców Kębłowa, które odnotowane zostały w starych dokumentach:

- w roku 1702 w księgach Wielichowa odnotowany jest Kasper Wieczorkowicz, a w 1692 Mikołaj Wieczorkowicz, obydwaj byli z Kębłowy (!). Cechmistrem cechu krawców w Wielichowie był w latach 1703-1706 Wieczorkowicz vel Wieczorek.<sup>106</sup>
- w Dzienniku Urzędowym Królewskiej Regencji w Poznaniu („Amtsblatt der Königl. Regierung zu Posen”) nr 21 - Poznań z dnia 24 maja 1831 r. znajduje się następująca notatka: „W Kębłowie w miejsce całkiem rozwiązanej Rady Miejskiej, mieszczanie Mikołaj Rogoziński, Kazimierz Rogoziński, Wojciech Molicki, Teodor Wróblewicz i Wincenty Urbański - zostali mianowani Radcami miejskimi”.
- w Dzienniku Urzędowym powiatu wolsztyńskiego Nr 34 - 6.08.1924 r. R.II. znajduje się ogłoszenie urzędowe: „Rada gminna w Kębłowie: Czaiński - naczelnik gminy, Radni: Ślebioda, Jaskulski, Świniarek, Rogoziński, Waligórski, Walkowiak, Pawlik, Kryś, Ryżlewicz, Waligórski. Jaskulski, Kudel.”
- legat A.Stroińskiej w wysokości 50 talarów dla kościoła w Kembłowie (KA 16775) dotyczy lat prawdopodobnie 1869-83.
- legat małż. Rozynek w wysokości 100 talarów dla kościoła w Kembłowie (KA 16715) w latach 1869-83.
- legat T.Rydlewicza lub Ryżlewicza w wys. 60 talarów dla kościoła w Kembłowie w latach 1869-83. (KA 16687)

Poniżej wypisane zostały nazwiska z tzw. wielkiej polityki, z którymi skoligaceni byli szesnastowieczni właściciele Kębłowa. Nazwiska te wypisane zostały z Wolumina Legum:

- Oświęcimskie i Zatorskie Księstwa wcielone do Korony za Zygmunta Augusta w 1564 roku, podpisał m.in. Stanisław Herburt z Fulsztyna Lwowski - starosta Gostyński i Inowłodzki.
- Przywilej przywrócenia Ziemi Podlaskiej do Korony Polskiej za Zygmunta Augusta w 1569 r., podpisał m.in. Stanisław Herburt z Fulsztyna Lwowski, Jan Herburt z Fulsztyna Sanocki - kasztelan.
- Konferencja generalna Warszawska r. 1587, podpisali m.in. Jan



Chlebowicz - Wojewoda trocki, Poseł Wielk. Ks. Litewsk. Jan Her-  
bert z Fulsztyna; w treści wymieniony jest Mikołaj Herbert z Dzie-  
dziłowa - Podkomorzy Halicki,  
Konstytucja Sejmu Walnego Warszawskiego w 1590 r. (tj. za Zyg-  
munta III). Deputatem do Rady Wojennej był wyznaczony  
m.in. Jan Hlebowicz na Dąbrowie - Wojewoda Trocki.

## Opowieści

Z terenu Kębłowa nie zachowała się żadna legenda. Powszechna jest negacja wiary w duchy, a co za tym idzie zanika swoisty koloryt starej wsi. Aby nie być posądzonym, że kultywuje się zabobon, ludzie najczęściej nie przyznają się do tego, że znają stare opowieści.

Zawsze odczuwano potrzebę przeżywania dreszczyku emocji. Dawniej życie było scenarzystą sensacji nie gorszych od dzisiejszych horrorów i thrillerów.

Zapisałam niektóre opowieści ale żałuję, że nie udało się zgromadzić ich więcej.

### Czterech niedowiarków

W domu przy Rynku, gdzie po pożarze 1823 r. mieścił się magistrat, mieszkał na początku tego wieku stary dziadek, który z czasów swojej młodości pamiętał wydarzenie mrozące krew w żyłach.

Mieszkało kiedyś w Kębłowie czterech młodych mężczyzn, którzy wyśmiewali się, gdy ktoś opowiadał o duchach. Ileż to było wątpliwości, kpín i pobłażliwego przytakiwania, gdy podczas skubania pierza starzy snuli opowieści o duchach, a w grupie znalazł się któryś z niedowiarków. Po to, by udowodnić bezsens i zabobon w starych opowieściach umówili się, że w czwórkę całą noc Dnia Zadusznego spędzą na ulicach Kębłowa. Gdy na dworze ustał wszelki ruch, rozpoczęli spacerowanie po ulicach. Przeszli wszystkie ulice główne i boczne, nie spotkali absolutnie nikogo. Byli zadowoleni z siebie. Nieco zmęczeni przysiedli na ławeczce na Kozim Rynku u wylotu z gaski do p. Rozynka i Kotlarskiego. Siedzieli tak sobie opowiadając, gdy usłyszeli przytłumione, miarowe bicie dzwonów kościelnych, a okna w kościele lekko rozjaśniły się. Jakoś nie dotarło do nich, że mogła już być północ. Nadal siedzieli zajęci rozmową, gdy któryś zauważył, że z domu na Przedmieściu (gdzie mieszkał później p. Gabała), wyszły dwie osoby. Kilka osób idących od Rynku weszło do kościoła. Z ulicy Stradyńskiej w kierunku kościoła również szły pojedyncze lub parami postaci. Czterej bohaterowie siedzieli na ławeczce jak zaczarowani. Na ulicach ukazywało się coraz więcej postaci, ubranych w jasne, lekko zwiewne szaty, a wszyscy szli do kościoła. Na ludzi siedzących na ławeczce żadna z postaci sunących ulicami nie zwracała uwagi. Gdy już wszystkie zjawy weszły do kościoła, poczuli gwałtowny powiew powietrza, który wyrwał ich z osłupienia. Byli w pełni świadomi tego, czego byli świadkami, serca kołatały im ze strachu jak oszalałe, ale nie mogli ruszyć się z miejsca.

Gdy już odzyskali władzę nad własnymi ciałami, zerwali się z ławki na równe nogi i pognali jak oparzeni gaską do p. Rozyńka, gdzie przeczekali do rana, bo ze strachu żaden nie spojrzął nawet w okna.

Czterech niedowiarków już nigdy w duchy nie wąpiło, doceniając fakt, że stosunkowo łagodnie mogli doświadczyć istnienia drugiego świata, równoległego do naszego.

## W Smugu

Od pokoleń wszyscy mieszkańcy Kębłowa i Wroniaw wiedzą, że w Smugu straszycy.

Byli tacy, którzy utrzymywali, że w Smugu pojawia się ogromny pies, który z paszczy zionął ogniem, byli tacy którzy mówili, że przed laty ukrywał się tam zakonnik. Kto chciał to wierzył w strachy ze Smugu, a kto nie chciał, to nawet tego nie słuchał. Byli jednak i tacy, którzy przeżyli tam niebawale przygody, a oto jedna z nich.

Zbliżał się wieczór, gdy pewien mieszkaniec Kębłowa wracał z Wroniaw wozem zaprzężonym w dwa konie. Jechał powoli, na wozie miał kilka worków pyrów. Gdy zbliżał się do Smugu, to zauważył, że na poboczu drogi stoi uśmiechający się staruszek. Woźnica zatrzymał wóz, wskazał staruszkowi miejsce z tyłu na wozie, na co staruszek chętnie się zgodził. Chłop zagadywał do dziadka, że ładna pogoda, czy idzie z daleka, a dokąd idzie, ale dziadek na pytania nie odpowiadał, tak jakby nie chciał słyszeć albo był głuchy. Gdy starzec usadowił się już na wozie, woźnica batem podciął konie, a tu wóz nie mógł ruszyć z miejsca. Zdziwił się chłop, co się stało, świstem bata starał się konie pogonić, a wóz ani drgnął. Chłop wytarł pot z czoła, poprawił czapkę na głowie, nie machał już batem, tylko starał się konie uspokoić, bo te parskały, prawie stawały dęba, a wóz nadal stał w miejscu.

Bezsilny w takiej sytuacji woźnica, z głupią miną odwrócił się do staruszka. Chłop jeszcze bardziej zdziwił się, gdy na jego oczach dziadek zaczął się kurczyć. Dziadek kurczył się, kurczył, aż powoli całkowicie zniknął. Z niedowierzaniem woźnica patrzył na znikającego dziadka i gdy do zatwożonego chłopca dotarło, czego był świadkiem, to zlał go zimny pot, a gęsią skórę dostał taką, jakby mu pióra miały urosnąć. Dziadek zniknął, a wóz poniosły wystraszone konie. Dobrze, że chłop siedział na wozie, bo z wrażenia nie utrzymałby się na nogach. Do samego Kębłowa konie biegły ile sił w nogach. Gdy je udało się chłopu nieco uspokoić, to odwrócił się do tyłu, jakby sam sobie nie dowierzał, czy to co się wydarzyło było snem czy jawą. Spienione konie były odpowiedzią, że to jednak nie był sen.

## Siłacz

Przed I wojną światową mieszkał w Kębłowie siłacz. Był to mężczyzna o wroście ponad 2 m i atletycznej budowie. Mieszkał przy Rynku w domu, w którym mieszkają obecnie pp. Stopowie. Gdy ktokolwiek zwrócił się o pomoc, siłacz chętnie pomocy udzielał. Pyry z wozu rozładowywał w ten sposób, że wywraçał cały wóz, razem z ładunkiem.

Siłacz był człowiekiem dobrodusznym, z poczuciem humoru, a potrafił te cechy wykorzystać właściciel gościńca przy Rynku, p. August Vogel, który był jednocześnie sąsiadem siłacza. Jak Vogel chciał zabawić obcych gości, to proponował siłaczowi, aby ten za jednego lub dwa sznapsy poniósł konia na ramionach dookoła Rynku. Nie wiem, czy taki koń musiał być bardzo chudy, ale opowiadało mi o tych wycieczkach dwóch różnych mieszkańców Kębłowa.

Siłacz służył w wojsku pruskim jako grenadier. Pewnego razu szedł do domu na przepustkę, cała droga minęła mu spokojnie, ale zanim dotarł do Kębłowa, była późna noc. Minął już mostek na Przedmieściu, gdy zorientował się, że ktoś za nim idzie. Przystanął i zagadnął zdawkowo - „Co słycać w Kębłowie?”, ale nikt mu nie odpowiedział. Noc była ciemna, bez księżyca. Uszedł jeszcze kilkanaście kroków i znów zagadnął - „Pójdź sa tu bliży. Nie bój się. Jo żym jest z Kymbłewa”, ale znów nikt mu nie odpowiedział.

Siłacz nie bał się nikogo i niczego. Ufny w swoją siłę szedł nadal dziarsko do przodu. Już był na Kozim Rynku, gdy uświadomił sobie, że ten, nie wiadomo kto, nadal idzie za jego plecami, więc odezwał się ponownie - „Przestuń za mnum łazić, błe jak cie zdziele szablum, tle ci się łodechce”. Niestety tym razem również była cisza. Dalej szedł już z ręką na rękojeści szabli. Grenadier był już przy bramie kościelnej, gdy nieznamy zza pleców zrównał się z nim. Oboje spojrzeli na siebie. Przed grenadierem stała zakapturzona postać w ciemnej pelerynie, która patrzyła na niego z góry. Siłaczowi włosy zjeżyły się, z miejsca ruszyć się nie mógł, strach obezwładnił mężczyznę strachu nie znającego. Ten, którego zobaczył przed sobą, śmiertelnikiem nie był.

Gdy wreszcie odzyskał władzę w nogach ruszył z całych sił przed siebie. Do domu miał już blisko. Jak wpadł na drzwi wejściowe do domu, to nie czekał, aż domownicy otworzą, ale je wyłamał. W drzwiach z sieni do pokoju wyrwał klamkę, potracił kogoś w pokoju i rzucił się jak długi na łóżko, które pod naporem takiego ciężaru zarywało się.

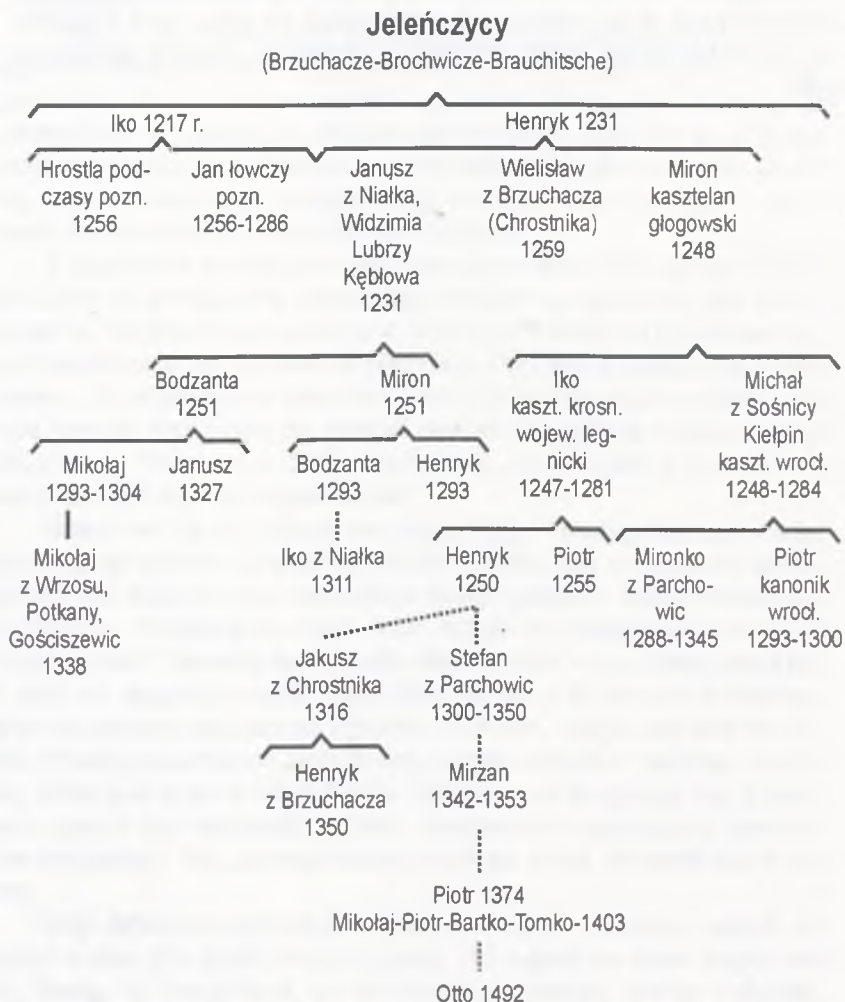
W domu powstał rwetes nie do opisania, domownicy gorączkowo usiłowali zapalić jakieś światło. Dopiero po dłuższej chwili zdecydowali się podejść ze świecą w ręce do zarwanego łóżka, a wtedy przerażeni rodzice zobaczyli, że leży tam ich syn. Trzeźwy! Chcieli dowiedzieć się co się stało, ale siłacz ciężko dyszał i chciał tylko wody do picia. O tym co się stało, co spotkało go po drodze, opowiedział dopiero jak się rozwidniło.

Mieszkańcy Kębłowa przez cały rano przychodzili zobaczyć zdemolowane drzwi wejściowe, sprawdzali na ulicy koło kościoła, czy pozostały jakieś ślady nocnego wydarzenia. Śladów jednak nie było.

# Tablica 1

## Jelenie Niałki

Poniżej przedstawiam drzewo genealogiczne Jeleńczyków sporządzone przez Józefa Krasonia, a przedstawione w jego pracy pt. „Uposażenie klasztoru cystersów w Obrze w wiekach średnich”, wydanej w Poznaniu w 1950 r.



Powtarzające się imiona:  
Henryk, Iko, Janusz, Bodzanta,  
Mikołaj, Piotr

# Tablica 2

## Dziedzice Kębłowa

W zaraniach dziejów Kębłowo było siedzibą możnego w średniowieczu rodu rycerskiego Jeleni - Niałków herbu Brochwicz.

1300 - 1334 Mikołaj Bodzancic herbu Brochowicz

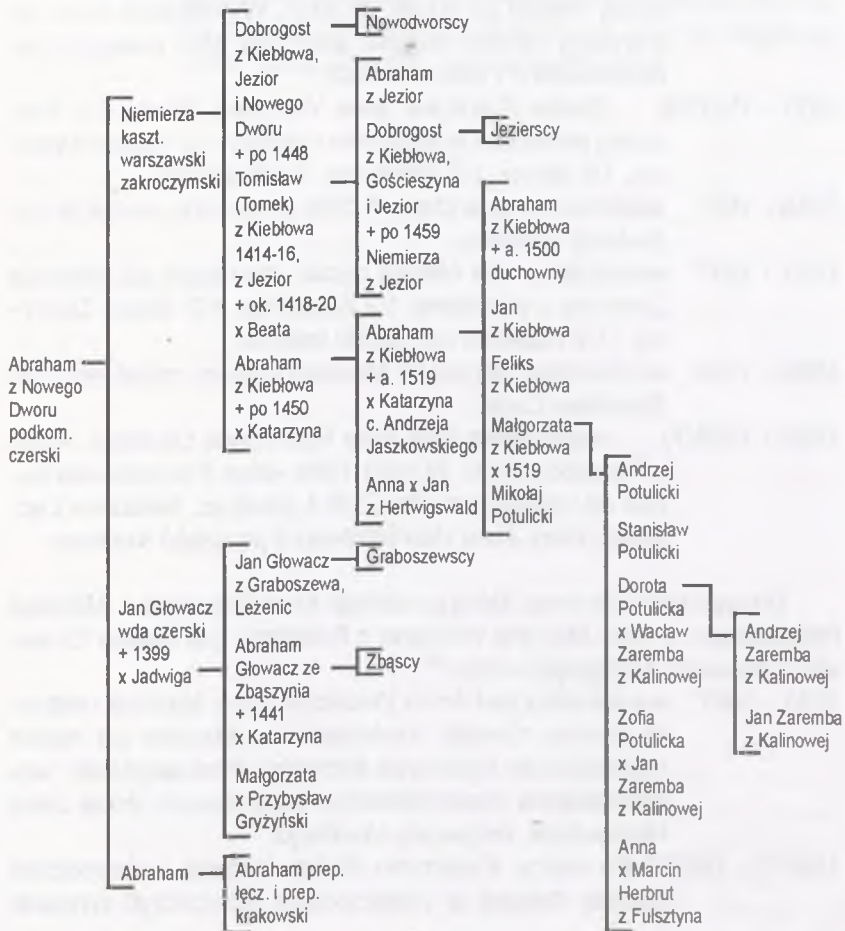
1334 - 1393 miasto królewskie, rządzone przez grodzdzierżców.

1354 Dzierżek z Chyciny z rodu Jeleni

1383 bracia Ptaszkowscy

1393 Kębłowo staje się własnością Nałęczów Nowodworskich, którzy przyjmują nazwisko Kieblowscy

### Kieblowscy (Kębłowscy) - odnoga Nałęczów Nowodworskich



- 1420 - 1451 Abraham Kieślowski I - znany husysta
- 1450 - 1519 Abraham Kieślowski II
- 1505 - 1529 Małgorzata Kieślowska c. Abrahama wniosła dobra kęślowskie w posagu swojemu mężowi - Mikołajowi Potulickiemu. Po śmierci Mikołaja w 1527 r. dobrami zawiadowała wdowa, Małgorzata Potulicka zd. Kieślowska.
- w 1529 Małgorzata Kieślowska - Potulicka sprzedaje swym córkom - Zofii, Dorocie i Annie miasto Kęłtowo z zamkiem i wsiami Niałek, Widzim, Berzyna, Dąbrowa, Wroniawy, Solec, Kurowo, Kawczyn i Oborzyska za 7.000,-. Małgorzata Kieślowska sprzedaje swojemu synowi Andrzejowi Potulickiemu miasto Kęłtowo ze wspomnianymi wyżej wsiami za sumę 10.000,-. Wymienione wsie nie stanowiły całości majątku, lecz były tylko posagiem po Kieślowskich i Jaszowskich.
- 1531 - 1557/58 Dorota Potulicka, żona Wacława Zaremby z Kalinowej posiadała w Kęłtowie i okolicy 1/2 miasta Kęłtowa, 1/2 Solca, 1/2 Stradynia, 1/2 Dąbrowy.
- 1558 - 1561 właścicielem powyższych dóbr po Dorocie został jej syn Andrzej Zaremba.
- 1561 - 1567 właścicielem był Mikołaj Łącki, który kupił od Andrzeja Zaremby z Kalinowej 1/2 Stradynia, 1/2 Solca, Dąbrowę i 1/2 Kęłtowa za 18.000 talarów.
- 1568 - 1583 właścicielem włości po Mikołaju Łąckim został jego syn Stanisław Łącki.
- 1583 - 1596(?) właścicielką była żona Stanisława Łąckiego, Anna z Powodowskich. W roku 1596 Anna Powodowska kupiła od bratanicy męża, Zofii Łąckiej (c. Baltazara Łąckiego, żony Jana Dembińskiego) jej część Kęłtowa.

Druga część Kęłtowa, którą posiadała Anna Potulicka c. Mikołaja Pptulickiego, a żona Marcina Herburt z Fulsztyna (na Śląsku Opawskim) przeszła następujące losy.<sup>107</sup>

- 1531 - 1567 właścicielką jest Anna Potulicka, żona Marcina Herburt, zwana również Krotoszyńską. Majątek po matce odziedziczyła Katarzyna Krotoska (Krotoszyńska), wojewodzianka Inowrocławska, która została żoną Jana Hlebowicza, wojewody trockiego;
- 1580<sup>108</sup> - 1592<sup>109</sup> Po matce, Katarzynie Hlebowiczowej, wojewodzinie trockiej majątek w Wielkopolsce dziedziczyli synowie:



- Jan, Jerzy i Mikołaj. Sprawa dziedziczenia dóbr kębtów-  
skich przez synów wojewody trockiego, Jana Hlebowi-  
cza (zm. 1590), ujęta została w instrukcji danej posłom  
sejmowym na sejmiku w Środzie w 1592 r.<sup>110</sup>;
- 1559 Kębtowo stało się własnością Zbijewskich. Wydaje się,  
że włości znów stanowią całość, że jest jeden właściciel;
- po 1674 (?) właścicielami byli Pigłowscy;
- 1685(?) - 1793 Majątek kębtowski znajdował się w posiadaniu ro-  
dziny Bielińskich, którzy przenieśli swoją siedzibę  
do Widzimia;
- po 1793 Kębtowo wraz z całymimi dobrami widzimskimi nabył ksią-  
żę orański, późniejszy król Niderlandów. Nie jest mi zna-  
na data sprzedaży dóbr widzimskich, a w tym Kębtowa  
przez spadkobierców księcia orańskiego.

## Tablica 3

### Księża pracujący w parafii kębłowskiej

1409 -	Andrzej
1412 -	Jan
1426 - 1440	Mikołaj, złożył godność na ręce bpa poznańskiego, lecz swojej funkcji nie wykonywał od kilku lat, wypędzony przez husytów. <sup>111</sup>
- 1496	Marcin ze Żnina, zamordowany przez zagrodników Bartłomieja Nedorastaja z Widzimia i Mikołaja Liska ze Stradynia. Podłoże tego ponurego zabójstwa nie jest znane.
- 1506	Jan z Kębłowa (zamienił się ze swoim następcą na parafię, czyli Komorowo - Wolsztyn). <sup>112</sup>
1506 -	Mikołaj, (zamienił parafię Komorowo - Wolsztyn na kębłowską). <sup>113</sup>
- 1519	Stefan.
1530 - 1550	Jakub. Kroniki odnotowały, że w 1550 r. śmiertelnie chory pleban Jakub uprowadzony został przez krawca wolsztyńskiego Wacława wraz z całym osobistym dobytkiem i pieniędzmi kościelnymi. Wniosek wysnuto taki, że nie chodziło tutaj jedynie o rabunek.
1550 -	Maciej Siedlecki; z prezenty Jana Krotoskiego i Rafała Leszczyńskiego. Obaj byli akatolikami, chociaż kościół nie był w posiadaniu dysydentów. <sup>114</sup>
-	Wojciech
1592 -	Maciej Ficek, z prezenty Jana Chlebowicza i Stanisława Łąckiego. <sup>115</sup>
1597 -	Maciej Plecki
1599 -	Stanisław Duba z Babimostu <sup>116</sup>
-	Mikołaj Zakopowicz
1632 - 1642	Jan Dolski
1669 - 1672	Adam Ogański
- 1682	Zarzycki

W spisie mszy funduszowych kościoła parafialnego uwiecznione są nazwiska trzech dalszych kapłanów, prawdopodobnie plebanów kębłowskich, którzy zapisali parafii poważne legaty. Są nimi:

Jan Dolsig	- 1652 r.
Franciszek Krupski	- 1702 r.
Marcin Niezieliński	- 1710 r.

Lista powyższa jest niepełna, nie udało się jednak ustalić więcej nazwisk, ani uzupełnić dat.

W latach następnych rządcami parafii kębłowskiej byli:

- 1712 Stanisław Kaniewicz
- 1713 - 1728 Jakub Przegielkiewicz
- 1728 - 1751 Maciej Dulkiwicz
- 1751 - 1779 Błażej Trzciniński. W czasie rządów ks. Trzcinińskiego ówczesny dziedzic Kębłowa zapisał parafii grunt zwany „zaczyskiem”
- 1779 - 1814 Maciej Urnowski. Ks. Urnowski z Kębłowa został w roku 1784 egzekutorem testamentu ks. Franciszka Paschalskiego - proboszcza z Wolsztyna<sup>117</sup>
- 1815 - 1822 Michał Klawitter
- 1822 - 1847 Wojciech Gierczyk. W niecały rok po objęciu przez ks. Gierczyka rządów parafii, spaliło się miasto, kościół parafialny, probostwo i wiele innych budynków.
- 1847 - 1871 Jan Nepomucen Kunce. Jeden z najbardziej zasłużonych proboszczów kębłowskich. Rządził parafią przez blisko 25 lat i pobudował obecny kościół parafialny. Zmarł w Kębłowie i pochowany został na cmentarzu przykościelnym.
- 1872 - 1887 Władysław Szwab. Przeniesiony z Kębłowa do Babimostu
- 1887 - 1912 Stanisław Wincenty a Paulo Wiśniewski. Ks. Wiśniewski otrzymał od cesarzewicza pruskiego prawo do wyboru parafii rządowych, w których brakowało rządcy. Takich parafii było wówczas 6 lub 7 i ks. Wiśniewski za poradą ks. bpa Likowskiego wybrał Kębłowo.<sup>118</sup> Ks. Wiśniewski zmarł w Kębłowie i został pochowany na cmentarzu przykościelnym. Był żarliwym kapłanem, wspaniałym kaznodzieją i gorącym patriotą. Krótko przed śmiercią opublikował drukiem ciekawy tom wspomnień misjonarskich z okresu „Kulturkampf” pt. „Moje wspomnienia z walki kulturalnej.” W książce tej nie ma żadnej wzmianki o Kębłowie, tyle że tutaj została napisana.
- 1912 - 1927 Stanisław Kamiński. Zmarł na zapalenie płuc i został pochowany jako pierwszy rządcą parafii na cmentarzu parafialnym.
- 1927 - 1933 Hilary Kokociński. Zmarł w szpitalu w Poznaniu w przeddzień uroczystości Bożego Ciała w wieku 57 lat i pocho-

wany został w Kębłowie. Najbardziej zasłużony proboszcz kębłowski okresu międzywojennego, mimo że pracował w tutejszej parafii niespełna 6 lat. Wybudował Dom Katolicki w latach 1928 - 1930, w którym mieściło się również mieszkanie dla wikariusza, postawił szereg nowych budynków gospodarczych, zmienił i ulepszył niejedno w kościele oraz uporządkował cmentarz grzebalny, na którym postawił pomnik ku czci poległych. Obok pracy duszpasterskiej zajmował się aktywnie pracą społeczną.

- 1933 - 1934 Bolesław Staniszewski. Rządził parafią 8 miesięcy.  
1934 - Franciszek Harwaczyński. Proboszczem kębłowskim był od 1 VII 1934 r. Zamęczony został w obozie koncentracyjnym w Guzen. Zmarł tamże 7 X 1940 r.  
1942 - 1946 O. Jerzy Machoń za Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Najśw. i Niepokalanej Panny Maryi, zarządzał parafią kębłowską.  
1946 - 1978 Stefan Szczebłowski. Przyszedł do Kębłowa ze Śremu, gdzie przed wojną był wikariuszem, a po wojnie administratorem tamtejszej parafii. Nominację na administratora kębłowskiego otrzymał 16 XI 1946 r., rządy parafii objął 12 XII 1946 r., instytuowany kanonicznie 23 XI 1956 r.  
1978 - 1980 Waław Jeszke  
1981 - Stanisław Woźnicki

### Inni duszpasterze parafii kębłowskiej

- 1429 Paweł, kleryk<sup>119</sup>  
1429 Andrzej, rektor szkoły w Kębłowie<sup>119</sup>  
1439 Maciej, kapłan, który udzielał komunii pod dwoma postaciami, czyli husyta.  
1444 Andrzej, wikary<sup>119</sup>  
1456 Marcin, altarysta ołtarza NMP<sup>119</sup>  
1472 - 1475 Marcin, altarysta w kościele parafialnym przy altarii NMP i śś. Barbary, Katarzyny, Marcina i Wawrzyńca<sup>119</sup>

Kościół parafialny w Kębłowie będąc znaczniejszym ośrodkiem kościelnym niewątpliwie posiadał pomocników w osobach altarystów bądź wikariuszy, jednakże brak jest źródeł pisanych na potwierdzenie takiego twierdzenia.

- 1753 - 1763 Walenty Drauszeko

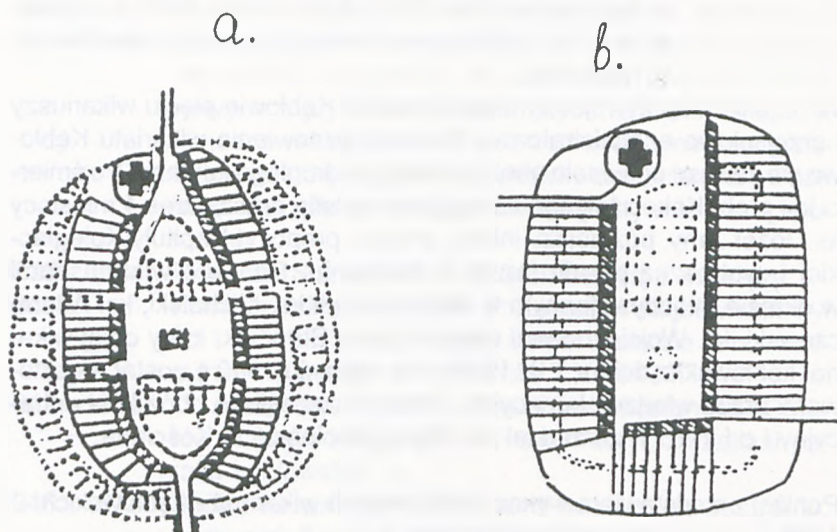
- 1804 - 1823 Andrzej Ślusarzewski  
 1911 - 1912 Józef Sztukowski. Będąc na emeryturze zamieszkał w Kębłowie w roku 1951. Zmarł 16 IX 1952 w szpitalu w Lesznie, pochowany został na cmentarzu parafialnym w Kębłowie.

W okresie międzywojennym pracowało w Kębłowie pięciu wikariuszy i przejściowo administratorów. Pomimo wznowienia wikariatu Kębłowo nie zawsze posiadało obok proboszcza drugiego kapłana. Po śmierci ks. prob. Kokocińskiego zawiadywał parafią przez okres 4 miesiące ks. Józef Jany, późniejszy infułat, prałat - prepozyt Kapituły Kolegiackiej i proboszcz parafii farnej w Poznaniu. Ponadto wikariuszami w okresie międzywojennym w Kębłowie byli ks. Michalski, ks. Adamczewski, ks. Wojciechowski oraz ks. Leon Stępniak, który objął wikariat kębłowski z dniem 1 IX 1939 r. i w styczniu 1940 r. został aresztowany przez władze okupacyjne. Przeżył szczęśliwie obóz koncentracyjny i od 1961 r. zarządzał parafią w Wonieściu k. Kościana.

Poniżej przedstawiam wykaz powojennych wikariuszy kębłowskich

- 1955 Janusz Banachowicz  
 1955 - 1956 Stefan Kühn  
 1956 - 1961 Stefan Rudowicz  
 1961 - 1964 Jan Żurawa  
 1964 - 1965 Zbigniew Zieliński  
 1965 - 1966 Bernard Piaskowski  
 1966 - 1967 Henryk Demut  
 1967 - 1969 Janusz Walewicz  
 1967 - 1972 Marian Kończak  
 wikariusz kębłowski z siedzibą w Solcu Nowym, w nowo utworzonym tamże ośrodku duszpasterskim parafii Kębłowo.  
 1969 - 1970 Jędrzej Ziegler  
 1970 - 1971 Wacław Banaszak  
 1971 - Stefan Stachowiak

## Tablica 4



### Schemat rozwoju rozplanowań:

a. o owalnicowym placu targowym

b. o wydłużonym czworobocznym placu

----- pierwsza faza

————— druga faza

..... trzecia faza

Powyższy schemat znajduje się w pracy Henryka Müncha pt. Geneza rozplanowania miast wielkopolskich XIII i XIV wieku. Kraków 1946, str.193.

## Tablica 5

### Ludność Kęblowa w XIX wieku

Na podstawie istniejących, szacunkowych źródeł można stwierdzić, że przyrost ludności był stopniowy na przestrzeni XIX wieku, z niewielkimi wyjątkami. W początkowym okresie, czyli w latach 90-tych XVIII wieku do 1800 r., przyrost ludności miasta był bardzo duży. Od 1793 - 1800 r. ludność miasta wzrosła o 180 osób oraz między 1858 i 1861 r., kiedy to w przeciągu 2 lat liczba ludności zwiększyła się o 67 osób.

rok	liczba mieszkańców ogółem	w tym Polaków	w tym Niemców
1793	272	250	22
1800	454	-	-
1808	554	-	-
1811	590	-	-
1816	636	-	-
1837	888	888	-
1843	950	-	-
1858	1144	-	-
1861	1210	-	-
1871	1238	1118	120
1875	1237	-	-
1880	1260	-	-
1885	1300	-	-

Dane o zaludnieniu i tabelę obrazującą ludność Kęblowa w XIX w. wypisałam z pracy p. Danuty Rogozińskiej pt. „Kęblowo w latach 1793 - 1919.” Zielona Góra, 1992 r., str. 50,

## Tablica 6

Na przestrzeni wieków Kębłowo zapisywano w różnoraki sposób:

Wp. 1 nr 582	1287 wzm. Kieblowo
Obra A 2	1431 Kieblow
Wp. 2 nr 951	1312 kop. XVII w. Keblowo
Wp. 2 nr 1011	1319 Kiblow
Wp. 2 nr 1018	1320 kop XVII w. Kivelow oraz Kimblow
Wp. nr 102	Kyblow
Wp. 2 nr 1081	1327 kop. XVII w. Keblow
Wp. 2 nr 1137	1334 kop. XVI w. Keblow
MPH 2, 728	1383 kop. XV w. Keplow
Wp. 3 1929	1393 or Kyeblow
D B L nr 122	1397 Kieblowa
ACC 1, 74	1405 Keblouia
Kość Z, 4, 13	1414 Keblowa
Kość Z, 4, 334	1418 Keblöf
M S 3 supl nr 91	1420 Kyeblowo
Wp. 5 nr 672	1440 Kemblow
A C 2 nr 1100	Gyeblowo
ACC 134, 475 v	1449 Kieblowo
ACC 134, 477	1451 Kiewlow
PG 662, 486	1451 kop. 1605 Kiewłów
Scriptor. rer. Silesia t. 1	
Breslau 1835, str. 376	1474 Kewil
Breslau 1850 t. 4, str. 14	Kiefel
PG 10, 53 v	1486 Kyepłowo
ASK I 5, 1 v	1507 Kyebloff
ASK I 3, 126 v	1530 Cyebłowo



## Tablica 7

Lista zwolenników husytyzmu w Wielkopolsce i na Kujawach  
z książki J.Mačka - Husyci na Pomorzu i w Wielkopolsce, wyd. War-  
szawa 1955

### KSIĘŻA

Jakub z Trłaga	Mikołaj z Izbic
Jan z Gostynia	Maciej z Lubrańca
Henryk z Głogowa	Mikołaj z Kłodawy
Mikołaj z Gniezna	Andrzej z Włocławka, proboszcz w Trzeboradicach
Mikołaj Tłoczek ze Zbąszynia	Grzegorz z Włocławka
Jan z Pakości ze Zbąszynia	Maciej z Osieka (pod Brodnicą) dawniej w Toruniu
Mikołaj ze Zbąszynia	Maciej z Kleczewa
Proboszcz w Dąbrówce	Mikołaj z Kikoła
Mikołaj Limbach z Przyprostyni	Piotr z Grudny
Jakub z Wroniaw	Andrzej z Rogowa
Maciej z Kębłowa	Andrzej z Pieniążkowa
Jakub Kozioł ze Zbąszynia	Adam z Radziejowa
Jan Longinus ze Zbąszynia	Maciej z Przedczy
Andrzej ze Zbąszynia	Aleksander z Chalina
Mikołaj Habdank z Niepruszewa	Proboszcz z Czekanowa
Marek z Gasewa	Marcin ze Stróżewa
Marcin z Kołodziejewa	Jakub ze Świedziebnej
Chwałek z Szamotuł	Albert z Trabina
Marcin ze Śremu, kaznodzieja ze Słupcy	Łukasz z Koźmina
Jan z Krośniewic	Klemens z Gniezna
Maciej z Przyjmy	Marcin z Bolkowa
Stanisław z Moszczanicy	Proboszcz ze Strzegowa
Maciej Błażejów z Dunajka	Stanisław z Jutrosina
Mikołaj Maciejów z Gaja	Maciej z Zelewa
Andrzej ze Śródki	Jakub Czymanik ze Zbąszynia
Tomasz z Rokosowa	
Marcin z Krzywina	
Szymon z Konojada	
Marcin z Koszczał	

*Ogółem 54 księży*

## REKTORZY SZKOŁY

Jan ze Zbąszynia, z Magłowa

Michał ze Skarbmierzyc

Rektor szkoły z Niepruszcza

*Ogółem trzech nauczycieli*

## SZLACHTA

Adam z Godziesza

Abraham ze Zbąszynia

Abraham z Kęłłowa

Piotr Oganka z Chobienic

Jan Tłuczymost z Wołkowa

Mikołaj Żyrowski, burgrabia w  
Zbąszyniu

Stanisław Wiglosch w służbie u  
Abrahama ze Zbąszynia

Piotr Koserzs z Mierzewa

Stolnikowa z Koszczał

Fabian ze Świnek

Szymon z Koszczał

Frydan z Lupsyna

Grzimka z Brześcia

Helena z Krzywosądzcy

Bartosz z Koszczał

Anna Mszczujowa ze Skrzynna

*Ogółem 16 szlachciców*

## MIESZCZANIE

Mikołaj Weidnar z Szamotuł

Aleksy, syn Stanisława z Kalisza

Stanisław z Cerekwicy

Albert Boguchnin z Pakości

Heretyk w mieście Żnin

Mikołaj Lubosz ze Zbąszynia

Stanisław Czarny ze Zbąszynia

Mikołaj Grunberg ze Zbąszynia

Szczepan, szewc ze Zbąszynia

Tomasz Grunberg ze Zbąszynia

Burmistrz Jakubiec ze Zbąszynia

Jan Rola ze Zbąszynia

Jerzy Szafranek ze Zbąszynia

Andrzej, krawiec ze Zbąszynia

Mikołaj Kąsy ze Zbąszynia

Jasiek Jach ze Zbąszynia

Michał Nowina ze Zbąszynia

Grzegorz z Olsztyna

Jan Kliza z Poznania

Maciej ze Śremu

Mikołaj Krause z Poznania

Piotr Nalk

Jan z Bolimowa

Jan Swawola z Klecka

Małgorzata z Pakości

Stanka z Pakości

Werner, piekarz z Czacza

Nycz Scholz z Czacza

Michał Becker, Czeladnik z Czacza

Gaszka z Włocławka

Koluczki z Włocławka

Strzemski z Włocławka

Sługa Jan z Włocławka

Jassonowa z Włocławka

Burmistrz z Pakości

Wawrzyniec z Włocławka

Mikołaj, kuśnierz, burmistrz z No-

wej Nieszawy  
Thoczka z Włocławka  
Piotr z Nowej Nieszawy  
Maciej Pasturczyk z Nowej Nieszawy

Swantek, kowal  
Czychosz z Brześcia, kupiec  
Grabska z Włocławka

*Ogółem 43 mieszczan*

## **LUD WIEJSKI**

Adam, wójt z Mosiny  
Sołtysowa z wioski pod Kębłowem  
Elżbieta, córka sołtysa z Wroniaw  
Córka Agnieszki, służąca  
Małgorzata ze Stradynia  
Godek z Wroniaw  
Albert z Parzęczewa  
Paweł Lubowski z Pyzder  
Piotr Mączka z Pyzder  
Michał Offman z Nowej Wsi  
Maciej Kraft, karczmarz z Nowej Wsi  
Jan z Murczyna  
Małgorzata z Pyzder

Albert, syn Mikołaja z Osiecznej  
Marcin z Gostynia  
Jan Kotkowicz z Niecieplina  
Wincenty, syn Piotra z Wielichowa  
Jan Czech z Byszewa  
Dorota z Brześcia  
Maciej z Pomianowic  
Fabian z Grabia  
Jan z Ludziska  
Żebrak Fabian, rodem znad Wagu  
Jaroszek z Radziejowa  
Albert Mięsko z Bodzanówka  
Anna z Bolkowa  
córka ogrodnika z Wroniaw

*Ogółem 27 osób ze wsi*

## **POCHODZENIA NIE USTALONO**

Myssyewa  
Wdowa u niej mieszkająca  
Małżonka Wodziaława  
4 nieznanani husyci z Kujaw, którzy zbiegli do Czech  
Husyci w Boniewie  
Piotr Kąya i 7 innych  
*Ogółem 16 nie ustalonego pochodzenia*

Ogółem odnaleziono 159 imion zwolenników husytyzmu

Eksplorator:

A powiedzcie nam, jak się nazywały części pluga?

Informator II:

*nūy sʷoʒa* —

Eksplorator:

Co to było?

Informator II:

*sʷoʒa to ʒes to co tšymoy* —

Informator I:

*drėvni'an (!) tʷd* —

Informator II:

*to ino buya jedna — to pote ʷotʷuodnuy* <sup>44</sup>

*deroviano(!) tʷš ʷotʷuodnuy — 'i ʷyđtym ūn tʷn — f šrotku — to še taki* <sup>45</sup>  
*nūš* <sup>46</sup> *taki* <sup>47</sup> *ʷpata* <sup>48</sup> *muwū* — to *muwūy ʷpata* — *žnuya* —

Informator III:

*i to buya gʷŕni ʒel — a na pšotku buyyi kuwka — tače buyy kuwka mneiše — dra kuwka s ty strūny ʒeđno i s ty i pote buya — gʷŕni ʒel tako muwili — tako ʒag grʷpšo ʒag ryykof — 'i do tʷ kuwkof kuwie zapšuyuyli abđ tam — kroy zapšuyuyli ʒaʒali* —

Informator I:

*'i f tʷm — f ty grūnʒeli buyy ʒurki — to ʒag ūni ʒeđli — gʷumbi — to pōsunyli abo f pšodek abo f tūy* <sup>50</sup> *— ʒak (.) ʒa ʒeđli mełi* <sup>51</sup> *to mušeli — f tūy a ʒak: to gr* <sup>52</sup> *to f pšodey nie?* —

Informator II:

*to pan pašy — ʒag by tu tero buyyi te kuwka nie — tu kuwkyđ tu kuwkyw — 'a to buya ta grūnʒel — to to leʒayw — na tʷz kuwkaʒ — 'i tu buyy ʒurki — ʒag nayo byš mełi to mušoy — počtynūš vyjžei — ʒurke — 'a ʒag dūmbi* <sup>53</sup> *to zaš na du* <sup>54</sup> —

### 3. Z PRZESZŁOŚCI KĘBŁOWA (płyta 526 B)

Eksplorator:

Może nam teraz opowiecie coś o historii Kębłowa. Gdzie, kiedy drogi założono, gdzie kiedy które gospodarstwa powstały, gdzie kiedy kościół zbudowano i szkołę?

<sup>44</sup> *ʷotʷuodnuy* || *ʷotʷuodnio* <sup>45</sup> 'odkładnica u pluga'.

<sup>46</sup> *še taki* 'szedł taki'.

<sup>47</sup> *nūš taki* z dzwicznym *š* przypomina stosunki w dialektach dolnołużyckich, jak w przykładach *Bog Jen kněz. ūebuš tak glupy*, omawianych przez A. Tomaszewskiego w artykule pt. Z zagadnień lużyckiego „sandhi”. Polono-slawica opiarowane prof. H. Ułaszynowi, Poznań

1939, s. 49 n.

<sup>48</sup> *ʷpata* || *ʷpata* 'lemiec pluga'.

<sup>49</sup> *tūy* 'tył'; wymiana stpol. *y* > *ūy*.

<sup>50</sup> *mełi* 'bardziej płytko'; stopień wyższy od mialko.

<sup>51</sup> *gr* zamiast grubiej; wyraz urwany.

<sup>52</sup> *dūmbi* 'głębiej'; stopień wyższy od *dymhoko* z wymianą stpol. *g* > *d*.

<sup>53</sup> *du* 'dół'; stpol. długie *o* > *u* oraz zanik końcowego *y* (< stpol. *l*).

ПРОПУСК

Г-н Светлинский Тадеуш ..... рож 2. 04. 1921.

..... уез. .... по национальности польск  
проживающий в Кембелово ..... ул. .... No .....

уез Вольмитице ..... разрешается проезд ~~(пешком, повозкой,~~  
~~возгом, велосипедом, мотоциклом, автомобильной, закат~~

но ..... Вольмитице уез. ....

в Ловос-Сос уез. .... по делам учительства

..... и обратно.

исключительно, по 21. 06. ..... 1945.



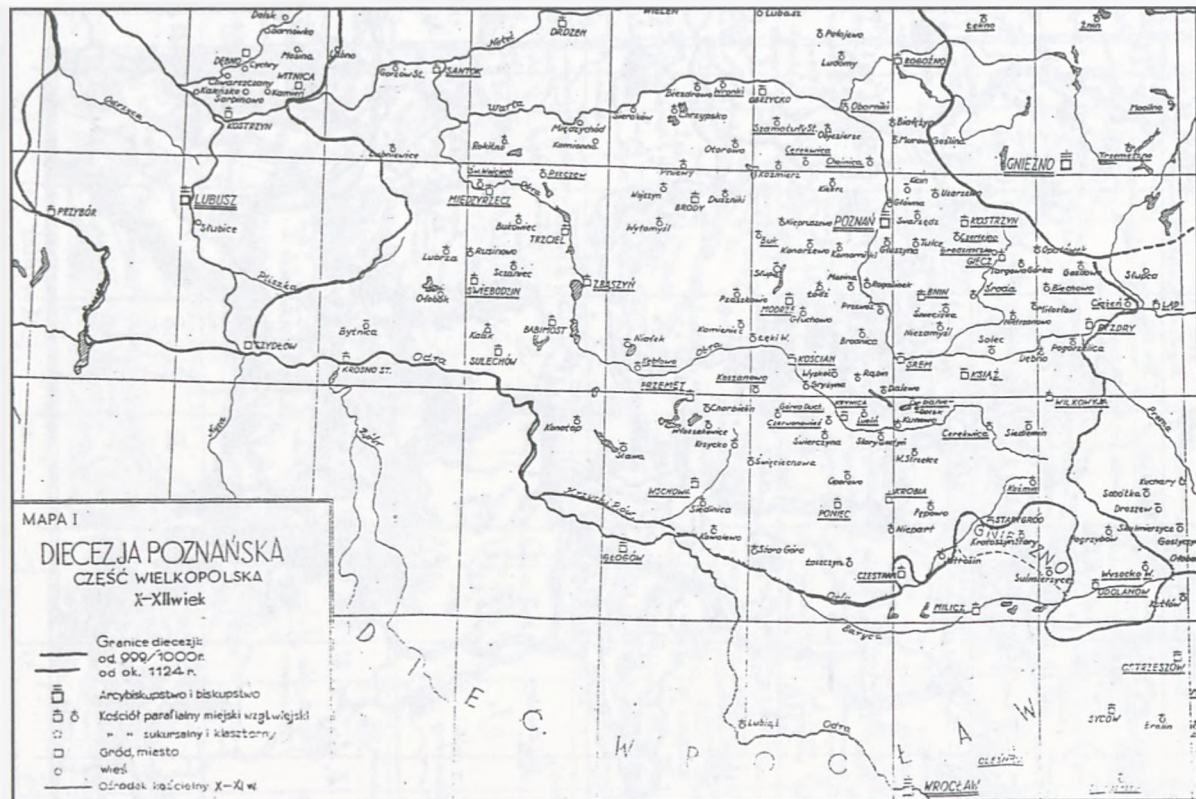
Велг  
Реф. Пашпортовый

Przepustka z roku 1945



Mapa Wielkopolski (Freudenhamera) z roku 1680 wydana w atlasie Janssoniusa.



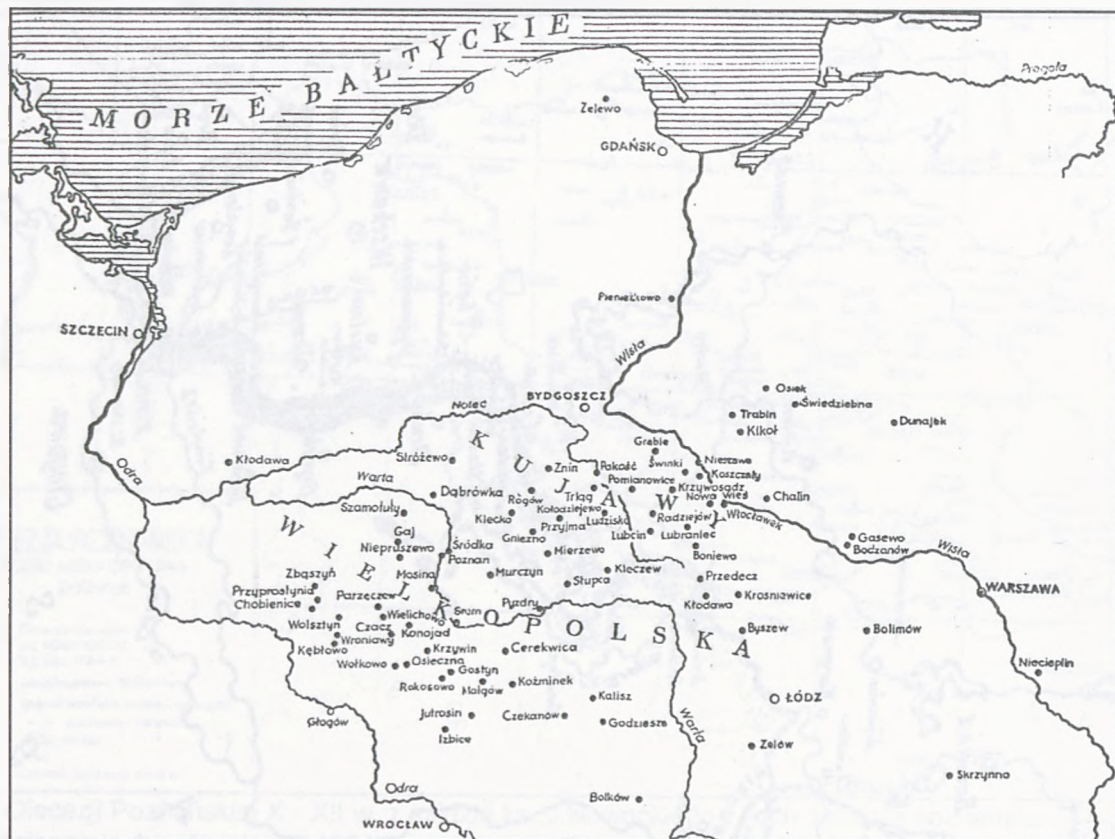


Mapa Diecezji Poznańskiej X - XII w. z książki ks. J. Nowackiego - Archidiecezja poznańska..., wyd. Księgarnia św. Wojciecha 1964.

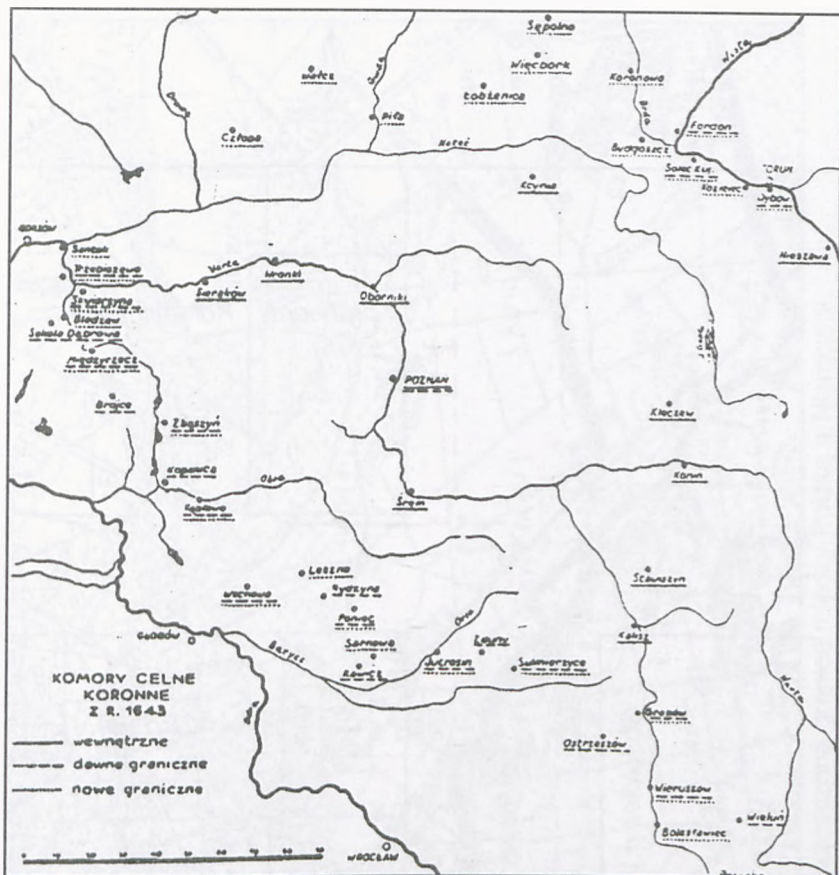




Pogranicze wielkopolsko-śląskie w latach 1528 - 1531 z ksiązką G.Labudy - Polska granica zachodnia, wyd. Poznań 1971.



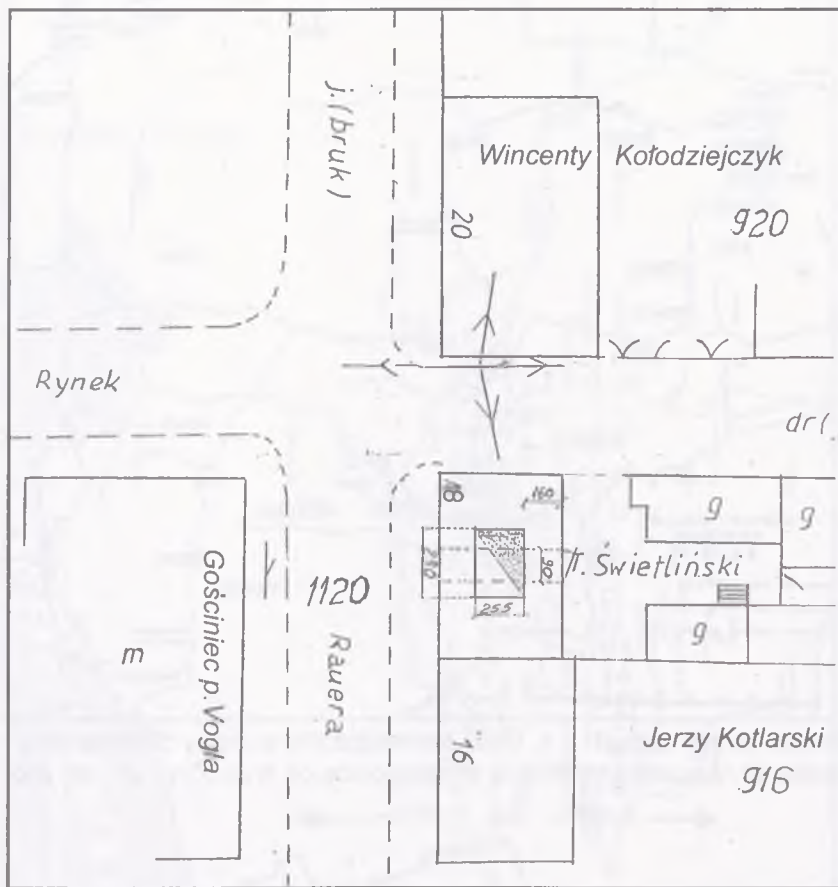
Zwolennicy husytyzmu w Wielkopolsce i na Kujawach ( z książki Jana Mačka - „Husyci na Pomorzu i w Wielkopolsce” - wyd. Warszawa 1955.



Mapa komór celnych z r. 1643 zamieszczona w pracy Stefana Weymana pt. "Zagadnienie dróg w Wielkopolsce od X do XVIII w.", str. 252

← do Kęblowa droga do Wroniaw →





Komin typu brandenburskiego w domu przy ul. Rauera 18



Powiększony fragment mapy z 1936 r. z zaznaczoną granicą między Polską a Niemcami.



Kobiety w czepkach. Kębłowo,  
latach dwudzieste XX w.



Kobieta w czepcu. Kębłowo,  
lata dwudzieste XX w.



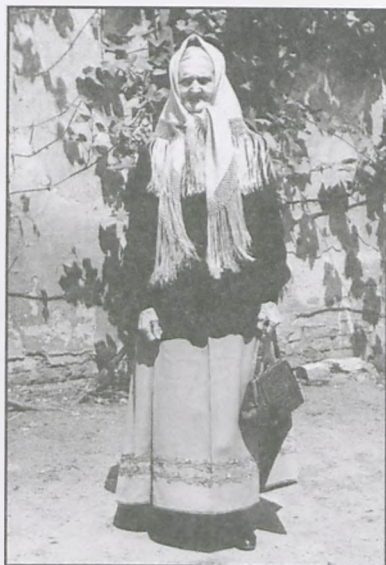
Kobieta w czepcu. Kębłowo,  
lata dwudzieste XX w.



Gertruda i Anna Adamczak  
mieszkały przy (obecnej) ul.  
Rauera 26. Zdjęcie sprzed  
1914 r.



Piękna kębłowanica, lata trzydzieste XX wieku



p. Barbara Nowak - Kębłowo, 83 lata, 1974 r.



Stanisława Świetlińska zd. Gajewicz z Wielichowa, moja babcia



Rzeźbiarz, Leszek Lisiecki, który do ukończenia szkoły podstawowej mieszkał w Kębłowie.



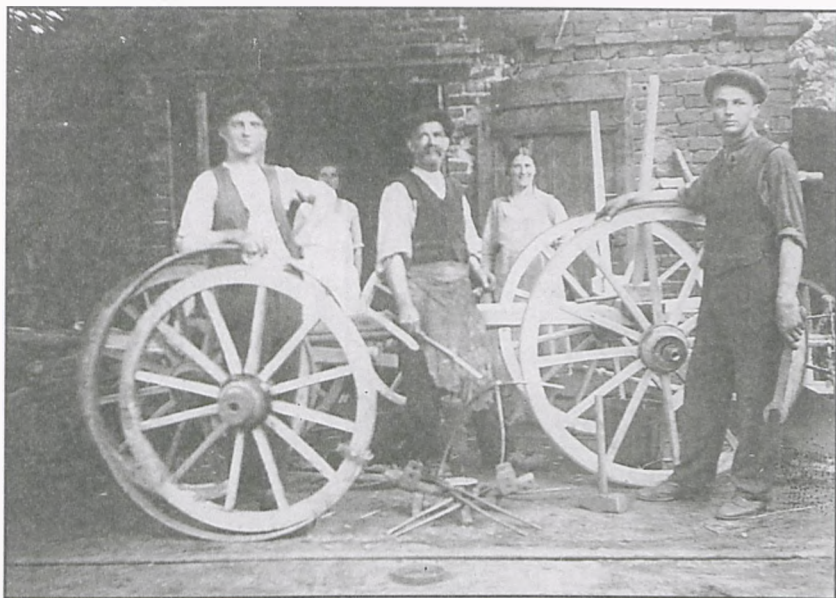
Mistrz kowalski Apolinary Adamczak z rodziną przed wyjazdem na front I Wojny Światowej.

*Amiata poświęcenia i otwarcia nowopobudowanej szosy  
Kębłowo-Widzim 30-9-1933-*



Pamiętka poświęcenia i otwarcia nowej szosy Kębłowo - Widzim, 30.09.1933.





Przed kuźnią Apolinarego Adamczaka, lata trzydzieste XX w.



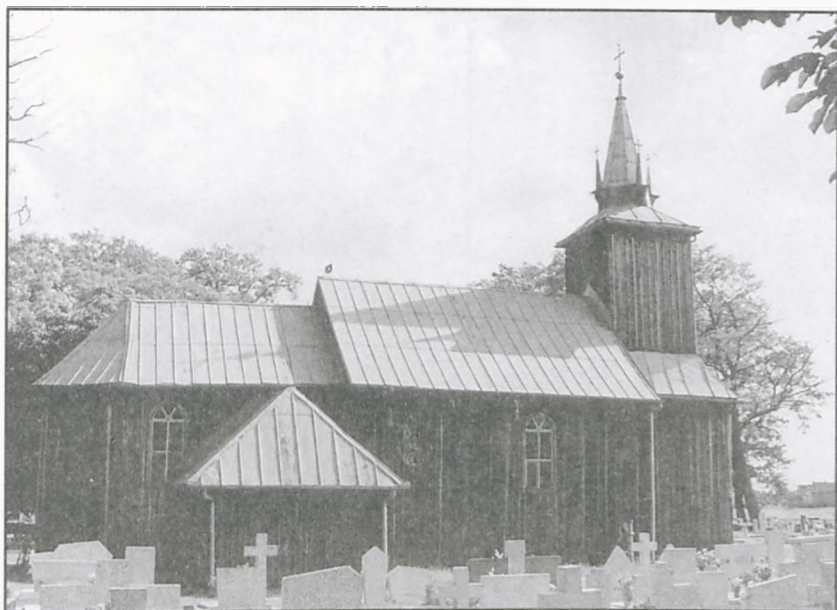
Każda ważna uroczystość odbywała się z udziałem Bractwa Kurkowego. Na zdjęciu oddanie do użytku salki kościelnej, tj. Domu Katolickiego, budowanej w latach 1928 - 1930.

Kościół i szkoła w Kębłowie,  
lata II wojny światowej



Kościół  
parafialny  
współcześnie.





Kościółek p.w. św. Wawrzyńca



Figura św. Jana Nepomucena  
z poł. XVIII w.



Tomasz Pieszczyński odwozi zboże na obowiązkowe dostawy. Pierwsza poł. lat 50-tych.



Rozbiórka ostatniej  
stodoły sumitkowo-  
lątkowej, maj  
1997.



Szkoła Podstawowa  
(dawniej Szkoła  
Polska).



Dawny budynek straży pożarnej i więzienia miejskiego.



Probostwo. W oddali  
lasek na Świńskiej  
Górze



Na kęblowskiej Kolonii rosną wielowiekowe dęby.

## Przypisy

1. Słownik historyczno-geograficzny woj. poznańskiego w średniowieczu.  
Pod red. A. Gąsiorowskiego. Wrocław-Warszawa-Kraków 1991 s.171.
2. Gąsowski J.: Kultura pradziejowa na ziemiach Polski. Zarys. W-wa 1985 s.157.
3. Informacja uzyskana od p. Marii Kozłowskiej (z łąk)
4. Weyman S.: Ze studiów nad zagadnieniem dróg w Wielkopolsce od X do XVIII wieku. „Przeгляд zachodni” 1953 Z. 6-8 s.198.
5. Hilczerówna Z.: Dorzecze górnej i środkowej Obry od VI do pocz. XI w.  
Wrocław 1967 s.41.
6. Ibidem s.44.
7. Dobrowolska M.: Przemiany środowiska geograficznego Polski do XV wieku.  
W-wa 1961 s. 95.
8. Nowacki J.: Archidiecezja Poznańska w granicach historycznych i jej ustrój.  
Poznań 1964 s.455.
9. Abraham W.: Organizacja Kościoła w Polsce do poł. wieku XII. Poznań 1962 s.36
10. Sobierajski Z.: Teksty gwarowe.
11. Słownik historyczno-geograficzny woj. poznańskiego w średniowieczu.  
Pod red. A. Gąsiorowskiego. Wrocław-Warszawa-Kraków 1991 s.173.
12. Wojciechowski Z.: Pogranicze plemienne Śląsko - Wielkopolskie i problem kształtowania się państwa Polan. s.281.
13. Kryszak F.: Arcybiskup Wincenty z Niałka. „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej” 1960 R.15 nr 10 s.533.
14. Pakulski J.: Siły polityczno-społeczne w Wielkopolsce w pierwszej poł. XIV wieku.  
Toruń s.70.
15. Ibidem s.73.
16. Słownik historyczno-geograficzny woj. poznańskiego w średniowieczu.  
Pod red. A. Gąsiorowskiego. Wrocław-Warszawa-Kraków 1991 s.172.
17. Münch H.: Geneza rozplanowania miast wielkopolskich XIII i XIV wieku.  
Kraków 1946 s.181.
18. Obserwacja własna.
19. Münch H.: Geneza rozplanowania miast wielkopolskich XIII i XIV wieku. op. cit.  
s.94.
20. Ibidem s.18.
21. Słownik historyczno-geograficzny woj. poznańskiego w średniowieczu.  
Pod red. A. Gąsiorowskiego. Wrocław-Warszawa-Kraków 1991 s.172.
22. Wspomnienia Jana Chełmińskiego, Szczepana Kołodziejczyka i Józefa Adamczaka zapisane w książce Zenona Sobierajskiego pt. „Teksty gwarowe” ss.169 - 196.
23. Hensel W.: Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej.  
Warszawa 1959 T.III s.54.
24. Łaszczyńska O.: Najstarsze bulle protekcyjne dla biskupów polskich. cz.1 Bulla gnieźnieńska z 1136 r. Poznań 1947 s.18.
25. Hensel W.: Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej.  
Warszawa 1959 T.III s.54.



26. Buczek K.: Z badań nad organizacją grodową w Polsce wczesnofeudalnej. Problem terytorialności grodów kasztelańskich. „Kwartalnik Historyczny” R. 1970 t. LXXVII s.18.
27. Pakulski J.: Nałęcz wielkopolscy w średniowieczu. Toruń 1982 s.137.
28. Słownik historyczno-geograficzny woj. poznańskiego w średniowieczu. Pod red. A. Gąsiorowskiego. Wrocław-Warszawa-Kraków 1991 s.179.
29. Pakulski J.: Siły polityczno-społeczne w Wielkopolsce w pierwszej poł. XIV wieku. Toruń s.150.
30. Wyrozumski J.: Kazimierz Wielki. Wrocław 1982 s.143.
31. Wspomnienia Jana Chełmińskiego, Szczepana Kołodziejczyka i Józefa Adamczaka zapisane w księżce Zenona Sobierajskiego pt. „Teksty gwarowe” ss.169 - 196.
32. Wyrozumski J.: Kazimierz Wielki. Wrocław 1982 s.143.
33. Ibidem s. 158.
34. Łojko J.: Wojna domowa w Wielkopolsce w latach 1382 - 1385. W: Gniezno. Warszawa 1987 T.2 s.82
35. Słownik historyczno-geograficzny woj. poznańskiego w średniowieczu. Pod red. A. Gąsiorowskiego. Wrocław-Warszawa-Kraków 1991 s.179.
36. Ibidem s.179.
37. Piętka J.: Mazowiecka elita feudalna późnego średniowiecza. Warszawa 1975 s.100.
38. Słownik historyczno-geograficzny woj. poznańskiego w średniowieczu. Pod red. A. Gąsiorowskiego. Wrocław-Warszawa-Kraków 1991 s.174.
39. Olejnik Cz.: Stanowisko społeczeństwa Wielkopolski wobec husytyzmu. Maszynopis. Poznań 1978 s.4.
40. Ibidem s.4.
41. Maček J.: Husyci na Pomorzu i w Wielkopolsce. Warszawa 1955 s.108.
42. Ibidem ! na różnych stronach
43. Ibidem ! na różnych stronach
44. Ibidem ! na różnych stronach
45. Ibidem ! na różnych stronach
46. Słownik historyczno-geograficzny woj. poznańskiego w średniowieczu. Pod red. A. Gąsiorowskiego. Wrocław-Warszawa-Kraków 1991 s.174.
47. Ibidem s.176.
48. Ibidem s.177.
49. Ibidem s.173.
50. Ibidem s.174.
51. Ibidem s.177.
52. Ibidem s.172.
53. Ibidem s.178.
54. Ibidem s.178.
55. Weyman S.: Ze studiów nad zagadnieniem dróg w Wielkopolsce od X do XVIII wieku. „Przegląd zachodni” 1953 Z.6-8 s.198.
56. Słownik historyczno-geograficzny woj. poznańskiego w średniowieczu. Pod red. A. Gąsiorowskiego. Wrocław-Warszawa-Kraków 1991 ss. różne.

57. Ibidem s.313.
58. Dworzaczek W.: Akta sejmikowe województwa Poznańskiego i Kaliskiego. Poznań 1957 T.I (1572-1632) s.75.
59. Ibidem s.162.
60. Rybarski R.: Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu. Poznań 1929 T.II. ss. różne.
61. Ibidem s. różne.
62. Lustracja dóbr królewskich XVI i XVII w. Cz.I woj. poznańskie i kaliskie. Wrocław 1967, s.71.
63. Sauter W.: Krzysztof Żegocki, pierwszy partyzant Rzeczypospolitej 1618-1673. Poznań 1981 s.52.
64. Pohl Z.: Wpływ odwodnienia łąg nadobrzezańskich na rozwój sąsiadujących z nimi drzewostanów sosnowych. „Ekologia Polska” 1954 T.II s.165.
65. Wąsicki J.: Opis miast polskich z lat 1793-1794. Poznań 1962 cz. I ss.127-131.
66. Rogozińska D.: Kęłbwo w latach 1793 - 1919. Zielona Góra 1992 s. 20.
67. Muszyńska-Zygmańska J.: Wielkopolska w Powstaniu kościuszkowskim. Poznań 1947, s.44.
68. Ibidem s.97.
69. Wąsicki J.: Kolonizacja niemiecka w okresie Prus Południowych 1793-1806. „Przegląd Zachodni” 1953 nr 9/10 s. 174.
70. Zakrzewski Z.: Z dziejów Wolsztyna i okolicy. Leszno 1932
71. Ziemia Leszczyńska. Pod red. J.Deresiewicza Poznań 1966 s.107.
72. Wspomnienia Jana Chełmińskiego, Szczepana Kołodziejczyka i Józefa Adamczaka zapisane w książce Zenona Sobierajskiego pt. „Teksty gwarowe” s.169-196
73. Pieniążek Cz.: O bagnach nad Obrą. „Przegląd Poznański” R. 1851 T.13 s.119.
74. Ibidem, s.122.
75. Dobrowolska M.: Przemiany środowiska geograficznego Polski do XV wieku. W-wa 1961 s.81.
76. Zakrzewski Z.: Z dziejów Wolsztyna i okolicy. Leszno 1932
77. Pieniążek Cz.: O bagnach nad Obrą. „Przegląd Poznański” R. 1851 T.13 s.122.
78. Słownik historyczno-geograficzny woj. poznańskiego w średniowieczu. Pod red. A. Gąsiorowskiego. Wrocław-Warszawa-Kraków 1991 s.171.
79. Kaletka A.H.: Z przeszłości miasta Wielichowa 1429-1929. Śrem s.86.
80. Lustracja dóbr królewskich XVI i XVII w. Cz.I woj. poznańskie i kaliskie. Wrocław 1967, s.77.
81. Pieniążek Cz.: O bagnach nad Obrą. „Przegląd Poznański” R. 1851 T.13 s.123.
82. Kaletka A.H.: Z przeszłości miasta Wielichowa 1429-1929. Śrem s.45.
83. Dokumenty Spółki Leśnej w Kęłbowie.
84. Nowacki J.: Archidiecezja Poznańska w granicach historycznych I jej ustrój. Poznań 1964 s.454.
85. Szczebłowski S.: Dzieje parafii kęłbowskiej, maszynopis niepublikowany. s.7.
86. Ibidem s.7.
87. Słownik historyczno-geograficzny woj. poznańskiego w średniowieczu. Pod red. A. Gąsiorowskiego. Wrocław-Warszawa-Kraków 1991 s.173.
88. Łukasiewicz J.: Krótki opis kościołów parochialnych. Poznań 1858 s. 478.

89. Szczebłowski S.: Dzieje parafi kępbłowskiej, maszynopis niepublikowany. s.8.
90. Informacja od ks. Stefana Szczebłowskiego.
91. Szczebłowski S.: Dzieje parafi kępbłowskiej, maszynopis niepublikowany. s.11.
92. Nowacki J.: Archidiecezja Poznańska w granicach historycznych i jej ustrój. Poznań 1964 s.656.
93. Słownik historyczno-geograficzny woj. poznańskiego w średniowieczu. Pod red. A. Gąsiorowskiego. Wrocław-Warszawa-Kraków 1991 s.173.
94. Łukaszewicz J.: Krótki opis kościołów parochialnych. Poznań 1858 s. 479.
95. Ibidem s.479.
96. Szczebłowski S.: Dzieje parafi kępbłowskiej, maszynopis niepublikowany. s.12.
97. Ibidem s.12.
98. Weiss A.: Parafia Komorowo-Wolsztyn w Polsce przedrozbiorowej. Lublin 1979 s.131.
99. Wspomnienie p. Staniszewskiej zd. Kotlarskiej.
100. Wspomnienie p. Kortusowej zd. Szmyślak.
101. Rogozińska D.: Kępbłowo w latach 1793 - 1919. Zielona Góra 1992 s.97.
102. Nowakowski H.: Victis Honos (cześć zwyciężonym). „Gazeta Wieleńska” 18(34) luty 1996.
103. Rogozińska D.: Kępbłowo w latach 1793 - 1919. Zielona Góra 1992 s.70.
104. Ibidem s.75.
105. Wspomnienia Tadeusza Świetlińskiego.
106. Kaletka A.H.: Z przeszłości miasta Wielichowa 1429-1929. Śrem s.60.
107. Słownik historyczno-geograficzny woj. poznańskiego w średniowieczu. Pod red. A. Gąsiorowskiego. Wrocław-Warszawa-Kraków 1991 s.177.
108. Piotrowska U.: Struktura i rozmieszczenie wielkiej własności ziemskiej w powiecie kościańskim i Ziemi Wschowskiej w drugiej poł. XVI wieku. „Rocznik Leszczyński” 1/1977 s. 243.
109. Nowacki J.: Archidiecezja Poznańska w granicach historycznych i jej ustrój. Poznań 1964 s.556.
110. Dworzaczek W.: Akta sejmikowe województwa Poznańskiego i Kaliskiego. Poznań 1957 T.I (1572-1632) s.157.
111. Słownik historyczno-geograficzny woj. poznańskiego w średniowieczu. Pod red. A. Gąsiorowskiego. Wrocław-Warszawa-Kraków 1991 s. s.173.
112. Zakrzewski Z.: Z dziejów Wolsztyna i okolicy. Leszno 1932.
113. Ibidem s.158.
114. Nowacki J.: Archidiecezja Poznańska w granicach historycznych i jej ustrój. Poznań 1964 s.556.
115. Ibidem s.556.
116. Ibidem s.556.
117. Zakrzewski Z.: Z dziejów Wolsztyna i okolicy. Leszno 1932.
118. Wiśniewski W.: Moje wspomnienia z walki kulturalnej. Poznań 1912.
119. Słownik historyczno-geograficzny woj. poznańskiego w średniowieczu. Pod red. A. Gąsiorowskiego. Wrocław-Warszawa-Kraków 1991 s.173.

## Bibliografia

- Abraham W.: Organizacja Kościoła w Polsce do poł. wieku XII. Poznań 1962.
- Buczek K.: Z badań nad organizacją grodową w Polsce wczesnofeudalnej. Problem terytorialności grodów kasztelańskich. „Kwartalnik historyczny.” R. 1970 T.LXXVII.
- Deresiewicz J.: pod redakcją, Ziemia Leszczyńska. Poznań 1966.
- Dobrowolska M.: Przemiany środowiska geograficznego Polski do XV wieku. Warszawa 1961.
- Dworzaczek W.: Akta sejmikowe województwa Poznańskiego i Kaliskiego. Poznań 1957 Tom I (1572 - 1632).
- Gąsiorowski A.: pod redakcją, Słownik historyczno-geograficzny woj. poznańskiego w średniowieczu. Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.
- Gąssowski J.: Kultura pradziejowa na ziemiach Polski. Warszawa 1985.
- Hensel W.: Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej. Warszawa 1959 Tom III.
- Hilczerówna Z.: Dorzecze górnej i środkowej Obry od VI do pocz. XI w. Wrocław 1967.
- Kaletka A.H.: Z przeszłości miasta Wielichowa 1429 - 1929 Śrem.
- Krasoń J.: Zbąszyń do przełomu wieku XVI i XVII. Zbąszyń 1935. - Uposażenie klasztoru cystersów w Obrze w wiekach średnich. Poznań 1950.
- Kryszak F.: Arcybiskup Wincenty z Niałka, „Wiadomości Archidiec. Gnieźnieńskiej” 1960 r.15 nr 10.
- Łaszczyńska O.: Najstarsze bulle protekcyjne dla biskupów polskich. cz.I., Bulla gnieźnieńska z 1136 r. Poznań 1947.
- Łojko J.: Wojna domowa w Wielkopolsce w latach 1382 - 1385, wyd. Gniezno T.2 Warszawa 1987.
- Łukaszewicz J.: Krótki opis kościołów parochialnych. Poznań 1958 (reprint).
- Maček J.: Husyci na Pomorzu i w Wielkopolsce. Warszawa 1955.
- Muszyńska-Zygmańska J.: Wielkopolska w Powstaniu Kościuszkowskim. Poznań 1947.
- Müñch H.: Geneza rozplanowania miast wielkopolskich XIII i XIV wieku. Kraków 1946.
- Nowacki J.: Archidiecezja Poznańska w granicach historycznych i jej ustrój. Poznań 1964.
- Nowakowski H.: Victis honos (cześć zwyciężonym). Gazeta Wieleńska 18(34) luty 1996.
- Olejnik Cz.: Stanowisko społeczeństwa Wielkopolski wobec husytyzmu. Poznań 1978.

- Pakulski J.: Siły polityczno-społeczne w Wielkopolsce w pierwszej poł. XIV wieku. Toruń 1982.
- Nałęczycze wielkopolskie w średniowieczu. Genealogia, uposażenie i rola polityczna w XII - XIV w. Toruń 1982.
- Pieniążek Cz.: O bagnach nad Obrą. „Przegląd Poznański” R.1851 T.13.
- Piętka J.: Mazowiecka elita feudalna późnego średniowiecza. Warszawa 1975.
- Piotrowska U.: Struktura i rozmieszczenie wielkiej własności ziemskiej w powiecie kościańskim i Ziemi Wschowskiej w drugiej poł. XVI wieku. „Rocznik Leszczyński” 1/1977.
- Pohl Z.: Wpływ odwodnienia łągów nadobrzeńskich na rozwój sąsiedujących z nimi drzewostanów sosnowych. „Ekologia Polska” 1954 T.II
- Rogozińska I.: Kębtłowo w latach 1793 - 1919 (maszynopis). Zielona Góra 1992.
- Rybarski R.: Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu. Poznań 1929 T.II.
- Sauter W.: Krzysztof Żegocki, pierwszy partyzant Rzeczypospolitej 1618 - 1673. Poznań 1981.
- Sobierajski Z.: Teksty gwarowe,
- Szczebłowski S.: Dzieje parafii kębtłowskiej, streszczenie, maszynopis bez daty, prawdopodobnie 1972 r.
- Wąsicki J.: Kolonizacja niemiecka w okresie Prus Południowych 1793-1806. „Przegląd Zachodni” 1953 nr 9/10
- Wąsicki J.: Opis miast polskich z lat 1793-1794. Cz.I Poznań 1962.
- Weyman S.: Ze studiów nad zagadnieniem dróg w Wielkopolsce od X do XVIII wieku. „Przegląd Zachodni” R.1953 z.6-9.
- Wiśniewski W.: Moje wspomnienia z walki kulturalnej. Poznań 1912.
- Weiss A.: Parafia Komorowo-Wolsztyn w Polsce przedrozbiorowej. Lublin 1979.
- Wojciechowski Z.: Pogranicze plemienne Śląsko-Wielkopolskie i problem kształtowania się państwa Polan.
- Wyrozumski J.: Kazimierz Wielki. Wrocław 1982.
- Zakrzewski Z.: Z dziejów Wolsztyna i okolicy. Leszno 1932.

oraz

Dokumenty Spółki Leśnej w Kębtłowie.

Lustracja dóbr królewskich XVI i XVII w., cz.I, woj. poznańskie i kaliskie. Wrocław 1967.

# Spis treści

Wstęp .....	5
W otchłani dziejów .....	7
Warunki środowiskowe .....	9
Początki osadnictwa .....	11
Jelenie - Niałki .....	13
Kębłowo miastem .....	16
Gród .....	18
Miasto królewskie .....	20
Nałęczce - Kębłowscy .....	23
Oświata .....	28
Rzemiosło .....	29
Wiek XVI - rozdrobnienie .....	30
Drogi i komora celna .....	31
Zbijewscy .....	34
Bielińscy .....	35
Powstanie Kościuszkowskie .....	39
Książę Oranien .....	40
Sukiennicy .....	41
Rzeka Obra .....	42
Spółka Leśna .....	45
Życie religijne .....	47
Krzyże i figury .....	55
Powstanie Wielkopolskie .....	56
Straż graniczna .....	58
Bractwo kurkowe .....	61
Budownictwo .....	64
Obyczaje .....	66
Poczta, Gościńce .....	69

Gromadzka Rada Narodowa .....	70
Okupacja hitlerowska .....	72
Życie kulturalne .....	74
Różne wiadomości .....	76
Opowieści .....	80

## **TABLICE**

Tablica 1 Jelenie Niałki .....	84
Tablica 2 Dziedzice Kębłowa .....	85
Tablica 3 Księża pracujący w parafii kębłowskiej .....	88
Tablica 4 Schemat rozplanowania miasta .....	92
Tablica 5 Ludność Kębłowa w XIX wieku .....	93
Tablica 6 Nazwy Kębłowa na przestrzeni wieków .....	94
Tablica 7 Lista zwolenników husytyzmu .....	95
Gwara kębłowska zapisana w 1951 roku .....	98
Przepustka z roku 1945 .....	99
Mapa Wielkopolski (Freudenhamera) z roku 1680 .....	100
Mapa Diecezji Poznańskiej X - XII w. ....	102
Pogranicze wielkopolsko-śląskie w latach 1528 - 1531 .	103
Zwolennicy husytyzmu (mapa) .....	104
Mapa komór celnych z r. 1643 .....	105
Mapa lasów Spółki Leśnej w Kębłowie .....	105
Komin typu branderburskiego .....	106
Fragment mapy z 1936 r. z zaznaczoną granicą między Polską a Niemcami. ....	107
<b>Zdjęcia</b> .....	108
<b>Przypisy</b> .....	118
<b>Bibliografia</b> .....	122

# NOTATKI

---

1. Wprowadzenie

2. Cel i zakres

3. Podstawa teoretyczna

4. Metodologia

5. Wyniki

6. Dyskusja

7. Podsumowanie

8. Bibliografia

9. Załączniki

10. Wykresy

11. Tabela

12. Uwagi

13. Podpis

14. Data

15. Strona



# NOTATKI

---

# NOTATKI

---



Kębłowo - miejscowość położona w odległości 10 km na południe od Wolsztyna. Dzieje wsi sięgają czasów znacznie starszych niż historia pobliskiego miasta. W latach 1327-1883 Kębłowo posiadało prawa miejskie. Największy rozkwit przeżywało w XIV i XV wieku. To tu krzyżowały się drogi z Wielkopolski na Śląsk.

Wydawnictwo „Biblioteka”  
ISBN 83-911119-0-3